1872. I. 19.

Autor Manni Jan B.

PRZERAZLIWE ECHO Trąby Ostáteczney, ALBO Cztery Rzeczy Ostátnie CZŁOWIEKA CZEKAIĄCE.

Przez
X. KLEMENSA BOLESLAWIUSZA
Zakonu S. FRANCISZKA Strictioris Observantiæ Reformatá Prowincyey Wielkopolskiey S. T. Lektorá y Definitora.

RYTHMEM POLSKIM
Rzetelnie w Chrześćiánskich uszách
ODNOWIONE.

Wszytkim ludźiom ná postrách y zbáwienie.
Teraz ná żądánie wielu Bogoboyznych ludźi
z dokładem po trzećie
PRZEDRUKOWANE.

w KRAKOWIE w Drukárni Jákobá Máryáśkiewiczá J. K. M.
Typográfá R. P. 1726.

Quis poterit cogitare diem adventu ejus, aut quis ſtabit ád videndum eum

Malach: 3.



A kto bedzie mogł myśla ogárnać dzień przyścia iego / á kto ſie oſtoi ná widzenie iego?

u Máláchiaſzá w Rozdź: 3.

NAYWYZSZEMV KROLOW KROLOWI NIEBA Y ZIEMIE MONARSZE, ZYWYCH Y VMARŁYCH SĘDZIEMV, BOGV y ZBAWICIELOWI CHRYSTUSOWI IEZUSOWI

Tę lichą pracą z nayniższą uniżonośćią ná wieczną cześć y chwałę Autor nayniegodnieyszy ofiáruie.

TAka iest Miłośćiwy IEZV, BOZE y świátá wszystkiego Wszechmocny PANIE ziemskich bogow a Staro
ow twoich, Cesarzow (mowię) y Krolow do
zesnych, przećiwko poddánym sobie od mocy
woiey powierzonym Klemencya: iż ich má
chnemi y podlemi nie tylko nie gárdzą upo

minkámi, ále ie też od nich ofiárowáne z wielk. przyimuia benewolencyą. *Owo Artáxerxes Krol Perski od iednego przygárśnie wody, od drugiego piekne iábłko żá w dźięczny przyimuie prezent. Większa twoiá dáleko Dobroć, ktoryś dwiemá pieniążkámi ubogiey Wdowki ná fábrykę domu twego ofiárowanymi nie wzgárdźił. A co większa, sameś od nieiwiásty Sámerytanki żebrał:* Mulier da mihi bibere. *Nic ia niewątpię, że ty nie respektuiąc ná twoy nie ogárniony Máiestat, ále ná łáskáwość twoię, przyimiesz ten máluśieńki odemnie, wźiętey do Ciebie sámego upomineczek; Przyimiyże w uszy twe Boskie ná chwałę twą, y pobutkę ludźi do szukánia zbáwienia wiecznego Echo to Traby ostáteczney; prawdá iż krotko y blácho odemnie wyrážone, ále ty Ty uczyń przeráźiste, y w sercách ludzkich skutecznie, á bądź miłośćiw grzeszney duszy moiey.*

Non apparebis ante Dominum vocans, sed offeret unusquisq; secundum quod habuerit juxta benedictionem Domini Dei sui quam ederit ei. *Dextor. 16.*

Do

Do Czytelniká.

Wiárá y pismo Swiete to nam powiádáią,
ze nas ludźi śmiertelnych te rzeczy czekáią.
Smierć. Sąd strászny y Piekło tákze Niebo wieczne,
Te sam ludźi żyiączych konce ostáteczne:
Zli. dobrzy, nie odmiennie wszyscy umieramy.
Potym z życia nászego sądzeni bywamy.
Wszyscy sie przed Trybunał Chrystusow stáwiemy,
Gdźie dobrą abo też złą zepłatę weźmiemy.
Teraz dobrym po śmierći Niebo otwieráią,
Zli záś ná wieczne męki do piekłá zpadáią.
My choć temu wierzemy lecż nie uważamy,
Sáme rzeczy doczesne przed oczymá mamy.
Záczym sie też do złego łatwie uwodźiemy;
Ciáłu sie wysługuiąc dusze swe gubiemy.
Jesteśmy by kurczetá w kupie zyruiące;
Z ktorych gdy iedno porwie, wnet wszytkie gdaczące
Pierzchną: lecż sie záś znowu do zyru wrácáią,
Ze z nich iedno zárżnione nic nie uważáią
Dla tegoż Káznodźieie, tákże spowiednicy,
Posláni od Chrystusa Swieći Zákonnicy.
Ná pámieć ostateczny ludźiom przekładáią
Rzeczy, śmierć, Sąd, Kaźń wieczną Niebo wspo
Niegdy z rozkazánia umárli Boskiego, (minaią
Głos swoy o tym wydaią: żeby ták swoieg

Końcá człowiek miał pámieć, złego ſie wârował.
Zyiąc dobrze, z boiáźnią zbáwienie ſpráwował.
Trąby te przeráźliwe iuż były słyſzáne:
Lecz u wielu zostáią żywych zápomniane.
Wiec ia ECHO *przypomne Trąb tych ostátecznych,*
Do życia pobożnego przedziwnie ſkutecznych.
Krotko piſze: lecz mniemam tobie doſyć bedzie
Vważać, y pámietáć na te rzeczy wſzedzie.
Nie wydwornym-em wierſzem, wiedz o tym rytmował
Bym rytmu nád rzecz ſame nie bárdziy ſmákował,
Gdyć pamiątka tych rzeczy w myśli bedzie tkwiáłá,
Przyznaſz iák ćie w zbawieniu wiele rátowálá.

In omni

In omnibus operibus tuis memorare novissima tua, & in æternum non peccabis. Eccl: 7.

We wszytkich sprawách twoich pámiętay ná ostáteczne rzeczy twoie, á ná wieki nie zgrzeszyß. z Kśiąg Eccles. 7.

O Homo dum juvenescis, dispone domum tuam, age pænitentiam. Memorare novissima tua, ut non pecces in æternum. Revertere ad te ipsum, memorare quod modo es vas stercorum, quod eris cibus vermium. Hæc enim sunt novissima, quæ cogitare debet quotidie qui fidelis est. O homo memorare novissima tua, quia post mortem vermis nascetur tibi de lingva pro peccato lingvæ; de stomacho pro peccato gulæ, de renibus scorpiones pro peccato luxuriæ, de cerebro bufones pro peccato superbiæ. Memorare novissima tua o juvenis qui floridò ambis, & pergis capite elevato, cuncta quæ Dei sunt despiciendo. Memorare novissima tua, quia terra es; & in terram ibis. Memorare novissima tua, quia conceptus es in culpa, natus in pæna, vivens in miseria, & necessariò moriens in angustia. *S. Aug: serm: 48. ad Fratres in Eremo.*

O Człowiecze! gdy śie rozkwitasz/ rozrządź dom swoy á czyń pokutę. Pámiętay ná ostátnie rzeczy twoie/ ábyś ná wieki nie zgrzeszył. Widź sam do sámego śiebie/ pomniąc żeś teraz stątkiem gnoiu/ że będźiesz pástwą robaków. Te są ostáteczne rzeczy/ ktore uważáć ma záwsze/ kto práwowiernym iest. O człowiecze/ pámiętay ná ostátnie rzeczy twoie; ábowiem po śmierći robak urodźić śię z ięzyká dla grzechu ięzycznego/ z żołądká dla obżárstwá/ z lędźwi niedźwiatkowie/ dla nieczystośći; z mozgu żáby parcháte dla pychy/. Pámiętay! ná ostátnie rzeczy twoie o człowiecze młody iáko kwiát rozkwitniony/ ktory chodźisz głowę podniosszy/ tym co iest Boskiego gárdząc. Pomniy ná ostátnie rzeczy twoie/ że źiemiá iesteś/ y w źiemię śię obroćisz. Pomni ná ostátnie rzeczy twoie/ żeś poczęty iest w grzechu/ urodzony w karániu/ żyiący w nędzy/ á koniecznie umrzesz w ućisku.

S. AUGUSTYN w Kazániu 48.
do Bráći ná Pusczy.

ECHO

ECHO PIERWSZE
o Smierći.

O Mors! quàm amara eſt memorria tui, homini pacem habenti in ſubſtantijs ſuis. Eccl: 41.

O Smierći! iákoż gorzka ieſt pámiatká twoiá, człowiekowi pokoy máiącemu w doſtátkách ſwoich? z Kśiąg Ecclеſ: Rozdź. 41.

QVi conſiderat qualis erit in morte, ſemper pavidus erit in operatione, atq; inde in oculis ſui Conditoris vivet. Nil quod tranſeat appetit; cunctis vitæ præſentis deſiderijs contradicit; & pene mortuum ſe conſiderat quia moriturum ſe minimè ignorat. Perfecta enim vita eſt mortis meditatio, quam dum juſti ſollicitè peragunt, culparum laqueos evadunt.

S. Greg: lib: 12. Moral.

KTo uważa iákim będźie przy śmierći/ záwſze boiáźliwym będźie w uczynku/ z tąd w oczach ſtworzyćielá ſwego żyć będźie. Niczego przemiiáiącego nie prágnie; wſzytkim ſie żądzom żyćia teráźnieyſzego zprzećiwia; y zgołá ſie zá u márłego

pozytas

poczyta/bo wie iż go śmierć nie omylnie czeka. Doskonáły bowiem żywot / iest śmierći rozmyślánie/ ktora gdy ludźie spráwiedliwi odpráwuia / śidel grzechowych uchodzą. S. Grzegorz 12. Moral.

§ I.

Káżdemu Człowiekowi umrzeć, ále świátowemu ciężko.

GDybyś człowiecze uważył u śiebie/
Co śię to będźie dźiało koło ćiebie/
Y twoieby śię choćby ştála było/
Serce zmiękczyło.

Heb. 9. Ná wszytkich ludźi dekret uczyniony:
By káżdy umárł/ y ták był zniesiony/
W smutku/ y ştráchu/ z wielkiemi bolámi/
Y ćiężkośćiámi.

Ják tylko ná świát z rodzeni bywamy:
Eccl. 12. Jeden drugiego biegiem wyśćigamy
Do śmierći: kończąc dni żyćia nászego
Bárzo krotkiego.

By rzeki ná doł ustáwnie płyniemy
Do morzá śmierći: gdźie nędzni giniemy/
3. Reg. 12. Ták/ iż nas nie znáć/ żeśmy kiedy byli/
Ná świećie żyli.

Zrázu by kwiatki z źiemie wynikamy;
Potym pod kośę śmierći podpadamy/
Job 4. Ktora nikomu kosząc nie folguie/
Wszytkich morduie.

Ták

Ták iey wniść wolno gdźie pálác bogáty/
Jáko do lichey/ y ubogiey cháty;
Z támtąd wywłoczy mieszkáńcá káżdego
Tobie dánego.
Zrzuca Infuły/ wydźiera Korony;
Obala Krolow/ y Cesarzow Throny;
Napotężnieyszym kárki záłemuie/
Sámá pánuie.
Ná káżdym mieyscu práwie się uwija/
Nie iednym wszytkich orężem zábija.
Tych gwałtem dawi/ ná tych zlekká czuie/
Chorobá psuie.
Jáko żáłosno widźieć śmiertelnego 1 Reg: 15.
Człowieká/ przedtym roskoszy pełnego;
A on umiera zewsząd utrapiony
Y opuszczony.
Przyszedł iuż strászny koniec żyćia tego;
Musi iuż zdrowia postradáć wdźięcznego.
A rozłączyć się z swym świátem kochánym
Ják pożądánym.
Jáko się lękáć nędzny człowiek będźie:
Gdy mu śmierć z kosą przed oczyma śiedźie/
Pokázuiąc z nim co się będźie dźiało
Gdy strzepnie ćiáło.
Nic nie pomogą choćby krwáwe prośby/
Nic nie wskoráią łáiánia y groźby;
Gwałtem się gárnąć będźie do chorego
Zyć prągnącego.

Nie pewnieyßego iżeć weźmie zdrowie/
Matth: Lecz kiedy? ktorey godźiny? nie powie;
25. W teſknośći tylko chorego zoſtáwi
Stráchu nábáwi.
Choć miękkie/ twárde zdádzą ſię pierzyny;
W ſercu tkwią ſmutne/ żáłoſne nowiny:
Że trzebá w drogę/ tám kędy niechcemy/
Ale muśiemy.
Tu chory wſpomni ná ſwe przeßłe ſpráwy/
Ták dźienne iáko y nocne zábáwy/
Ktore popełnił niedbáiąc ná BOGA/
Zkąd wielka trwogá:
Skończą ſię w ten czas roſkoßy grzechowe;
Już ſię nie wrocą poćiechy świátowe:
A dußá w ćięßkiey zoſtánie gorzkośći/
Dla przeßłych złośći.
Náſtąpią bole ktore ćiáło pſowáć
Bądą/ á dußy każą ſię gotowáć
W cudzy kráy/ kędy oná niebywáłá
Tylko ſłycháłá;
Przybędźie Doktor ktory lekárſtwámi/
Nádźieię będźie czynił receptámi:
A śmierć kołátáć będźie do chorego/
Już ſtruchláłego.
Wſpomniß że zbiory wßytkie tu zoſtáną;
Co ich nie zbierał/ temu ſię doſtáną/
Pieniążká w drogę nie weźmieß iednego
Y naymnieyßego.

Znáiomi krewni brácia náwiedzáią
Coby po tobie wziąć mogli? pátrzáią;
Wrzeczy ſię tylko o twą śmierć fráſuią/
Rzkomo żáłuią.
Ieſzcze żyw będźieſz/ á iuż y przy tobie
Bráć rzeczy będą/ ktoreś zebrał ſobie:
A tobie tylko gzło białe zoſtáwią/
Ták ćię wypráwią.
Zoná ćię z dźiećmi płácze/ lámentuie;
Ale ćię wynieść iák umrzeſz gotuie:
Bo brzydkiem trupem będźieſz u káżdego
Choćiaſz twoiego.

§ II.

Myśli bliſkiego śmierći świátowniká.

POtym ći pogrzeb będą przypominác;
Do teſtámentu czeſto nápominác;
A ty ſłyſząc to iák ſię będźieſz lękał/
Rzewno nárzekał.
Moie dźierżáwy komu ſię doſtáną?
W czyichli ręku doſtátki zoſtáną?
Kto w moich włośćiách będźie odpoczywał
Onych záżywał?
Zywe krynice y wdźięczne ogrody/
Ktorem wyſtáwił dla moiey ochłody;
Sády roſkoſzne/ muſzę dáć inſzemu
Pánu drugiemu?

Złoto

Złoto/ pieniadze/ iużeście nie moie/
Páłáce piekne wesołe pokoie
Szpalery drogie/ ßáty wyśmienite
Wprzepych nábyte.
Miástá/ wśi/ zamki/ ludne máietności/
Zegnam sie z wámi odchodzac w żałości;
Biora mie od was do grobu ćiemnego
Páná wáßego.
Odchodze od was gzłem tylko odźiany/
Włożon do trumny miedzy śćiśle śćiany;
Włość moiá bedźie gádźiná robacy
Sprośni pendracy.
Páłác w trzy piedźi mieć bede ßeroki/
Nád nos leżacy/ ledwo co wysoki/
Trzy łokćie tylko domu iest wßytkiego
Po śmierći mego.
Zostańcie perły/ kámienie/ kleynoty/
Zegnam sie z wámi przyiemne pießczoty/
Już mi was sroga śmierć gwałtem wydźiera
Z iadem náćiera.
Zostań urodo oczom pożadána/
Muzyko wdźieczna z ućiecha słuchána;
Potráwy drogie/ páßty wyśmienite
A smákowite.
Już mi o słońce nie bedźieß świećiło/
Ani powietrze ku zdrowiu służyło;
W źiemie wnetrznośćiách bede położony
W proch obrocony.

A coż

A coż mi potym żem dwory budował:
Folwárki/ role/ miásta/ wśie skupował?
Oto mię z tego gwałtem wyganiáią
Nic wziąć nie dáią.
Coż mi przyniosły świátowe zabáwy/
Chwalebne dźiałá znákomite spráwy?
A coż mi potym/ żem był wielkim zwány
A záwołány/
A coż mi dáły wysokie godnośći/
Honory wielkie świátowe zacnośći?
Wszytko to ziemna niby dym niszczeie
Kiedy wiátr wieie.
Ná coż mi wyszły poćiechy świátowe?
A coż mi dáły roskoszy grzechowe?
Zmysły cem śię im nędznik wysługował
A zdrowie psował.
Skroćiłem żyćia od BOGA dánego;
Złem czásu użył/ o iáko drogiego!
W prożney márnośći látá przeminęły
Jákby nie były.
Ciáło robáctwu tylko wyrzucżone/
Lubieżnośćiámi złych żądz zeszpecone;
W sumnieniu gorzkość/ y srogie gryźienia
Dla przećiwienia.
Ná duszy nie mász cnot y pobożnośći/
Tylko strászliwe lárwy nieprawośći;
Otuchy nie mász żywotá wiecznego
Zbáwienia mego.

Coż

Coż potym chćiałbym bydź tu chwalony/
Kiedy od BOGA zostánę zgániony/
A będę ná śmierć wiekuistą dány/
Słusznie skárány?
Więc tu choremu mieysce przemieniáią;
Co raz/ to miękcey pośćiel pośćieláią;
A ono wszędźie twárdo troskliwemu
Vstáiącemu.

§ III.
Konánie Chorego.

A Gdy nástąpi ostátnie konánie:
Raz sie puls porwie/ drugi raz przestánie/
Ciáło záś źiemią będźie sie pokrywáć
Pięknośći zbywáć.
Vpádnie człowiek ná swych śiłách wszędźie/
A zmysłow swoich záżywáć nie będźie/
Przez ktoreby mogł wźiąć iáką ochłodę
Duszy wygodę.
W słup oczy poydą/ strásznie twarz zbledniećie;
Kwiát naypięknieyszey urody zwiednieie;
A pierśi ćiężko robić nie przestáną
Aże ustáną.
Nos sie záostrzy; ustá pośinieią/
Mowić nie mogą/ áni też umieią;
Język otrętwiał/ gárdło wraiąc chrapi
Chorego trápi.

Oddech

Oddech ustáie/ á czoło stwárdziáło/
Pot zimny z siebie będzie wypuszczáło;
Ręce oziębły/ páznokćie szczerniáły/
Siły ustáły.
Gdy ták ná ćiáło bole nástępuią:
Czárći do duszę hurmem się zlátuią;
Woyská szykuią wielkie ná iednego
Konáiącego.
Niecą pokusy/ czynią wątpliwośći;
Przeszłego żyćia wspominaią złośći;
Chcąc do rospáczy przywieść strapionego
Ják trwożliwego;
Wten czás choć máłe pokażą się wielkie
Grzechy: gdy stáną przed oczymá wszelkie/
Zá ktore chory pokuty nie czynił
Siebie niewinił.
Tu w iákim człowiek zostánie frásunku/
Niemáiąc znikąd poćiechy rátunku;
Niewiedząc dokąd duszá iego poydźie?
Gdy z tąd odeydźie.
Gdźie iey po śmierći gospodę zápiszą?
Vczynki przeszłe nie dobrze iey tuszą?
O wiecznym ogniu bárdźiey prorokuią
Y obiecuią.
Anioł stroż sobie chcąc porzuconego
Człowieká bronić: ták skárbu drogiego:
Będźie się stárał/ by mu go nie bráno
Nie potępiano.

Krzyknie ná drugich: Swięci Aniołowie!
Obrońcy ludzi, y miłośnikowie,
Ná pomoc proszę prędko przybywayćie.
Mnie wspomagayćie!
Brońćie by niebył człowiek przekonány!
Zá ktorego BOG ćięzkie podiął rany;
Ktorego stworzył, żeby mieszkał známi;
Swymi synámi.
Szczęśliwy ktory będźiesz miał przy tobie
Swiętych Pátronow, z iednawszy ich sobie,
Oni w tym rázie będą ćię rátowáć,
Y zástępowáć.
A w tym zástáwszy ćiáło śmierći łupem,
Zostáie strásznym y obmierzłym trupem,
Ják sprosney lárwy nędzny człowiek dostał,
Gdy martwym został:
Więc iedni w domu płáczą, lámentuią;
Drudzy się nie co pátrzáiąc dźiwuią:
Trzeći się ćieszą z śmierći umárłego
Wźiątku iákiego.
Znáiomi krewni ćiáło náwiedzáią;
Trochę postawszy oczy odwracáią.
Vstáły służby y dworskie witánia
Ják od skonánia.
Potym nie długo Pfá, śmierdźi, wołáią,
Trupá co prędzey z Domu precz zbywáią:
Sámemu tylko robáctwu smákuie
Co go kosztuie.
Tákći

Táki żyć człowiek ná świećie przestáie:
A przenosi sie w nieznáiome kráie/
Biorac záplate od BOGA Sedźiego
Zyćia swoiego.

§ IV.
Sad ßczegulny po śmierći.

A Gdy po śmierći spráwy przywołáia/
Gdźie ludźie grzeßni często przegrawáia.
Z regestru czytáć beda twoie spráwy
Wßytkie zabáwy.
Tu iádowity czárt przećiw smutnemu
Człowieku stánie obżáłowánemu/
Chcac by go w ogień wieczny potepiono
W nim pogrzebiono.
Tu chytry práktyk áni też Orator/
Nie bedźie z toba madry prokurator/
Ktory sedźiego mogłby ßtuka nowa
Zwieść chytra mowa:
Sam tylko stánieß á sumnienie twoie/
Máiac uczynki zá rzeczniki swoie/
Ktore iák ściśto gdy Sedźia záśiedźie
Rozstrzasáć bedźie.
Sam sie BOG świádkiem y Sedźia pokaże/
Wprzod niżli dekret ná winnego zkaże. Jerem: 29.
Jáki táki sad bedźie spráwiedliwy
O BOZE żywy:

Spytáła / czemuś człowiek ulepiony /
Ná Máiestat śię rzucał nieskończony /
Y tákeś grzeszył przećiw BOGV twemu
Ják drewniánemu.
Czemuś Boskimi gárdził Mándátámi /
Y onych niestrzegł wszelkimi śiłámi /
Aleś łácwiuchno wszytkie przestepował
Onych niechował.
Czemuś nád wszytko BOGA niemiłował?
Lecz droższy márną rzecz sobie száćował /
Z krzywdą nieznośną BOGA ták dobrego;
Stworcę twoiego.
Czemużeś duszę ták pieknie stworzoną
Stawił przed BOGA brzydko zászpeczoną /
Y zgubił kleynot nieoszácowány
Tobie w straż dány?
Gdźie Boiaźń Boska / Chrześćiáńska cnotá /
Vczynki dobre y Páńska robotá?
A czemuś świátu / ćiáłu / czártu służył?
BOGV śię dłużył.
Czemuś zá grzechy w czás nie pokutował /
Jáłmużną złośći twych nie okupował
Y nie pilnował zbáwienia swoiego
Strzegąc śię złego.
Czemuś bogáctwy ták márnie száfował?
Y ubogiego w nedzy nie rátował?
Owszem ućiskał biedą ćierpiącego
Nád śię lepszego?
Czemuś

Czemuś powodem grzechu był drugiemu/
Szkodząc ná duszy bardzo nie iednemu/
Oto ich przez ćie ták wiele zginęło
Niebá chybiło/
Czemuś niedbále vrząd twoy spráwowáł:
Dźiatek/ czeladki w kárnośći nie chowáł:
Nie wykorzeniał ludzkich niepráwośći
Z twey powinnośći:
Czemuś ospále BOGV cześć oddawał:
Záwsze oziębłe w tego spráwie stawał:
Nie bolałá ćię niecześć BOGA twego
Vkrzywdzonego.
Nie odpuszczáć tu pieniążká iednego:
Odday rachunek y z słowká proznego;
Figle y zarty/ nie sam tu zartámi
Ale grzechámi.
Więc tu nie wáżą drogie upominki/
Same przewiodą złe dobre uczynki.
Nic nie da Sędźia ná żadną dostoynosć
Cesárską godnosć.
Nie spráwi grzesznik nic obietnicámi/
Juz nic nie wskora krwáwemi prozbámi;
Schyliwszy głowę będźie się gotowáć
Kaźni kosztowáć.
Sam człowiek rzecze: Spráwiedliwy Boże:
Nikt twoim sądom przygánić nie może/ Psal: 11.
Słusznie ia będę to ćierpiał karánie
Bom robił ná nie.

Dopiero duszá bedźie śie żálowáć/
Ná swoie zmyśly rzewno lámentowáć:
Ciáło swowolne bedźie oskárżáłá
Co go słucháłá

§ V.
Ciáło umárłe w grobie.

ZJádą śie krewni/ y śmierdzace ćiáło/
Nie wiele myślac co śie to z nim stáło/
Poprowádzą w grob: smutek pokázuiac
Rzkomo żáłuiac.
Trupá pogrzebszy w dom tego zásiedą/
Ják ná weselu/ ták używáć bedą/
Potym iuż wiecey niewspomnia zmárłego/
Pogrzebionego.
Ciáło śie w grobie bárdźiey bedźie psowáć/
Z śiebie márnośći przykład pokázowáć;
Nie tákie teraz iákie przedtym było/
Ják śie zmieniło:
Smrodliwa pástwa zostáło robakom/
Eccl. 10. Żábom/ iászczurkom/ y sprosnym pendrakom
A niezostáło tylko nágie kośći/
Z oney pieknośći.
Nogi co przedtym z rádośćia plasáły/
Po skocznym dzwieku rády táńcowáły/
Ják drewno leża/ ćiáło co ich spádło
Robáctwo ziádło.

Wesołe

Wesołe oczy ktore piekne były/
Wßytkich pátrzacych do siebie wabiły
Gdzie sie podziały? ná ich mieyscu lochy
Prozne máclochy.
W co sie twarz oná śliczná obrociłá?
Ktora do grzechu śiećią ludziom byłá?
Niemáß iey tylko zeby wyßczerzone
W ßczekách sádzone.
Szyiá roskoßna y plecy bielone/
Ná powab oczom pierśi wytuczone
Zaby iaßczorki/ do siebie zwabiły
Zmiy nárobiły.
Gdzie sie podziáły ußy ozdobione/
Ná ktorych były perły záwießone/
Jezyk obrotny/ y wárgi rumiáne/
Ják málowáne.
Z tego wßytkiego kał/ błoto smrodliwe/
Gnoy/ ropá sprosna/ robáctwo brzydliwe;
Náostátek proch/ y w ten obrocony Gen: 3.
Człowiek stworzony.
O nedzne ćiáło/ gdzieß roskoßy twoie/
Páláce drogie/ kosztowne pokoie?
Gdzie sie twa śliczna urodá podziálá
Y czym zostálá?
Gdzie sa bláwáty/ y stroie świátowe/
Száty wymyślne/ y piekrzenia nowe?
O iakos nágie/ áz do sámych kośći
Lezac w ćiemnośći.

Gdzie ſą Pieniądze y kleynoty drogie?
Gdzie máietności/ y bogactwá mnogie?
Gdzie ſą dworzánie w około ſtoiący
Ciebie zdobiący?
Gdzie śmiechy/ żárty/ tańce zbiesiádámi
Páſzty/ napoie/ w czáſy z ućiechámi/
Gdzie ieſt muzyká/ mutety/ rádośći
Y weſołośći.
Przedtymeś wielka moc pokázowáło
Trudnych/ odwáżnych ſztuk dokázowáło.
Teraz mizernie leżyſz powálone/
Nedznie wzgárdzone.
Záby do ćiebie wolny przyſtęp máią/
Robacy gryżąc w ſmrodźie roztaczáią/
O márna twoia człowiecze prożnośći
Prożna márnośći.
Pomniyże ná to człowiecze na świećie
Wiec że zwiednieieſz rozwiniony kwiećie/
Wſzyſtko to náćie/ coś tu ſłyſzał przyidźie/
Gdy śmierć nádeydźie.
Od nieprawośći dáleko ućiekay/
Z boiáźnią wielką żyćia końcá czekay
Bo niewieſz iákoć w ten czás koſtká pádnie
A przegráć ſnádnie.
Szcześliwy ktory śmierć w pámięći chowa
Tego niezwiedźie pokuſá grzechowa.
Będźie chćiał raczey duſzy ſwey wygodźić/
A nie záſzkodźić.

Przez

Przez twoie gárzlie o JEZV konánie/
Gdy konáć będę wspomniy proszę ná mię
Bądź mi pomocą/ bądź poćieszyćielem/
A zbáwić ciem.

ECHO DRVGIE

Z támtego Swiátá

A B O

VTARCZKA

Dusze ludzkiey z Ciáłem po śmierći: Kto z nich winien był obudwuch potępienia.

DO CZYTELNIKA.

Rozmowá tá świeckiego Mężá odmieniełá,
Pustelnikiem z Xiążęćiá prędko uczyniłá,
Mnie gdym ia tylko słyszał dodáłá stáłośći,
Do znoszenia pokuty y wszelkiey ostrośći,
Dla tego tę rozmowę y przed ćię przynoszę
Pobożny Czytelniku, ty uwaz ią proszę.
Pomożeć to w ták wielu okázyiách złośći
Vydźiesz piekłá, nábędźiesz wieczney szczęśliwośći.

S. Paulus Galat. 5.

Caro concupiſcit adverſus ſpiritum, ſpiritus adverſus carnem: hæc enim ſibi invicem adverſantur.

Ciáło woiuie przećiw Duchowi duch záś prezećiwko ćiáłu: bowiem rzeczy záwſe ſię ſobie zprzećiwiáią.

S Bernardus lib. Medit cap. 17.

ET tu homo quem fructum expectas in mundo cujus fruct' ruina eſt cujus finis mors eſt? utinam ſaperes & intelligeres, ac noviſſima provideres: ſcio quendam qui per annos plurimos tecum familiariter vixit, ad menſam tuam ſedit, cibũ de manu tua ſumpſit, in ſinu tuo dormivit, tecum colloquium habuit. Hic jure hæreditario ſervus tuus eſt: ſed quia ab ineunte ætate delicate nutriſti eum, & Virgæ pepercisti, contumax effectus eſt. Levavit calcaneum ſuum ſuper caput tuum, & te in ſervitutem redegit.

ATy

A Ty człowiecze co zá pożytku spodziewaß śię z świátá/ ktorego owoc iest upadek/ ktorego koniec iest śmierći? O gdybyś śię obaczył/ á rzeczy ostáteczne uważył? Wiem o iednym co z tobą dłu go żył/ u stołu twego śiadał/ ná łonie twoim sypiał/ z ręki twoiey brał pokarm z tobą rozmawiał. Ten dźiedźicznym prawem sługą twoim iest. Ale żeś go z młodu delikáćko kármił/ y niekarał/ zuchwałym śię stał/ ćiebie podeptał y w niewolą podał.

CERTAMEN

Animæ cum corpore, poſt mortem, revelatum cuidam viro Filio Regis Franciæ, qui poſt revelationem, ſpretis omnibus, factus eſt Eremita devotus.

Georgius Bartholdus Pontanus, Lib: de conſequentibus mortem.

VIr quidam extiterat dudum Eremita
Philbertus Francigena, cujus erat vita,
Dum in vita fuerat, ſe ſeduxit ita:
Nam verba quæ protulit fuerunt perita,
Iſte quidem fuerat filius Regalis,
Toto ſuo tempore ſe ſubtraxit malis,
Dum in mundo fuerat & fuit vitalis,
Viſio nam ſibimet apparebat talis.
Noctis ſub ſilentio tempore vernali,
Deditus quodammodo ſomno ſpiritali,
Corpus carens video ſpiritu vitali,
De quo mihi viſio fit ſub forma tali.

UTAR

UTARCZKA

Duſze z ćiałem po śmierći, obiáwiona iednemu mężowi, Krolewicowi Francuſkiemu, ktory potym obiáwieniu, wſzytkim wzgárdźiwſzy, zoſtał Puſtelnikiem nabożnym.

Ierży Bartholdus Pontanus, w Księgach o śmierći.

PRzed laty był nieiáki mąż w Puſzczy ſchowány
Ze Fráncyi Philbertus imieniem názwány.
Ten do tákiego żyćia ſam námowił ſiebie/
Myśli mądre miewáiąc o piekle o niebie.
A ten był ſynem zacnym/ rodu Krolewſkiego/
Przez wſzyſtek czás żywotá/ chroniący ſię złego.
Swieckiemi ieſzcze będąc zabáwny ſpráwámi/
Widzenie miał tákowe/ duchem/ nie zmyſłámi.
Wioſna byłá gdy w nocy przy czáśie ſpokoynym
Záſnął był/ nie ták ćiáło/ iáko ſnem duchownym.
Obaczę (mowi) ćiáło martwe ládáiákie/
O ktorym uyrzę dźiwne obiáwienie tákie.

Dormio

Dormio dum paululum vigilando fessus
Ecce quidam spiritus recens est egressus,
Cum prædicto corpore vitiis obsessus
Carnis, qui cum gemitu sic planxit excessu:

Anima loquitur

IVxta corpus spiritus stetit & ploravit,
Et his verbis acriter carnem increpavit:
O caro miserrima quis te sic prostravit?
Quam mundus tam subito pridie dicavit?
Nonne te Provincia tota verebatur?
Nonne tibi pridié mundus subdebatur?
Quæ nunc est familia quæ te sequebitur.
Cauda tua penitus, jam nunc amputatur.
Non es nunc in turribus de petris quadratis.
Sed nec in palatio magnæ largitatis,
Jaces nunc in feretro parvæ quantitatis
Deferendo tumulo, qui minor est satis,
Quid valent palatio, pulchræ vel quid ædes?
Vix nunc tuus tumulus capit septem pede
Quenquam falso iudicans amodo non læde
Iam parato tibi est in inferno sedes,
Ego quæ tam nobilis fueram creata,
Ad similitudinem Domini formata;
Et ab omni crimine Baptismo purgata,
Iterum criminibus sic sum denigrata;
Per te caro misera sic sum reprobata;
Vere possum dicere; heu quod fui nata?

Spać

Spáć nie co poczne długą czuynośćią zmorzony:
A oto duch zmárłego świeżo wypuszczony/
Zmartwym ćiáłem wielkimi zmázány grzechámi
Z ćieżkim żalem z krwáwemi umawia śie łzámi.

Duszá mowi.

Płácze duch/ ćieżko iecży/ stánowszy przy ćiele/
Ostro mowi y kłádźie skarg ná ćiáło wiele.
O ćiáło moie nedzne/ ktoż ćie ták powálił/
Ktore o iák nie dawno ták bárdzo świát chwalił
Zaś nie tobie krolestwo wszytko śie kłániáło/
Swiát/ tákże Páństwo iego czynsz tobie dawáło
Gdźie czeladź Pánie twoiá/ gdźie dwor bárzo szá-
Vćietoć pawiu piekny on ogon udátny. (tny
Nie w Wieżách z ćiosánego leżysz iuż kámienia/
Ni w pálácách Krolewskich wielkiego imienia.
Leżysz teraz ná márách krotkich położone/
A ieszcze w grob śćiśleyszy zostánieß włożone/
Coż ći iuż po Pálácách ktoreć zbudowáno?
Záledwieć grob ná śiedm stop tylko wykopáno.
Zle śadząc odtąd szkodźić nie bedźieß nikomu
Maß krzesło zgotowáne iuż wpiekielnym domu
Jam co byłá ták pieknie od BOGA stworzona/
Obrázem iego Boskim dźiwnie ozdobiona.
Od wszelkiey grzechu zmázy przez chrzest oczyszczo-
Znowu złośći czernidłem iestem pomurzona (na
Przez ćiem śie ták o nedzne ćiáło zeszpećiłá/
Rzecz mogę bym śie byłá nigdy nierodźiłá.

Utinam ab utero fuiſsem translata
Protinus ad tumulum: & ſic liberata
Tantis à ſupplicijs, quæ ſunt præparata.
Nec te mirum fateor quod dudum vixiſti,
Quidquam boni facere me non permiſiſti,
Sed ſemper ad ſcelera peſſima traxiſti,
Omnis anſam criminis mihi tu dediſti.
Unde ſemper erimus in dolore triſti.
In pænis miſerrimus ſum, & ſemper ero;
Omnes lingvæ ſæculi non dicent pro vero.
Unam pænã minimã quam in tormentis fero
Sed magis me cruciat, quod veniã non ſpero.
Ubi ſunt nunc prædia quæ tu congregaſti,
Celſaq; palatia, turres quæ fundaſti?
Gemmæ, torques, annuli quos ſæpe portaſti?
Et nummorum copia tanta, quam amaſti.
Quæ ſunt lectiſternia maximi decoris,
Species aromatum optimi ſaporis
Vaſa vel argentea nivei candoris:
Veſtis mutatoria varij coloris.
Non tibi vel volucrum caro vel ferina;
Non liquores nobiles vel electa vina
Non cygnis, non gruibus redolet coquina;
Es non eſca vermium; hæc eſt vis Divina;
Talibus peccatoribus imminet ruina.
Tua domus qualiter modo tibi placet,
Cujus modo ſummitas ſuper naſum jacet:
Excæcantur oculi lingva tua tacet;

By

By mie było z żywotá márki przeniośiono
Do ćiemnego grobowcá: y ták wybawiono
Od tákich mąk/ ktoremi w pieklé zgotowano/
A wnich przez wßystkie wieki mießkáć rozkazáno
A iuż śię nie dźiwuiesz boś ták długo żyło/
A czynić co dobrego mnie niedopuściło.
Lecz záwßeś mię do wßelkiey prowádźiło złości/
A do káżdey przyczyną było nieprawości
Czego wielką boleścią przypłáćić muśiemy/
Ja to iuż ćierpię/ potym obádwá będźiemy.
Gdyby iezyki ludźi wßystkich powiádáły/
Męki by mey naymnieyßey wydáć nie umiáły.
Lecz mnie to naybárżey gryźie y frásuie:
Iż myśl moiá nádźieie o łásce nie czuie.
Gdźieß teraz máietności ktoreś zkupowáło?
Gdźie páláce y wieże ktoreś budowáło?
Perły pierśćienie ktoreś ták często nośiło?
Pieniądze w ktorych serce ponurzone było?
Gdźie są łożá kosztowne splendoru świetnego/
Ziołá drogie/ korzenia smáku wybornego?
Stárki srebrne/ lśniące śię w skárbcu ułożone
Száty rożne kosztowne pozornie zrobione?
Niemáß potraw rozkoßnych/ nie czeka zwierzyná;
Pásty napoie smáczne/ y wyborne winá.
Już dla ćiebie żoráwiow w kuchni niegotuią
Sámego ćię w grobowcu/ robacy kosztuią.
Moc Boska tákie tákim ználázłá karánie/
A słußnie: bo też oni zárabiáli ná nie.

Nullũ mēbrum super, est quod jam luctu vacet,
Quidquid dudum vario congregasti more,
Dolo, fraude, furiâ, metu vel rigore,
Longaq; per tempora magno cum labore,
Totum à te rapuit mors unius horæ,
Non modo circumdaris Amicorum choris;
Cum per mortem cecidit flos tui decoris.
Rumpebatur vinculum cuiusvis amoris
Tuæ jam tristitia cessavit vxoris,
In tuis parentibus amplius non speres;
Mortem tuam breviter plangit tuus hæres,
Quia sibi remanent terra, domus, ceres,
Et thesauri copia, pro quo modo mæres.
Non credo quod mulier tua sive nati
Darint quinq; iugera terræ sive prati
Vt nos qui de medio jam sumus sublati
De pænis redimerent, quas debemus pati.
O caro miserima es ne modo tuta,
(Quæ mundi sic gloria fallax & astuta)
Pessimis ac varijs vitijs polluta
Et veneno dæmonum sequitur imbuta,
Prætiosis vestibus non es nunc induta,
Tuum valet pallium vix duo minuta.
Parvo linteamine jaces involuta;
Tibi modo pauperes nos ferunt tributa.
Et licet non sentias nunc tormenta dura:
Scio quod usopplicijs non es caritura:
Nam testantur omnia scripturarum iura,

Coż

Coć śię ten dom podoba/ co ćię weń włożono/
Ktorego wierzch ná twoim nośie postáwiono:
Olśnęły oczy/ ięzyk milczy otrętwiáły.
Wßytkie członki wnieznośnym smutku pozostáły
Toć ták zdawná sposobem rożnym ná zbierało/
Jednym gwáltem wydárło drugich oßukáło;
Ná co twoiá ták długo ręká pracowáłá:
Toć wßytko máła chwilá przy śmierći pobráłá
Ach iuż ćię przyiaćiele twoi nie witáią/
Gdyć śmierć wźięłá ozdobę/ oni ućiekáią.
Rozerwał śię on węzeł miłośći życzliwy/
Już twoiey żony ustał on lament płáczliwy.
Zaden ćię iuż w vpadku niewspomoże rodźić
Smierći twey ták krotko twoy żáłował dźie(dźic.
Ze mu śię dom ßpiklerze/bogáctwá dostáły
Pieniądze: o co ty żal maß teraz niemáły.
Nie wierzą by twa żoná tákże y syn miły/
Mieli dáć pięćioro stay w polu źiemie zgniły
Zebyśmy ktorzy z świátá żáłośnie znieśieni
Jesteśmy od srogich mąk byli wybáwieni:
Czy zostánieß beśpieczne one wdźięczne ćiáło:
Ják márna świátá chwałá ktorey ći śię chćiáło
Wielka y rożna złośćią iesteś zeßpecone/
Srogim iádem ßátáńskim z piekłá nápoione/
Nie pokryto ćię teraz drogimi ßátámi
Páwłokę twą kupiłby dwiema pieniądzámi.
Leżyß węzgle dość lichym/ członki śił nie máią?
Już ći ubodzy ludźie czynßu niedawáią.

Pænas mecum venies tandem quod passura,
Quia Pater pauperum non eras sed prædo,
Te rodunt in tumulo vermes & putredo.
Nescis in oppositum respondere credo;
Hic non possum amplius stare, jam recedo.

Corpus respondet.

TAndem postquam talia Spiritus dixisset,
Corpus caput erigit quasi revixisset.
Postquam vero gemitus multos emisisset;
Audituq; tristia verba protulisset.
Secum quis interrogat locutus fuisset,
Et quis ista sæviter multa profudisset:
Et ne meus Spiritus qui sic loquebaris;
Non sunt vera penitus omnia quæ faris:
Nam probato sæpius argumentis claris.
Sed in parte vera sunt, in parte nugaris.
Fateor multoties feci te errare,
A bonis operibus sæpe declinare;
Et si caro faciat animum errare;
Quandoq; non mirum est: audi dicam quare.
Mundus & diabolus quisq; suo more,
Trahit carnem vitijs toto cum vigore;
Sed cum caro fallitur illorum fætore
Animam quid dubitas inquinandam fore.
Sed sicut jam dixeras DEUS te creavit
Et bonam & nobilem, sensuq; ditavit;
Et ad suam speciem pariter formavit;

A choć

A choć teraz nie czuieß karánia srogiego/
Wiem iż ná wieki wpiekle nie będzieß bez niego
Bo wßytkie pismá święte/ ktore ludźie máią/
O twych męrach pospołu zemną powiádáią.
Bowiem nie byłeś Oycem lecz złodźieiem vbogich;
Máż teraz zgniłości dość/ y robakow mnogich
Nie możeß ná to mniemam odpowiedźi stáwić:
Odchodzę; bo śię dłużey iuż nie mogę báwić.

Ciáło Odpowieda.

NA ostátek kiedy duch skończył táką mowę/
Ciáło iákby ożywßy podniesie swą głowę
A ták skoro łączenia wiele wypuśćiło/
Żáłośnych słow y bárdzo gorzkich námowiło/
Pytá: w ſákowy sposob ktoby z nim rozmawiał:
A ktoby w nie surowie tákie rzeczy w mawiał:
Ty iesteś dußo moiá/ ktoraś ták mowiłá:
Nie we wßytkich zgołá twych słowách prawdá (byłá
Bo przywiodę zá sobą árgumentá wielkie
Częśćia prawdá co mowiß/ częśćia kłámstwo wßel (kie
Znam żeś dla mnie ták wiele rázy pobładźiłá/
Od pobożnych uczynkow często odchodźiłá.
Chociaß ćiáło przywodźi ku grzechowi ziemu
Dußę pod czás/ niedźiw iest; słuchay/powiem cze(mu
Swiat/y diabeł złośliwy swymi zwyczáiami/
Ciągną ćiáło do grzechu wßelkiemi siłámi.
A gdy ćiáło będźie ich zwiedźione sprosnośćią/
Czy dußá nie będźie tez pomazána złośćią.

Vt ancilla fierem me tibi donavit.
Ergo si tu Domina creata fuisti
Et dabatur ratio, per quam debuisti:
Nos in mundo regere; cur mihi favisti,
In rebus illicitis & non restitisti,
Anima sed non caro tenetur culpari.
Quia sibi Dominæ finit ancillari;
Caro nam per Spiritum debet edomari,
Fame, siti, verbere, cum vult dominari.
Caro sine Spiritu nihil operatur,
Cujus adminiculo vivens invehatur:
Ergo si per Spiritum caro non domatur,
Per mundi blanditias mox infatuatur,
Caro quæ corumpitur per se malum nescit;
A te quidquid feceram primitus processit
Cum carni quod Spiritus optat innotescit,
Donec fiat penitus ipsa non quiescit.
Si quid vellet Spiritus in opus ducatur;
Per carnem pedisequam, cur caro culpatur.
Culpa tangit animam quæ præmeditatur:
Quidquid caro fragilis vivens operatur
Tu peccasti gravius dico tibi crede,
Carnis sequens libitum fragilis & fœdæ
Rodunt mea latera vermes in hac æde,
Iam non loquar amplius, anima recede.

Lecz iákoś iuż rzekłá/ BOG cie ták wystáwił;
Przy pieknośći/ rozumie/ pámieci zostáwił;
Rzgołá ná swoy obraz pieknie uformowáł/
Azaś zá niewolnicę mnie mnie tobie dárowáł.
Zátym gdyś ty stworzona byłá Pánia moia/
Rdánoć rozum/ żebyś z ostropnośćia twoia
Vmiáłá námi rzadźić; czemuś dopuśćiłá
Vczynkow zákazánych/ czemuś nie przeczyłá.
Duszá nie ćiáło ma bydź surowie karána/
Bo ćiáłu niewolnicy służyłá zwiazána.
Duszá bowiem ćiáło swe winna ostro chowáć/
Głodem/ prágnieniem trapiac/ ieśli chce pánowáć.
Ciáło bez duszę nigdy nic czynić niemoże/
Aż mu oná śiłámi swymi dopomoże
Jeżeli tedy ćiáło nie iest uskromione/
Przez łákoćie świátowe/ bedźie wnet zwiedźione
Ciáło sámo bez duszę/ nic nieumie złego;
Cokolwiek sie stáło źle/ tyś przyczyna tego.
Gdy ćiáło porozumie iż duch prágnie czego/
Niechce sie uspokoić. áż záżyie tego.
Jeżeli sie to dźieie co duch roskázuie/
Czemu ná ćiáło sługę swego utyskuie:
Winá wszystká ná duszy/ ktora upátruie
Cokolwiek ćiáło słábe żyiac tu spráwuie.
Twoy grzech wiekszy/ wiec o tym/ ia tobie powiádam
Boś złá zá moia chućia/ y toć záwsze żadam
Widźisz gryza robacy boki moie w grobie
Zá milkne: idź duszo precz/ á rádź tám o sobie.

Anima iterum fatur.

CVi dixit Anima: adhuc Volo ſtare
Et dum tempus habeo tecum diſputaré
Vt quid mihi loqueris corpus, tam amare.
Volens mihi penitus culpam imputare.
O caro miſerrima vivens quæ fuiſti
Et fallax, & fatua, ubi didiciſti
Verba tam acerrima, quæ jam protuliſti?
At tamen in pluribus recte reſpondiſti
Iſtud eſſe conſonum ſcio veritati.
Quod obeſſe debueram tuæ voluntati.
Sed tua fragilitas prona vanitati,
Atq; mundo dedita, noluit hæc pati.
Quando te volueram caro caſtigare
Fame, aut vigiliis? aut verbere domare,
Mox te mundi vanitas cæpit adamare.
Atq; rebus frivolis compulit vacare.
Itaq; dominium de me ſuſcepiſti
Proditrix falſiſſima, cur mihi faviſti?
Per mundi blanditias me poſt te traxiſti,
In peccati puteum leviter merſiſti.
Scio me culpabilem, nam in hoc erravi
Quod cum eſſem Domina te non refrenavi;
Sed tu me deceperas fraude tam ſvavi,
Credo quod deliqueras culpa magis gravi.
Si mundi blanditias (dolos adulantis)
Deſpexiſſes fatuas, ſed & Incantantis

Duſza

Duszá znowu mowi

ZAtym odpowie duszá: chcę teszże certowáć/
A poki náto czás mam z tobá disputowáć.
Czemuż o ćiáło nędzne ná mie ták powstáiesz/
Wszystkę nászego złego winę mi zádáiesz.
O ćiáło opłakáne ktoryś żywe było/
Chytre/ lecz bárdzo głupie/ gdźieś sie náuczyło
Słow tákich vszczypliwych/ ktoreś mi zádáło/
A cżyprzećię w wielá rzecząch prawdę powiedźiáło
Prawdá iżem sie z tobą ták spráwowáć miáłá:
Wrozpuśćie twey niesłucháć swowolnego ćiáłá
Ale twoiá vłomność skłonna do prożnośći
Tákże świátá: niechćiáło tey znośić przykrośći.
Kiedym ćię chćiáłá karáć o złeśliwe ćiáło
Głodem/ zućiem/ y bićiem/ żebyś niewierzgáło.
Záraześ do świátowey márnośći tęskniło/
A tego sie prożni fraszkámi báwiło:
A tákeś mi nád sobą niedáło pánowáć;
Tobie sdraycy musiáłám rzadu ustępowáć.
Mocnoś mie do roskoszy ćiągneło świátowey;
Ponurzyło wephnawszy do studnie grzechowey.
Znam sie do tego/ żem w tym bárdzo pobładźiłá:
Żem Pánia będąc/ chući twoich niekroćiłá.
Aleś mie ty chytra twą słodkośćią zdrádźiło:
Zátym mniemam iżeś też ty więcey zgrzeszyło.
Gdybyś było poćiechy świátá omylnego
Porzućiło: á przytym ná ćię dybiącego

Dæmonis insidias: & celsi tonantis
  Adhæsisses monitis, essemus cum sanctis,
Sed cum tibi pridie mundi fraus arrisit,
  Et vitam diuturnam firmiter promisit,
  Mori non putaveras, sed te mors elisit,
  Quando de palatio tumulo te misit.
Hominem fallacium mors habet hunc morem
  Quos magis amplectitur, quibus dat honorem:
  Illos fallit citius per necis livorem;
  Et dat post delitias vermes & fætorem.
Qui sibi dum vixeras amici fuere,
  Iacentem in tumulo te nolunt videre.
  Corpus hæc intelligens statim cæpit flere
  Et cum verbis tristibus ita respondere.

Corpus respondet.

QVando vivens potui multis impetrare;
  Aurum, gemmas, prædia nummos congregare,
  Castella construere gentes iudicare,
  Putas ne quod credidi tumulum intrare?
Non; sed modo video, quod est mihi clarum:
  Quod nec auri copia, nec divitiarum,
  Nec vis, nec potencia, nec genus præclarum
  Mortis possunt fugere stimulum amarum,
Ambo dico possumus adeo culpari.
  Et debemus itaq; sed non culpa pari.
  Tibi culpa gravior debet imputari
  Multis rationibus possunt hæc probari.

Czártá

Czártá śię zdrad chroniło/ á BOGA słucháło/
Wieczneby nas iuż Krolestwo potkáło.
Lecz gdyś śię świat ku tobie uśmiechnął zdrádliwie
Przy zdrowiu życie długie obiecał klámliwie/
Mniemałeś że śmierć nigdy nieprzyjdźie do ćiebie
A oná ćię porwawszy położyłá w grobie/
Smierć z ludźmi żyiącymi ták śię záchowuie.
Iż tych znienacká bierze/ ktorych świát ſżánuie
Tych pierwey oszukiwa przez śmiertelną koſę/
Dáie smrod/ y gádźine zá delicyi rosę.
Ktorzy ná świećie byli przyiaćiele tobie/
Niechcą pátrzyć iuż ná ćię położone w grobie.
Ciáło to usłyszawszy zalete śię łzami/
Gorzko do duszę mowi/ tákiemi słowámi.

Ciáło odpowieda.

KIedy żyiące mogłom nád wiela pánowáć;
Pieniądze mieć y złoto/ miástá wśie skupowáć
Zamki wieże budowáć/ sadźić nie iednego;
Ktoby rzekł: żem w niść miáło do grobowcá te-
Nie; ále teraz iásnie widzą oczy moie: go.
Że áni złoto/ áni kosztowne pokoie/
Ani siłá/ áni też rodzay náder świetny:
Obronić kogo mogą od śmierći okrutny.
Obá winni iesteśmy karánia ćiężkiego;
Ale wedle słusznośći/ tyś winná większego/
Tobie ma bydź zádána większa grzechu winá/
Wiele tego/ nie iedná znaydźie śię przyczyná.

Asensato

Asensato quolibet hoc non ignoratur,
Nam ut scis peroptime litera testatur:
Cui major copia virtutum donatur.
Ab eo vult ratio, quod plus exigatur.
Vitam & memoriam sic & intellectum
Tibi dedit Dominus, sensumq; perfectum:
Quibus tu compescere deberes affectum
Pravum, & diligere quidquid esset rectum.
Postquam tot virtutibus ornata fuisti,
Et dabatur ratio per quam debuisti
Nos in mundo regere, cur non id fecisti?
In rebus illicitis, cur non restitisti?
Ergo quod cum decuit non compescuisti,
Satis liquet omnibus, quod plus deliquisti.
Corpus dixit iterum corde cum amaro:
Dic mihi si moveris argumento claro:
Exeunte Spiritu carne, quid sit caro?
Movetne se postea sæpe sive raro?
Videtne & loquitur? estne sibi clarum
Quod Spiritus vivificat caro prodest parum?
Si haberet anima DEUM suum charum
Nunquam caro vinceret vires animarum.
Si DEUM dum viveres amasses perfecte;
Et si causas pauperum iudicasses recte;
Si pravorum hominum non hæsisses sectæ,
Nec me mundi vanitas decepisset, nec te
Tandem quia fueram vivens tibi ficta,
Ore semper proferens verba maledicta.

Wie

Wie káżdy dobrze otym może w náuce wżiętey/
Co pismá prawdźiwego powiáda text świętey:
Iż komu więcey darow z nieba użyczono/
Ná niego też ćieśleyszy záchunek włożono.
Pámięć/ y iásny rozum/ dźiwne piękne śiły/
Láskáwy dáłći Pan BOG żeby ćię rządźiły/
Ktorymiś miáłá krępić niepráwe chćiwośći/
Co iest dobrego czynić / ućiekáć od złośći.
Gdy ćię BOG ták wielkiemi ozdobił darámi.
Mogłáś też dobrze rządźić twoimi zmysłámi.
Czemużeś nędzna duszo tego nieczyniłá/ (wiłá?
Czemuś się gdy szło ogrzech mnie nie z przeczy-
Żeś grzeszyłá mogąc się powśćiągnąć od złego
Káżdy ćię baczy winna być grzechu większego
Jeszcze ćiáło przydáie żáłosnymi słowy;
Odpowiedz (ieśli możesz) ná dyskurs tákowy:
Gdy duch z ćiáłá wynidźie/ co też to iest ćiáło/
Czy widźi: czy też mowi wiele ábo máło.
Czy się rucha czy chodźi/ tyś świádoma tego.
Duchem żyie: á sámo nic nie ma tákiego
Kiedyby duszá BOGA láskáwego miáłá/
Bespieczna by od gwałtu ćiáłá zostawáłá.
Gdybyś byłá ku BOGV gorzáłá w miłośći/
Sądząc ubogich w prawdźie y sprawiedliwośći;
Gdybyś byłá od ludźi złośliwych stroniłá/
Prożnośćby byłá świátá nic nie zászkodźiłá.
Ná ostátek żem z tobą mię kało zdrádliwie/
Vsty często złorzecząc/ y łáiąc/ zelżywie/

Ea quæ nunc respicis sunt mihi relicta:
Putredo cum vermibus, & hæc domus stricta
Scio quod propterea sum resurrectura
In die novissimo, tecumq; passura
Pænas in perpetuum: ô mors pluiquam dura
Mors interminabilis sine caritura.

A N I M A

AD hoc clamat anima voce non obscura:
Heu quod unquam fuerim in rerum natura?
Cur permisit Dominus quod essem factura
Sua, cum prænoverat, quod sim peritura?
O fælix conditio pecorum, brutorum,
Cadunt cum corporibus animæ illorum,
Nec post mortem subeunt loca tormentorum
Talis esset vtinam finis impiorum?

Corpus ex anima quærit.

COrpus adhuc loquitur animæ tam tristi
Cum tu apud inferos anima fuisti;
Dic mihi te deprecor, illic quid vidisti?
Si quæ spes sit miseris, de dulcore Christi?
Dic si quid nobilibus parcatur personis
Impijs qui sederant viventes in thronis?
Si sit illis aliqua spes remissionis,
Pro nummis & prædijs, cæterisq; donis?

Te rzeczy ktore baczyß sam mi zostáwione:
Dom ćiásny/ smrod/ robáctwo/ zemnie urodzone.
Wiem że zmartwych powstánę w dźień sądu stráß.
A z tobą oraz poyde/ do ogniá wiecznego nego
W mekách wiecznych obádwá umierać bedźiemy/
A przecie vmieráiac/ nigdy nie umrzemy.

D V S Z A

DVßá ná to podniesie głos bárdzo płáczliwy/
Ach iżem kiedy przyßłána świát nießczesliwy
Czemuż wżdy BOG dopuśćił żem sie táka stáłá/
Wiedzac żem ia nießczeßna wiecznie zginać miáłá
O ßczesliwe bydletá/ kiedy umieráią/
Gina ich duße z ćiáłá/ y ták żyć przestáią/
Ták nie ćierpia po śmierći/ sobie náznáczonych.
O gdyby táki koniec był nás potepionych.

Ciáło dusze pyta.

CIáło sie ießcze ozwie do duchá smutnego/
Gdyś ty dußo świádomá iuż świátá onego/
Powiedz proße ćie bárdzo coś tez tám widźiáłá:
O tásce Chrystusowey coś tez zrozumiáłá:
Powiedz ieslí táki wzgląd ná bogátych máia
Ludźi zacnych/ co BOGA grzechámi gniewáia
Jeslí máia nádźieie z piekłá wykupienia
Zá złoto/ y pieniadze/ y bogáte mienia:

ANI-

A N I M A

COrpus, iſta quæſtio carent ratione;
Semel ingreſſæ baratrumpro transgreſſione
Cuiquam (ſubaudias mortalis) perſonæ
Non eſt ſpes vlterius pro redemptione,
Si tota devotio fidelium oraret;
Si mundus pecuniam ſuam totam daret,
In inferno poſitum nunquam liberaret;
Quia DEI gratia quisq; talis caret.
Non daret diabolus ferus & effrenis,
Vnam vinctam animam ſuis in catenis,
Pro totius ſæculi prædijs terrenis,
Nec quandoq; ſineret quod careret pænis.
Ad hoc quod interrogas ſi quid plus parcatur
Perſonis nobilibus? nonne hæc lex datur?
Quanto quis in ſæculo magis exaltatur
Tanto cadit gravius, ſi transgrediatur?

Vide finem.

POſtquam tales anima dixiſſet rumores;
Ecce duo dæmones pice nigriores:
Quorum turpitudinem totius ſcriptores
Mundi non ſufficerent narrare pictores,
Ferreas fuſcinulas manibus ferentes,
Ignem ſulphureum per os emittentes,
Similes ligonibus ſunt eorum dentes
Ex eorum naribus procedunt ſerpentes.

D V S Z A

WJec ćiáło że to twoie głupie iest pytánie/
Człowieká złego w piekle tákie iest karánie:
Ják tylko wrzucon będźie do tego táráśu
Nie maß nadzieie wyniść/ niemáß końcá czásu
Choćby wßystek swe prozby Kośćioł ofiárował/
Choćby świát wßytkie swoie pieniądze dárował
Niewybáwiłby przećie z piekła y iednego
Bo táki ná się nie ma BOGA łáskáwego/
Rát okrutny dyabeł: duß ludzkich prágnący
Niedałby duße iedney w piekle zostáiący/
Choćby też że wßytkiego świátá máietnośći/
Ani by też co nád nie użył srogośći
Ná to zás co mię pytaß: czy też przepußczáią
Zacnym świátá osobom: záß niepowiádáią:
Gdy kto bárźiey u świátá będźie wywyżßony
Jeśli zły/ ćięży pádnie/ y będźie dręczony:

Pátrz iáki tego koniec?

KJedy tákie nowiny dußá powiedźiáłá:
Oto się pará czártow czarnych ukazáłá
Ktorych piekielna sprośność wßyscyby pisárze
Opisáć/ y wyráźić nie mogli málárze
Ostre żeláżne ośći/ w pázurách trzymáiąc/
Z ust swych siárczysty ogień zdymem wypußczá-
Zęby swe iáko háki straßne wydawáłá/ (iąc.
Z ich nozdrzy iádowite żmiie wypadáłá:

Sunt eorum oculi pelves ut ardentes;
Aures habent patulas, veneno fluentes;
Sunt in suis frontibus cornua gerentes,
Per extrema cornuum venenum mittentes.
Isti cum fuscinulis animam ceperunt,
Quam mox & ad inferos impetu traxerunt;
Quibus tunc diaboli plures occurrerunt,
Qui pro tali socio gaudium fecerunt.
Et ei cum talibus ludis applauserunt;
Viscatis corrigiis eam ligaverunt.
Quidam uncis ferrent ventrem diruperunt;
Et à toto corpore pellem abstraxerunt.
Post hæc dicunt dæmones ac si fatigati:
Hi qui nobis serviunt, sic sunt honorati
Nec ista sufficiunt nostræ potestati,
Nam debes incentuplum duriora pati.
His auditis anima gemens expiravit.
Et voce quâ potuit parum murmuravit;
Stans & intra ianuis barathri clamavit.
Planctu lamentabili D E V M invocavit.
Reclamabant dæmones & dicebant ei:
Tarde nimis invocas nomen tui D E I;
Non dices de cætero miserere mei;
Non est ultra veniæ spes vel requiei;
Lucem non de cætero videbis diei;
Decor transmutabitur tuæ faciei
Nostræ sociaberis de hinc aciei.
Cibo potu careas semper sine fine?

Oczy ich iákby Panwie / ogniem pałáiace;
  A z uszu záś otwártych trućizny ćiekace.
Długie y brzydkie rogi ná swych głowách máia
  Z ktorych śmiertelne iády wierzchámi pusczáia
Ci tedy czárći dusze porwáwszy / ośćiámi
  Wlekli zaraz do piekłá / drapiac pázurámi.
Przećiwko tym szatanom drudzy wybieżeli /
  Wszyscy z gośćia tákiego wielka rádość mieli
Skacząc y weseląc sie dusze przywitáli /
  Wszystke kleiowátemi powrozy zwiazáli.
Drudzy wnatrze rozerwa strászniemi hakámi /
  Zeláznemi odedra skore osekámi.
Potym rzekna do dusze iákby sprácowáni:
  Tákći ktorzy nam służa beda czestowáni.
Lecz żeby iuż koniec był / nierozumiey tego:
  Przydádzać stokroć wiecey do twoiego złego
Co usłyszawszy duszá głeboko westchnyłá /
  A głosem iáko mogłá nie co wymowiłá
Stoiac we drzwiách piekielnych głośno záwołáł
  BOGA swoiego z płáczem żałosnym wzywáł
Odpowiedáia czárći: coż mowisz tákiego
  Nie rychło sie udáiesz do BOGA twoiego
Juz go o miłośierdźie nie bedźiesz prośiłá /
  Juz nádźieiá do łáski y niebá minełá.
Dźienney iuż nie obaczysz od tych czas swiátłos
  Po twey ozdobie / nászey nábedźiesz sprośnośc
Juz od tych czas miedzy nas bedźiesz policzona
  Głodam y wszelka nedza zostániesz dreczony.

Dicunt ei dæmones authores ruinæ;
Nec sit tibi requies: hæ sunt nostræ minæ;
Talia cum cernerem dormiens expavi,
Et extra me positis supervigilavi,
Mox expensis manibus; ad DEVM clamavi:
Orans ut me protegat à pæna hac gravi;
Mundumq; cum frivolis suis condemnavi,
Aurum gemmas, prædia nihil reputavi;
Rebus transitorijs abrenunciavi;
Meq; in manus Domini totum commendavi;
Mox & Eremiticæ vitæ dedicavi?

Eremita prædictus mundi vanitatem considerat.

ECce mundus moritur vitijs sepultus;
Ordo rerum vertitur, cessat Christi cultus.
Exultat justitia sapiens fit stultus,
Jn omni provincia oritur tumultus.
Mundus in interitum vergit his diebus:
Nam qui nummos possidet, tot abundat rebus
Dum facti sunt Domini, Iuppiter & Phæbus
Hic ut DEUS colitur septus aciebus,
Quæq; Theologicæ virtutes vocantur
Fides spes, & charitas vere suffocantur.
Fraus & avaritia his præhonorantur.
Et sic jam in sæculo toto dominantur.
Hic sis ortu nobilis, si vultu serenus:
Si benignus humilis & virtute plenus

Co

Co rzekli do duße czárći okrutni kátowie:
 Dowaß tego coś w naßey ußlyßáłá mowie.
Gdym tákie rzeczy widźiał w duchu záchwycony
 Zlakłem śie y powstałem bárdzo zátrwożony.
Rece w gore podnioßy westchnyłem do BOGA,
 By ná mię táka meká nieprzyßłá y trwogá.
Wzgárdźiłem roskoßámi odtąd świátá tego/
 Zá iednom nic poczytał perły/ skárby iego
Opuśćiłem doczesne wßystkie rzeczy stale
 W recem śie y opieke BOGV oddał cále/
A záraz pustelnikiem zostałem dla tego/
 Zebym kiedy dostąpił żywotá wiecznego.

Pustelnik przerzeczony świátá márność vważa.

O To świát obumiera w złośćiách pogrzebiony
 Chwałá Boskа ustáie z a dwrzeczách zmieniony
Wygnána spráwiedliwość/ mądry błaznē zwány
 Niepokoie w krolestwách woyny miedzy Pány
Swiát ná zapad w tych lećiech iáwnie ustepuie
 Ten sam co ma pieniądze w rzeczach obfituie.
Pan z dworem swym iákoby słońce oświecony
 Ná wzor bogá Iowißá zostáie chwalony
Wßystkie Theologiczne cnoty ták rzeczone
 Wiárá/ miłość; nádźieiá/ w sercách zátłumione
Zdrádá oraz złákomstwem nád nie przewyßona
 Z ktorym świátu wßystkiemu pánuie uczczona.
Choćbyś ty był ślácheтny twarza okazáły/
 Wćichośći/ łáskáwośći/ w cnoćie wßelkiey stały

Nil hæc tibi proderunt si tu sis egenus;
 Sola nam pecunia formam dat & genus
Si sum modo splendidis vestibus ornatus,
 Et multa familia undiq; stipatus,
 Prudens atq; sapiens, ac morigeratus
 Nepos ego tibi sum, tu mihi cognatus.
Ista si defecerint, paulatim decrescit
 Nostra consangvinitas, & favor marcescit,
 Donec eram locuples surgens mihi cessit,
 Factum vero pauperem amplius menescit.
O miranda vanitas ô divitiarum?
 Amor lamentabilis o virtus amarum?
 Cur virtus in sentis faciendo charum?
 Hoc quod transit citius quam flamma stuparū
Si numini divitibus tria possent dare:
 Juventutem floridam, & mortem vitare;
 Ac prolem durabilem pulchram procreare,
 Tunc studeret locuples nummos congregare
Homo miser cogitat, mors eum compescit.
 Quis est ab initio, qui morti non cessit?
 Quisquis hic est hodie forte cras putrescit,
 Vilis in hoc sæculo parcere mors nescit
Qui de morte cogitat mirum quod lætatur,
 Dum sic genus hominis morti deputatur.
 Quo post mortem transeat, homo? dubitatur
 Vnde quidam sapiens ita de se fatur:
Cum de morte cogito, contristor & ploro,
 Certum est quod moriar sed tempus ignoro;

Nie to wßystko iezeli ćie zá chudzine máią
Gdyż ślachectwo vrodę pieniądze dawáią.
Ieśli iestem we świetne ßaty przyodziany
Zwielka zgráią pácholkow y dworzan widziány
W ten czas ia ukiadny/ mądry/ coś wielkiego
Temum ia wnuk/ ten mnie zno zákrewne° swego
A ieżli ná tym schodzi zlekká też wietßeie
Miedzy námi pokrewność/ y łáská wiednieie.
Poki iestem bogáty/ przedemna wstáwiáią
Iák mie bacza vbogim áż ći mnie nie znáią.
O bogáctwo świátowa przedziwna márności:
O trućizno żołćiowa płáczliwa lubości:
Czemuż iad cukruiećie iákby co wdzięcznego
Co trwa krodzy niż płomień wlokná ćieniu dnę
By pieniądze trzy rzeczy bogaczom dawáły:
Kwitniąca záwße młodość/ á śmierć odgániáł
Dziatki długo żyiące/ kremu urodziwe/
Iákby serce ich było ku piniądzom chćiwe:
Wiele człowiek zámyśla; śmierć tłumi dumneg
Ktoż iest co sie bydż nie zna od niey zdeptáneg
Ktokolwiek dźiś ná świećie iutro boday żywy
Nie umie śmierć przepuśćić/ lub młody lub śiw
Kto o śmierći rozmyśla/ dźiw że sie ráduie/
Bacząc iże śmierć ludźmi namniey niebrákuie
Gdźie sie człowiek obroći y nie wie záwießony;
Zkad niektory ták mowi o sobie uczony:
Gdy o śmierći rozmyślam płácze z frásowány/
Wiem iż umrę/ lecz czásu niewiem opłákány

Insuper & nescio: quorum jungar choro
 Sed ut bonis merear jungi DEUM oro
Quando domus summitas supra nasum jacet,
 Mundo totum gaudium velut pisum placet,
 Tunc non est qui frivolis, ludicrisq; vacet.
 Ibi viget veritas, & omnis fraus tacet,
Adamante Dominum suum Genitorem
 Et ejusdem Filium Christum Salvatorem.
 Atq; sacri melleum Spiritus odorem
 Contemplantes ipsi sunt, ut discant rumorem
 Testeq; Hieronymo rumor.hic est verus.
Vates is discipulum sic docebat vere
 Dictis meis fili mi debes adhærere
 Diligenter super hæc à me modo quære,
 Vt tibi veraciter possem respondere.
Cum finem audieras hujus rei fere,
 Vt credo verissime debuisti flere,
 Pro rigore spiritus carnis & severæ;
 Huic morbo Domine Rex Regum medere,
Corporis & Animæ clauditur certamen
 Christe laus & gloria tibi detur Amen.

Náwet niewiem: do ktorych przyłącżą nędznego
Lecz żebym był z Dobrymi proszę BOGA mego.
Kiedy truny wierzch będźie nád nos położony/
Swiát to bacząc pomięta ućieszne ponowy.
Ná ten czas śię szaleiąc żaden nie ráduie
Milczy fałsz/ á prawdá śię iáwnie pokázuie.
Miłowáć poczynáią ludźie BOGA swego/
Syná iego Chrystusá JEZVSA miłego
Słodkość Duchá świętego przedźiwnie smákuie/
A náwieśći o duszy uchá nádstáwuie
Prawdźiwa to wieść mowi Hieronim uczony
Tegoż zdánia Homerus zdawná zálecony
Złym y dobrym kaplani wieść to powiádáia!
Lecz grzeszni nowinę tę ták zá piorun máią
Prorok ten ták náucza pilnie ucznia swego:
Chćiey słucháć synu miły słow mistrzá twoiego.
Pilnie mię teraz pytay żebyś wiádomośći
Pewney dostał odemnie/ o przyszłey wiecznośći
Gdyś koniec trágedyey słyszał ták strásliwy/
Wierzę mocno żeś musiał zápłákáć rzewliwy/
Nád srogośćią mąk duchá y ćiáłá nędznego/
Obroń Pánie człowieká od tákiego złego.
Ciáłá z duszą utarczká tu śię iuż skończyłá
Spraw CHRYSTE by śię twa cześć przez to rozszyrzyłá.

ECHO TRZECIE.

o Sądźię ostátecznym.

Magnus enim Dies Domini & terribilis valde, & quis sustinebit eum? *Ioel.* 3.

IVxta est Dies Domini magnus, juxta & velox nimis. Vox diei Domini amara; turpiter ibi ejulavit fortis. Dies iræ dies illa dies tribulationis & angustiæ, dies calamitatis & miseriæ, dies tenebrarum & caliginis, dies nebulæ & turbinis dies turbæ & clangoris. *Soph.* 1.

Wielki bowiem Dźień Páński y strászny bárdzo; á kto go wytrzyma? Ioel. 3.

TVdźieś iest dźień Páński wielki; tudźieś y rychły zbyt. Głos dniá Páńskiego gorzki/ śpesznie tam bedźie nárzekał mocny. Dźień gniewu dźień on: dźień utrapienia y vćisku; dźień nedze y biedy: dźień ćiemnośći y záćmienia: dźień mgły y wichru: dźień traby y grzmotu. Sòphon. 1.

SIve comedam sive bibam, sive aliquid aliud faciam, semper vox illa videtur sonare in auribus meis: Surgite mortui, venite ad judicium quoties judicij diem cogito, totus corde & corpore intremisco. Si quæ præsentis vitæ est læti-

tia, ita agenda est, ut nunquam amaritudo futuri judicij recedat à memoria. *S. Hier. super Matt*

IN judicio à dextris erunt peccata accusantia; à sinistris infinita dæmonia; subtus chaos inferni; desuper Iudex iratus: foris mundus ardens; intus conscienti urens. Ibi justus vix salvabitur. Heu miser peccator sic deprehensus quo fugies? latere enim impossibile? apparere intollerabile. *S. Anselmus de similitudine.*

LVbo iem/ lubo piię/ lubo co inszego czynię/ záwsze głos on zdami śie brzmieć wuszách moich wstańćie umárli y podźcie ná sąd. Ile rázy o dniu sądnym myślę/ tyle rázy wszystek sercem y ćiáłem drzę. Iezeli żywotá wiecznego iest iáka rádość/ ták ią mieć żeby nigdy gorzkość przyszłego sądu z pámięći niewychodźiłá. S. Hieronim.

NA sądźie ostátecznym ná práwey ręce będą grzechy oskárżáiące; ná lewey nieprzeliczeni czarći; podspod straszna piekłá przepáść/ z gory Sędźia rozgniewány; w około świát goreiący; wewnątrz sumnienie gryżące. Tám spráwiedliwy ledwie zbáwion będźie. Ach nędzny grzesznik ták ználeźiony dokąd ućieczesz? skryć śię bowiem niepodobno/ pokazáć śię nieznośno. S. Anzelm.

§ I.

Poprzedzedzenie Sądu.

NIe dosyć ná tym że iuż osądzono
Człowieká/ záraz przy śmierći skazáno:
Abo żeby żył/ ábo wiecznie zginął
Jeżli przewinił.
Będźie sąd wálny oraz wszystkich ludźi/
Ktorych od śmierći straszna trąbá wzbudźi:
1.Cor. I wstáną wszyscy w ćiele iáko żyli.
5. I iák czynili.
Jednák wprzod będą znáki niewidáne
Matth. Vćiski srogie/ przedtym niedoznáne/
14. Ktore przyszły gniew będą znákowáły
Opowiádáły.
Po wszystkim świećie wstáną krwawe woyny
Luc.21. Zaden kąt świátá niebędźie spokoyny/
Narod ná narod nástępowáć będźie
Po świećie wszędźie.
Wten czas Antichrist zmocą się pokaże/
I nád Krolámi wszystkiego dokaże/
A sam zostánie Pánem wszego świátá
Puł czwártá látá
Ten iák BOG będźie ná oltarzu śiedźiał
Kto w niego wierzy: żeby otym wiedźiał.
Każe się pytáć á swoich piętowáć.
I známionowáć.

Tym będźie wolno przy zdrowiu zostawáć /
Kupić / przedawáć / y z ludźmi przestawáć:
Wieczni zás Boży będą kátowáni
A mordowáni.
Kát w oczách wiernych cudá będźie czynił
Antichristá zás będźie Bogiem mienił / Mat. 14
O iákie będźie w ludźiách zámieszánie
Gdy to nástánie
W ten czas Heliasz y Enoch wynidą
Ludźiom Chrystusá opowiádáć będą /
Powiádáiąc im że iuż ná sąd przyidźie
Już prawie idźie.
Powietrza głody gwałtowne pánowáć
Będą: á ludźi okrutnie mordowáć; Luc. 7. 1.
Trzesienia będą miástá obaláły
A pożeráły
W słońcu / miesiącu / będą niewidáne
Znáki: ná wielką ná źiemi odmiánę Luc. 25.
Pokázuiąc iż iuż ostátnie látá
Już koniec świátá
Obłoki krwáwy deszcz będą zpuszczáły
A gwiazdy z niebá ná źiemię pádáły Matt 24.
Zwierzętá z lásow do ludźi wynidą
A ryczeć będą.
Wiátry gwałtowne srogie będą wiáły /
Szum niesłychány wielce spráwowáły Luc. 21.
Powietrze záwsze / ták się będźie zdáło
Jákby płákáło.

A będźie

Y będźie vćiſk iákiego niebyło
Matth. Od tąd/ iák ziemiá y Niebo ſtányło.
24. Ludźie widząc to ſchnąć będą ztrwożeni
Iák powárzeni.

§ II.

Zmartwychwſtánie ludzi y przyśćie Sędźiego

A Gdy ledwo co żywych ludźi będźie/
Trąbá ogromna da ſię ſłyſzeć wſzędźie
1.Cor. Wſtańćie vmárli ná ſąd przybywayćie
15. Ráchunek dayćie.
Náglos z niebá z piekłá wynidą
Apoc. Duſze: á prędko do ćiał ſwoich przyidą
20. Ták wſtáną ludźie by zapłátą wźięli
Iáko czynili.
A oni ktorzy byli nie pomárli
Prędko porwáni zoſtáną vmárli.
Rom.5. Znowu do żywych będą przywroceni
Y przyłączeni.
Iáko rozkwićie gdy będą wſkrzeſzone
Zoſtáną ćiáłá świetych uwielbione/
Phil.3. Gdy ná powietrzu iák ſłońcá iáſnoſći
Stáną w śliczności
W ten czas znáć będźie/ iż Boży ſynowie/
Rom.8. Gornego Niebá wieczni dźiedźicowie
Chwałá ich nigdy nie ieſt pomyślona
Od tąd ziáwiona

Złe

Zli zás ná źiemi stać będą kozłowie /
Brzydcy y czarni iáko murzynowie; Matth. 25.
Ciełśka ich iáko lárwy nayszprośnieysze
R naystrásnieysze.
Zgniłe / śmierdzące / ták głownie smoláne/
Ná wieczny ogień w piekło zgotowáne
Jaka rożnicá tych od spráwiedliwych
Ludźi złośliwych
W tym się pokaże nád słonce iáśnieyszy / Math 24.
Krzyż: nad pieknośći wszelkie ozdobnieyszy /
Ktory pogánie z żydámi bluźnili
Nim się brzydźili
Z czego iáki strách ná złych wszystkich pádnie
Trudno powiedźieć y pomyslić snadnie /
Jż dobrodźieystwem krzyżá pogárdźili
Owszem go lżyli.
Jż ich ten Sędźia co był krzyżowány
Od nich bluźniony y prześládowány
Teraz się krzywdy swey mśćić obiecuie
Moc pokázuie.
Ostátni będźie znák przyśćia Sędźiego
Ogniem gwáłtowny iák z piekłá sámego Psal. 98.
Paląc świát wszystek y niespráwiedliwych /
Ludźi złośliwych.
W ten czas też gromy wydádzą obłoki / Ibid.
Ognie / błyskánia / piorunow potoki.
Ziemiá drżeć będźie przed mocą Sędźiego
Przychodzącego

Am

A tu iuż będźie Niebo otworzone:
Z ktorego póydą woyská niezliczone
Swiętych Aniołow/ woyská przybráne
Vszykowáne.
Nieden Anioł w niebie niezostánie.
Wszyscy wynidą zbroyno przy swym Pánie
O Woysko kto ćie zliczy Krolárego
Ludźi Sędźiego
Poniosą iego Herby wyśmienite.
Naczynia męki bárdzo znákomite:
Korone z ćiernia/ łáncuch/ słup/ zgwoźdźiámi
Trzćinę zbicámi.
Ktorymi on był dla grzesznych męczony/
Dla ich zbáwienia iáko łotr zelżony;
Z czego iáko źli będą záwstydzeni
Y zátrwożeni:
Sam w Máiestaćie chwały niewidáney/
Matt: W złotych obłokách/ w mocy niesłycháney/
24. Krol się pokaże/ złym y spráwiedliwym
Ják boiáźliwym:
Twarz swoie pełną Boskiey wspániáłośći
Pokaże dobrym/ w dźiwney łáskáwośći;
Pátrząiac ná nich bárdzo wdźięcznym okiem
Przed swym wyrokiem.
Co oni widząc pádną ná koláná
Błogosłáwionyś (przywitáią Páná)
Ktory dać idźiesz zapłátę kázdemu
Złemu dobremu.

Zli zás

Zli záś obaczą Sędźiego srogiego/
Twarz zágniewáną dźiwnie máiącego/ Isai. 34.
Pełną piorunow/ pełną surowośći
Zápálczywośći.
Nie ták się zlękną piekłá gorącego/
Jáko Sędźiego srogo pátrzącego/
O iáko wszyscy drzeć będą zátrworzeni
Y przestrászeni:
Krzykną ná gory: by ich przywáliły/
A od Báránká twarzy záslonily/ Luc. 23
Co się iey we Lwá obroćił srogiego
Y ryczącego.
Tedy tu ieczeć/ płákáć/ láměntowáć/
Będą nárzekáć/ ręce zálamowáć/ Matt. 24.
Spiewáiąc biádá że się porodźili
Y złe czynili.
Przyidźie też ná sąd czarne/ niezliczone
Woysko Czártowskie/ iák lwow záiuszone.
Ci ták oprawcy przyidą z káydánámi
Ná złych z pętámi.

§ III.

Sąd y dekret, ná spráwiedliwych.

ZAtym iuż kśięgi będą otworzone/ Apoc. 20.
To iest: sumnienia do tych czas zámknione/
Wszech ludźi spráwy złe/ dobrze czynione/
Będą iáwione.

BOG/ wßyscy ludźie świeći Anjołowie/
Vczynki wßystkich/ vyzrza źli duchowie
Szczegulny sprawy obaczy każdego
Wßyscy zas iego.
O iáka háńbá/ wstyd/ złych gdy ich złośći
Ziáwione beda/ czynione w skrytośći:
Przepáśćby źiemie woleli z ochota
Przed ta sromota.
Spráwiedliwi záś choć też grzeßni byli/
Jednák w pokućie dni swoie skończyli/
Nie beda przeto naymniey záwstydzeni/
Lecz pochwaleni.
Tu przed obliczem Sedźia Oycá swego/
Math. Tákże przed gminem dworu niebieskiego
25. Chwalić/ zálecáć bedźie spráwiedliwych
Sobie życzliwych.
Rzecze: iż ći sam ktorzy w mie wierzyli
Mnie BOGV swemu z ochota służyli
Ci sam co dla mnie krew swa przelewáli/
Swiát opußczáli.
Ci sam ktorzy mie z sercá milowáli;
Glodnego karmiáć/ wieźniá náwiedzáli/
Nágiego baczac mnie sie litowáli/
Przyodźiwáli.
Záczym godni sa/ bym to im zápłáćil/
A chwała moia wßystkich vbogáćil/
Zeby krolestwo wieczne otrzymáli
W nim zostawáli.

Pochwali

Pochwali Oćiec / także Aniołowie
Zdánie Sędźiego; by robotnikowie
Dobrzy / z zapłáty wieczney śie ćieszyli
Bez końcá żyli.
Co oni słyszac / rzekna do Sędźiego:
Coż mowisz dobry o JEZV tákiego:
Kiedyżesmy ćie żywili głodnego / Matt: 25.
Y prágnacego?
Ktorym on rzecze: mnieśćie vczynili /
Kiedyśćie chorych y nedznych ćieszyli;
Jam był w vbogich / mnieśćie przyimowáli
Przyodźiewáli.
Zátym tu Swieći beda żáłowáli:
Ze nie goretszey BOGA miłowáli /
Ze dla Chrystusá wiecey nie czynili:
Poki tu żyli.
A on ná nich da wyrok ostáteczny:
Błogosłáwieni wezmćie żywot wieczny;
Mieyćie Krolestwo wam nágotowáne /
Y obiecáne.
Ráyskich roskoszy w niebie záżywayćie;
Szczesćia wászego końcá nie czekayćie;
Już śie ná wieki bedźiećie radowáć /
Z emna krolowáć.
A Swieći krzykna: badź pochwalon Pánie /
Chwałá twa w vstách nászych nieustánie
Zá twoie dobroć Chryste miłośćiwy
Boże prawdźiwy.

O iáko wszyscy weseli zostáną/
Kiedy wiecznego Krolestwá dostáną?
Jaka ich radość/ iákie winszowánie
Siebie witánie.
Zli zás widząc to schnąć będą z żałości/
Ciężko boleiąc od wielkiey zazdrości:
Że świeci szczęścia tákiego nábyli/
Ci ie zgubili.
Nie płákáć ále ryczeć wszyscy będą.
Łez práwie krwáwych z oczu swych dobędą/
Mowiąc: iákośmy wiecznie pobłądźili
Niebá chybili.
O iáki rozdźiał Rodźicow z dźiatkámi;
Krewnych; vbogich z świátá bogaczámi.
Vbodzy teraz wielkiemi Krolámi/
Ci nędznikámi.
Krzykną bogacze: oniż to wzgárdzeni?
Sap: 5. Co iák robacy byli poniżeni?
Teraz zostáli synámi Bożymi.
My iák podłymi?

§ IV.

Sąd y dekret ná niezbożnych,

PO tym też Sędźia będźie sądźił spráwy/
Ludzi niezbożnych/ ná świećie zabáwy/
Żeby odnieśli/ iáko zásłużyli
Y zárobili?

A wtym powstáną święći Aniołowie/
Niekiedy ludźi ná świećie stróżowie/
Y skárżyć będą ná niespráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
Myśmy ich (rzeką) záwße pilnowáli/
Práwie ná ręku swoich piástowáli/
Od złego záwße pilnie odwodźili
Grzechy brzydźili.
A oni słucháć ßátáná woleli/
Zá nim iák wilkiem ßaleni bieżeli/
Ciáłem y dußą pełniąc wolą iego
Z sercá cáłego.
Stáną Kápłáni co Sákrámentámi
Száfowáli tu/ Chrystusá skárbámi/
Y ludźi znimi po świećie ßukáli/
Dármo dawáli.
Stáną żárliwi skárżąc Spowiednicy/
Co prácowáli w Kośćiołá winnicy/
Dla duß zbáwienia iák wiele robili/
By ie zbáwili.
Nuż Káznodźieie co ludźiom kazáli/
Piekło y Niebo im pokázowáli/
By vćiekáli od gniewu przyßłego/
Nieomylnego.
Słońce z Mieśiącem będźie też skárżyło/
Y żem ták długo złym ludźiom świećiło/
A oni tego ná złe vżywáli:
BOGA gniewáli.

Ziemiá się czwie: iam złych piástowáłá/
Iák Mátká wszystkich karmiac nápawáłá/
Oni złośliwi tym łátwiey grzeszyli
Swawolnie żyli.
Toż beda ieszcze stworzenia mowiły:
Myśmy złym ludziom we wszystkim służyły/
Oni nas ná grzech BOZE obracáli
O ćię niedbáli.
Powstána Swięći z swymi przykłádámi
Dobrych vczynkow/ z iásnymi cnotámi/
Ktoremi grzesznym ná ziemi świećili/
Gdy z nimi byli.
A ná ostátek sámi szátánowie
Wstána y skárżyć beda źli duchowie
Ná grzesznych/ ktorzy wola ich pełnili
Onym służyli.
Rzekna. pomśći się krzywdy twey nád nimi
BOZE/ nád ludźmi niespráwiedliwymi/
Bo o ćię Stworcę swoiego niedbáli
A nas słucháli.
Tyś dla nich ten Swiát y Niebo zbudował
Y dobrodźieystwy hoyno opátrował/
Krwie swey/ y zdrowia dla nich nieżáłował
Onych miłował.
My im dobrego nic nie vczynili/
Ná zgube háńbę záwsze náwodźili/
Piekłośmy wieczne im obiecowáli/
Przećię niedbáli.
Niech

Niechże też známi będą zátráceni/
W śiárczystych ogniách wiecznie pogrzebieni
Co nam nie tobie ná świećie służyli/
Owszem ćię łżyli.
Więc Sędźia rzecze: święći Aniołowie
Bądźćie między mną y złymi Sędźiowie:
Co do zbáwienia ludźiom czynić miałem Isai. 9.
A zániechałem?
Nie tylko sługi moie posyłałem/
Ale sam dla nich człowiekiem zostałem Matt: 12.
Swoię krew przelał/ zdrowia nie żałował
Wiele prácował.
Ná to zákrzykną dobrzy/ źli duchowie/
Ludźie ták święći/ iáko y zbrodniowie:
Czyniłeś Chryste názbyt ku zbáwieniu
Złemu plemieniu.
Potym złośći im będą wyrzucone/
Srzodki zbáwienia od nich opuszczone;
A sędźia ćięzko będźie się żáłował
Y vtyskował.
Wyśćie mną (rzecze) vbogim gárdźili/
Gdym prágnął/ ábo łáknął niekármili/ Matt: 2.
Ani nágiego nie przyodźiewáli/
Nie litowáli.
Aniśćie mię też w dom swoy przyimowáli/
Ani w więźieniu często náwiedzáli/
Ani chorému rátunkiem nie byli/
Mnie nie ćieszyli.

Lek vbogiégo mnieśćie odźieráli/
Vtrapionego srogo vćiskáli/
Ják wieleśćie mie rázy mordowáli
Krew przelewáły
Kiedyżeśmy ćie (spytáią) widźieli
Zebyśmy tobie ták wyrządźáć mieli?
Poniewaś ćiebie ktoby nie szánował
Y nie miłował?
A on odpowie mnieśćie vczynili/
Gdyśćie się srogo z nędznym obchodźili:
Jam był w śierotách/ mnieśćie odźieráli
Y vćiskáli.
Tedy iuż Sędźia ják Lew zágniewány/
Srogo zárykńie niepochámowány;
O iáko iego głos będźie strászliwy
O BOZE żywy?
Cále vmilknie miłośierdźie iego/
Spráwiedliwośći dobędźie sámego
Mieczá ostrego/ ná niespráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
Swiećći tyż Boży tákże Mátká iego
Nie rzekną słowká zá złymi iednego/
Y owszem ná nich będą się żáłowáć
Y nástępowáć.
Ná tych iuż Sędźia dekret ostáteczny
Matth. 24. Wyda: przeklęći idźćie w ogień wieczny
Ktory iest dáwno Czártom zgotowány
Wam teraz dány.
Idźćie

Idźćie odemnie BOGA ták dobrego;
Idźćie do Czártá kátá okrutnego;
Bądźćie przeklęći; bądźćie potępieni/
Wiecznie zgubieni.
Od tąd iuż łáski żadney nieweźmiećie;
Nieszczęśliwemi wiecznie zostániećie;
Wszystko złe ná was pádnie opuszczonych/
Y porzuconych.
Już wam stworzenia nie będą służyły/
Ale mękámi bez końcá trapiły/
Już mię w ućiskách wzywáć nie będźiećie
Wiecznie zginiećie.
Strzedz was nie będą świeći Aniołowie/
Ale kátowáć okrutni Czártowie;
Mátká się moiá ćieszyć nie będźiećie
W swoim kłopoćie.
Już ná was suchym pátrząć będą okiem;
Nie lituiąc się was zá tym wyrokiem;
Już od was łáskę ná wieki odeymą/
Do niey nieprzyimą.
A oni krzykną: BOZE dobrotliwy/
Więc nas przeklinasz JEZV miłośćiwy?
Gdźiesz są wnętrznośći miłośierdźia twego
Nieskończonego.
Y záliś nas krwią nie odkupił drogą?
Záżeś nie vmárł dla nas śmierćią srogą?
Gdźiesz są łzy twoie/ gdyś się nas litował?
Płácząc álował. Lucæ 6.

Gdźieſz my wygnáni od ćiebie poydźiemy?
Wiec mieſzkáć w ogniu ná wieki bądźiemy
Więc naśi będą ći opiekunowie
Srodzy czártowie.
A źali kiedy ćię nie vbłagomy?
Láſki ſtráconey ſobie nie ziednamy?
Nigdy (odpowie) idźćie potępieni/
Precz zátráceni.

§ V.

Valetá płáczliwa y żałoſny koniec potępionych.

O Piekle. 7

Tv potępieńcy ták będą wolali?
Biádá nam: rzecza ſáma narzekáli?
Wták ſrogim gniewie z Bogiem ſię roſtáiąc
Jego żegnáiąc.
Zrzodło Dobroći iuż ćię nieuyźrzemy/
Ni ſię do ćiebie vćiekáć będźiemy;
Już iuż bez BOGA od tąd zoſtániemy
Wiecznie zginiemy.
Już ćię o Mátko y Pánno żegnamy/
Już z twey opieki nędzni wypadamy/
Już ſię zánámi nie będźieſz modlitá.
O nas myślitá.
Już was żegnamy świeći Aniołowie/
Strożowie naśi y miłośnikowie/
Już teraz w wáſzey nie będźiem obronie
W piekielney ſtronie.

O świecki Brácia ludźie spráwiedliwi/
Mysmy przeklęći/ wyśćie iák ÷ sczęśliwi:
Już się ná wieki z wámi nie vyzrzemy
Ják z tąd poydźiemy.
Już nam o słońce nie będźiesz świećiło;
Ani też niebo z gwiazdámi służyło;
Poydźiem w niewolą w piekielne zámroki
Bez wszey odwłoki.
Już nas nie będźiesz źiemio piástowáłá/
Ani też głodnym pokármu dawáłá:
Poydźiemy w przepáść ná nieznośne męki
Ato ná wieki.
Tedy iáko psi z łáńcuchow zpuszczeni
Okrutni czárći/ iák lwi záiuszeni
Rzucą się/ máiąc moc ná potępionych
Sobie zleconych.
Jákiey srogośći będźie vżywáłá
Piekielna ordá/ gdy będźie wiązáłá
Nieszczęsnych więźniow swey mocy oddánych
Ják opłákánych ÷
O iáko będą źli wrzeszczeć kozłowie/
Kiedy ich będą piekielni wilkowie/
Pożeráć z iádem/ kłámi rozdźieráiąc
Żalu nie máiąc ÷
O kto wypowie żáłosne wołánia/
Płáczliwe threny gorzkie nárzekánia/
Ćięszkie ięczenia w niewolą idących ÷
Nędznie ginących ÷

W tym przerwá sroga będźie vczyniona
W źiemi/ ktora sie otworzy zámkniona/
Gdy sie rozstąpi pod potępionemi
Piekłu dánemi.
A pokaże sie przepáść nie doyźrzána/
Jámá głęboka y nie zgrontowána;
Tá drogá będźie do piekłá idących
Z czárty lecących.
Isa 15. Ná ktorych piekło páßczęke ßeroką
Otworzy srogą/ iák bez dná głęboką.
Siárczyste dymy z śiebie wypußczáiąc
Ogniem pałáiąc.
O iáko grzmoty/ trzáski y wołánia
Słyßáne będą/ kiedy do mießkánia
Matt. 25. Polecą hurmem potępieńcy swego
Piekłá srogiego.
Potym sie źiemiá zámknie otworzona;
Już odtąd piekłá páßczęká zámkniona;
Ná wieki wiecżne z támtąd nie wynidźie/
Ten co tám wnidźie.
Co Swiáćki widząc/ wesela wielkiego
Záżywáć będą/ iż tákiego złego
Vßli/ ná ktore przyßli potępieni/
Wiecznie zgubieni.
Pochwalą Dobroć BOGA niesłycháną/
(Że nie zginęli) sobie pokazaną;
Dźiękowáć będą BOGV ták dobremu
Obrońcy swemu
Jáko

Jáko Te Deum laudamus wzáiemnie
Zaczną wesoło / śpiewáiąc przyiemnie /
Iż miásto zguby żywot otrzymali
Niebá dostáli.
Tedy záś názad woyská niezliczone
Aniołow świętych / będą poruszone;
A poprowádzą Páná z ludem tego /
Już łáskáwego.
Do iego Páństwá / y Miástá złotego /
Dla wszelkich pociech nágotowánego;
Tám z nim żyć będą przez wszystkie wiecznośći
We wszey rádośći.
Więc o człowiecze kiedyś rozum podźiał /
Pátrząiąc ná ták wielki ludźi rozdźiał.
Záż nie będźiesz chćiał być z ludźmi Swiętymi
A nie ze złemi?
Czyńże ná świećie / co Swięći czynili /
Cnotliwie żyiąc grzechow śię chronili /
Będźiesz też y ty do nich przyłączony
Wiecznie zbáwiony.

ECHO CZWARTE,
o Piekle.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis? *Isai:* 33.

Kto zwas będźie mogł zmieszkáć z ogniem pożeráiącym? kto z was z mieszka zupalámi wiekuistemi? Isai. 33.

O Jnferne tu lacus es & mensuram non habes, Profundus es, & nullum fundum te habere cognosco, Insatiabilis es, quia omnes tam pauperes quam divites te libenter suscipere audio. Plenus ardore incōparabili; plenus fætore intolerabili; plenus omni dolore innumerabili Ibi omnis miseria, ibi tenebræ, ibi nullus ordo ibi horror æternus, ibi nulla spes boni, nulla desperatio mali, sed omne malum quod existimari potest damnnatis in æternum erit: Ibi fratres mei dæmones flere & clamare non cessant percutere peccatores nunquam desistunt, nunc superbiunt, nunc gloria mundi plenum, nunc luxuriosum, nunc proditorem, nunc homicidam, nunc fæneratorem nunc verbosum, nunc adulatorem, nunc mendacem nunc detractorem

Sed

Sed quid clamabunt, nisi: percute dilacera, interfice, sine morte occide, velociter spolia, deprædari festina, fer prunas, picem para aurum & argentum liquesce? *S. Aug. ser. 26. ad Fratres in Eremo.*

O Piekło / ty szerokie iesteś y miáry nie mász. Głębokie iesteś / y żadnego dná w tobie nie widzę. Nienásycone iesteś do wszystkich tak vbogich iáko y bogátych do siebie chętnie przyimuiesz; pełne ogniá y vpału nieporownánego; pełne smrodu nieznośnego / pełne wszelkiey boleści niewypowiedźiáney. Tám wszelka nędzá / tám ćiemności / tám niemász żadnego porządku / tám strách wieczny / tám żadney nádźieie niemász do otrzymánia dobrego / á do oddalenia złego / ále wszystko złe / ktore sie pomyślić może wiecznie ná potępionych spłynie. Tám bráćia moi zgrzytáć y wołáć czárci nieustánnie / męczyć grzesznikow nigdy nie przestáną y pysznego y chwały świátowey pełnego / y nieczystego / y zdraycę / y mężoboycę y lichwiarzá / y łakomego / y pochlebcę y kłamcę y obmowcę. Ale iákoż wołáć będą tylko: vderz / rozdźieray biy / bez śmierći zábiy / złup / odrzyi / węgle rozdymay smołę gorącą gotuy / ołow roztápiay ꝛc. S. Aug. wkazániu do pustelnikow Bráći.

§ I.

Co iest Piekło?

SŁuchay grzeszniku/ nákłoń vchá twego;
Pátrz do iákiego zmierzasz końcá swego/
Idźiesz do piekłá ziemie zápomnienia /
Y potępienia.

Co iest że twoie serce nielekliwe/
Y owszem śmiáłe ná piekło strászliwe;
A ono sie go masz lękáć bez miáry
Młody y stáry.

O kto by mi dał żebym mogł powiedźieć
Nie co opiekle/ á żebyś mogł wiedźieć
Co to iest piekło mieysce potępionych
Y zátráconych?

Język drętwieie; rozum obostrzony
Myśląc vstáie iákoby ztępiony;
Mniey pioro może piekło opisuiąc /
O tym rytmuiąc.

Co tám żá żywot? iákowe zabáwy?
Jákowy vrząd? iákowe vstáwy?
Ach kto to poymie y powie drugiemu?
Trudno żywemu.

Piekło iest to kray niewymownie wielki /
Długi / głęboki / nád obyczay wszelki /
W poyśrzodku ziemie czártom zbudowány
Złym ludźiom dány.

Tu

Tu mieysce wieczney iest sprawiedliwości /
Mak niewymownych / y wszelkiey srogości / Matt: 5.
Tu czárci káćia karzą obwinionych
Rosądzonych.
Jest piekło ziemiá do ktorey zpłynyło
Wszystko nieszczeście: żeby tám trapiło Apoc: 14.
Nędznych mieszkáńcow záwsze tám będących
Wiecznie ćierpiących.
Jest iákby morze z ogniá vczynione /
Więzienie srogie / o iako zámknione! Apoc: 19.
Ciemnicá ćiężka y turmá gorzkośći /
Wszelkiey żałośći.
Jest grob ćiał żywych y dusz pogrzebionych /
Do vmierániá wiecznie náznáczonych / Luc: 16.
Krainá śmierći / otchłań ták strásliwa:
Gdźie śmierć iest żywa.
Bo tám mieszkáńcy záwsze vmieráią / Apoc: 20.
Żyiąc vmierać nigdy nie przestáią /
Żądáią śmierći / przećię iey nie máią: Apoc: 9
Choć vmieráią.

§ II.

Karánie w piekle widzenia, słyszenia, powonienia

WJec człowiek BOGA że ćiáłá zmysłámi /
Tákże wnętrznemi dusze swey siłámi
Obrażał: ná tych bez żadney odmiány
Będźie karány.

Nieszczesne oczy / ktore zle pátrzáły /
Postáci świáta vwodźić się dáły /
Patrzáiac ná to czego zakazáno /
Pragnac niedáno.
W piekle niewidáć świátłá weselego /
Ani z gwiazdámi Niebá pogodnego /
Ziemia to wszystko miasza zástapiłá
Noc vczyniłá.
Ogień tám z śiebie świátłá nie wydáie /
Kátem się tylko o iák srogim stáie :
Kopcac iáskinia czarnymi sádzámi
Z śiarki dymámi /
Zgeste zamroki tám wszedźie pánuia /
Matth. 8. Czym potepieńcow o iáko morduia :
Gdy nic nie widza ku swoiey rádośći
Tylko ćiemnośći.
Noc tám iest záwsze / ách noc vprzykrzona!
Ktora ná wieki nie bedźie skończona.
Niedoczeka się nikt kiedyś świtánia /
Abo zárania.
O iákby rádźi by twárdo posneli
Nieszcześni ludźie : á ták vtráćili
Nocy ták dlugiey / á sobie vlżyli
Przyiákiey chwili.
Lecz nedzny ich sen włożnicy tákowey /
W śiárczystych dymách / w pośćieli ognio-
Miedzy gadźina onych kasáiaca / (wey /
Spáć niedáiaca.

Nie-

Nie máß rodźicow nad nędznym płáczących/
Krewnych/ przyiaćioł chorego ćießących/
Ani vćießney świátá kompániey
W tákiey mániey.
O iákby oczy swoie ochłodźiły/
Gdyby gwiazdeczkę iáką obaczyli;
Lecz nic nie vyzrzą co by ich ćießyło/
Tylko trapiło.
Ná czárty tylko swe káty pátrzáią/
Co sie w swym stroiu onym widźieć dáią/
Oczom sie nędznych więźniow prezentuiąc/
Tym ich kátuiąc.
Bo iák brzydliwe są one poczwáry/
Przybráne w stráßne lárwy y máßkáry:
Smierć teraz pewna widźieć by iednego
Czártá sproßnego.
Vßy co táńcow/ muzyki słucháły/
Sławę bliźniego smácznie pożeráły/
Słucháią teraz głosu ách gorzkiego
Vprzykrzonego.
Po wßystkim piekle nie inßa śpiewána
Pieśń y muzyká rzetelnie słyßána
Tylko: że Biádá ách Biádá śpiewáią/
A nieustáią.
Tákowi tám są wßyscy kántorowie/
Piekłá/ y czártow nießczęśni więźniowie/
Iák wiele głosow lecz wßystkie chrapliwe/
Smutne/ brzydliwe.

Albowiem gorzkie gdy biadá śpiewáią /
Sámego BOGA w Mękách przeklináią:
Ze ich gdy stworzył / á tu ich postáno /
Wiecznie zámkniono.
Przeklinaia dzień co sie weń rodzili /
Czás / ktorego tu żywot prowádzili /
Grzechy / roskoszy / co ich kosztowáli /
Y zażywáli.
Rodzicy swoie dzieci przeklináią /
Mowiac: iż dla nich zbiorow przypłacáią:
Owe zás wzáiem rodzicom oddáią
Ná nich skłádáią.
Tákie koncenty gdy oni śpiewáią /
Czárci muzyki z ochotą dodáią /
Dmiąc ognistymi w vszy ich trabámi
Ják z płomieniámi.
Permusow wonnych teraz zażywáią /
Ludzie roskoszni tám ich przypłacáią /
Párkotu teraz wacháią brzydkiego
Ják smrodliwego?
Ze wszystkich zćierwow / trupow y zgniłośći
Zebráne smrody wszystkie do iednośći /
Nic prawie nic są względem piekielnego
Smrodu srogiego.
Smierdzi grobowiec w ktorey trup włożony;
Coż grob piekielny co iest nałożony /
Prawie bez liczby trupámi zgniłemi
Ják śmierdzącemi.

Gdy

Gdyby z nich ieden był tu postáwiony/
Swiát iego smrodem byłby záráżony;
Wszystkich ciał smrodu ktorzy tám mieszkáia
W piekle wocháia.
Wiátr nie przechodźi przez pieczary one/
Zeby powietrze czynił przeczyszczone/
Jádem śmiertelnym ludźie oddycháia/
On połykáia.
Cuchna káluże nigdy niespuszczáne ;
O iáko śmierdza gnoie nie zgrzybáne?
Pedracy w wrzodách ropy rozćieczone
Y záśmierdzone.
Czárći też swoich wonnośći dodáia/
Gdy potepieńcom pod nos poddywáia/
Ják gorzkie fumy / z piekielney Apteki
Z swoiey pászczeki.
Jáko smrodliwa mgłá piekielna oná /
Z siárki plugástwá wszelkiego wznieconá/
Ná vkaránie dána grzechowego
Smrodu brzydkiego.

§ III.

Smák y Dotykánie w Piekle karáne.

Biádá obżercom co rostkośnie żyli/
Ják wieprze karmne brzuchy swe tuczyli/
Y wbánkietách sie zbytecznych kocháli
Ják záżywáli.

Lucæ. A o vbogich zglodzonych niedbáli/
16. Wrotá przed nimi záwierác kazáli/
Vbostwá nedze ich sie nie lituiac
Ani záluiac.
Chcesz wiedziec w piekle co sa zá przysmá
Wiec y ze bánkiet potepiencow táki: (ki
Pomniac ná Pászy przeszle wysmienite:
Y smákowite.
Teraz glod srogi cierpia wycienczeni;
Záczym iákby psi wsciekli záiuszeni/
Ciáła ná sobie zebámi kasáia
Wrzeszczac zgrzytáia:
A wtym z piekielney kuchnie iesc wydáia/
Dla głodnych gosci pułmiski stáwiáia/
Z ochota wielka one prezentuia/
Y kredensuia
Záby/ iászczurki/ párchate bufony/
Zmiie roziádle/ y wezow ogony/
Pádalce/ trzewá z gádziny brzydliwe
Wspomniec strásliwe.
Te czárci w vstá potepiencow tkáia/
Jedne zá druga/ potráwe podáia/
Ach iákowy smák w tych potráwách czuia
Co ich kosztuia?
Gádziná brzydka nigdy niestrawiona/
Ják bedzie kasáć wnetrznosci polkniona/
O kto wypowie mordy y dreczenia
Dla ich gryzienia?

A ktoż

A kto pomyśli iákowe prágnienia/
Ponoszą w piekle w pośrodku płomienia Luc. 16.
Pomniąc ná przeszłe wyborne napoie
Wod żywych zdroie.
Teraz im leżą piekielne liquory
Smołę ognistą ná vschłe ozory/
Jádem śmiertelnym dobrze przyprawiona/
Y okraszona.
Biádá złoczyncom/ biádá okrutnikom/
Biádá niewstydom/ biádá wszetecznikom/
Ach ná co przyszły tańce y rádości
Ciáłá lubości?
W płomieniách teraz nieszczęśni táńcuią
Z czártY/ ktorzy im gorzko przyśpiewuią/
O iákby rádźi biesiády przestáli
Lecz gráią: dáli.
Drudzy iák cegłá w piecu vłożeni/ Matth. 12.
W hućie piekielney zostáią paleni;
Płomienia co raz nowego przybywa
Co ich okrywa.
Drudzy ná łożá ogniste włożeni/
Płácą roskoszy ćiáłá przymuszeni/
Gadźiną iákby pierzyną odźiáni/
Leżą związáni.
Drugich w śiárczyste studnie nárzucáno/
Roskoszney łáźnie záżywáć kazáno;
Ścieráią nędznych ostrymi hakámi/
Y osekámi.

Potym w Jeziorá wrzuceni zmrożone/
Znowu wniść prágną w huty rozpalone;
Job, 24. Ták záżywáią w przemiánę swobody/
Nadzmey ochłody.
Duszki świátowe ná smoki wsádzone :
Jezdzą po piekle świetno vstroione/ Bartholom.
Czarnemi zwierzchu pokryte kirámi Saluthius in
Jákby sádzámi. sept. Tulis.
Pásmo Pádálcow ná głowę włożono/
Ná miejsce włosow żmiie záwieszono/
Jászczurowie zás iágody kąsáią/
Cery dodáią.
Piersi weżowie gryżący pilnuią/
Zaby zás vstá roskosznie cáłuią/
Iad zaráżliwy wnie z siebie pusczáiąc.
A nieprzestáiąc.
Drudzy zostáią ná rożnach pieczeni ;
Drudzy zás w pánwiach ognistych smáżeni/
A drudzy w smole wrzącey ponurzeni/
Y ták wárzeni.
Ná szubienicách owych powieszáno/
Tych ná ogniste pale powbiiáno;
Owych ze skory żywo odzieráią
A tych płatáią.

§ IV.

§ IV.

Męki dußne, á naywiększe dwie.

GDy ćiáło tákie męki podeymuie/
Duszá też wespoł podobnych kosztuie/ Luc. 16.
Gorze by w ogniu szczepá vsuszona
W nim pogrążona.
Że z ćiáłem oraz grzeszyłá zmysłámi/
Z nim to iednáko płáći kátowniámi/
Ná to iest wiecznie duszá opłákána/
Ciáłu oddána.
Co byłá pieknie od BOGA stworzona/
Teraz od niego wiecznie porzucona/
Odárta z liczney száty łáski iego
Vbioru swego.
Co ią BOG przedtym ták Oćiec miłował/
Ják Oblubieniec łożnice gotował/ Cant: 1. & seq.
Teraz obmierzłá stworzeniu wszystkiemu/
Piekłu sámemu.
Jákowa postáć ná czártá włożona
Táka y duszá iest przyozdobiona/
Strászydłá nie mász nigdy ták sprosnego/
Nád duchá złego.
Czárći się znędzney dusze vrągáią/
Z iey się nieszczęśćia w koło násmiewáią.
Cieszac się z łupu ná ktory dybáli
Że go dostáli.

Jáko nieszczesny stan potepionego
Człowieká: tákże nedzney duszе iego/
Wpadszy w moc wściekłych psow niepochá-
Zá kare dánych; (mowánych/
Niemász rátunku/ nie mász przyiaćielá/
Nie mász poćiechy/ ni wybáwićielá/
Gleboka iámá/ mieysce zápomnienia
Y zátrácenia.
Nád vtrapionym nieco sie zlitowáć
Nieumieia sie/ áni teſz zmiłowáć/
Káćia okrutni: lecz iad wywieráia
A nie vstáia.
Niech woła nedznik do BOGA swoiego/
Wiedzac iż to on karze złośći iego.
Matt.h. 13. W mekách/ nieszcześćiu wieczny ponurzony.
Zgrzyta zgubiony.
Ná niczym myśla nie ieſt zábáwiony/
Tylko o biedźie myślić przymuszony;
Jáka mánia wieźniá nieszczesnego
Smierći dánego?
Czárći mu tylko grzechy wspomináia/
Czym vdreczenia wiekszego dodáia/
Gdyż one ná to mieysce go wpráwiły?
Y zátráćiły.
Jáko nárzeka iż był ták zwiedźiony:
Iż szedł ná zgube tákoby szalony/
Niedbáiac ná to/ choć go przeſtrzegáno
Y záwśćiagáno.

O iáka

O iáka męke będźie zádawáło Ierem: 2
Sumnienie/ ktore będźie strofowáło
Człowieká záwsze/ o łzy żywot iego/
Wieku przeszłego.
Iż dla ták krotkiey grzechowey lubości/
Vtrácił dobrá wieczney szczęśliwości/
A kupił piekło z mękámi srogimi
Nieskończonemi.
Iż wieczną chwałę przez grzech vtrácona
Mogł był pozyskáć pokutą czyniona/
Z ktorą go BOG ták długo oczekiwał/
Do śiebie wzywał:
Lecz nádewszystko dwie rzeczy frásuią
Złych ludźi w piekle/ y te ich morduią
Nád wszystkie męki/ kátownie stworzone/
Y pomyślone.
Pierwsza iż ná twarz Boską nie pátrzáią/
Stworcę swoiego y BOGA nie znáią/
Nie záżywáią zrzodłá szczęśliwośći/
Boskiey istnośći.
Bo ten iest koniec ná ktory stworzona
Duszá/ ná Boski obraz vczyniona:
Aby ná BOGA swoiego pátrzáłá/
W nim się kocháłá.
On iest wszelkimi duszy pięknośćiámi/
Chwałą/ ozdobą/ szczęśćiem/ roskoszámi
Pokármem dźiwnym/ ze wszech naysmacznieyszym
Naywybornieyszym.

Cant: 1. On Oblubieniec o ták pożądány?
Skarb drogi/ nigdy nieoßácowány/
Ktorym pomyślne pociechy znayduią
Co go miłuią.
Tego nießczęsna duszá vtráćiłá/
Gdy sobie więcey grzech ieden ważyłá/
Niż BOGA swego/ BOGA ták drogiego/
Pożądánego.
Oco od niego iest też porzucona/
Od tego słodkiey łaski oddalona:
Że go ná wieki nie będźie widźiáłá
Ni záżywáłá.
Osee 9. O iáka ßkodá do piekłá wrzuconey
Duße nießczęsney/ wiecznie potępioney:
Że tákie dobro/ y skarb vtráćiłá/
Siebie zgubiłá.
O iáko prágnie z przyrodzenia swego
Widźieć/ záżywáć BOGA ták wdźięcznego/
W ktorym są wßelkie pociechy/ rádośći/
Do iey sytośći.
Tego gdy niema iáko lámentuie?
Po ßkodźie swoiey iáko się frásuie?
Wyie/ iákoby od głodu wśćieczona/
Nie vtulona.
Druga: że w piekle nádźieie nie máią
Do wyiśćia: y to záwße vważáią:
Że męki nigdy nie będą skończone
Im náznaczone.

Niech

Niech milionow będą miliony
Lat: do cierpienia kres im náznáczony/
Bárzoby ich to wßystkich vćießyło/
Vweseliło.
Niechay świát wßystek będzie nápełniony
Mákiem: po ziarku w sto lat vmnieyßony/
Ostátnie ziarko mak nie dokończyło
Nie vtráćiło.
Bo wieczność nigdy/ nigdy nie przerwána/
Bez czásu w iednym ZAWSZE záwiązána;
Tey potępieni oddáni wiecznośći
Vstáwiczności.
Nigdy przenigdy ćierpieć nie przestáią/ Matt. 24.
Záwße mękámi grzechy opłacáią;
A przećie nigdy nie wypłácą swego
Długu wielkiego.
Póki BOG BOGIEM trwa nie odmieniony/
Póty ie ćierpieć káżdy osądzony.
A rychłoż Pan BOG bydź y żyć przestánie?
Głupie pytánie.

§ V.

Muteta żáłosna potępionego w piekle.

WIec potępiony/ ku BOGV z wielkiego/
Porwie się iádu y ná Bostwo iego;
Prágnąc by iáko BOG został zniszczony
A on pußczony.

Przekli-

Przeklináć bedźie spráwiedliwość iego;
Iż go ták karze bez końcá żadnego;
Tá bedźie záwsze w piekle pieśń słyszána
Gorzko śpiewána.
A oprocz tego srogie przeklinánia
Wywrze/ lámenty ćiężkie nárzekánia/
Ná swoie głupstwo/ szkode nieskończona
Niedośćigniona.
Przeklete (rzecze) moie nieprawośći/
Przeklete ćiáłá żadze y lubośći;
Przeklete tańce/ roskoszy/ swobody/
Swiátowe gody.
Przekleta pychá/ stroie wyśmienite/
Honory wielkie dla pompy nábyte/
Pieniadze/ włośći/ łákomie zebráne/
Zle záżywáne.
Przeklete szczęśćie/ chwałá záwołána/
Pochlebna świátá cześć ofiárowána/
Speży/ poćiechy ćiáłu smákuiace/
Dusze rániace.
Przeszło to wszystko niby dym ginacy/
Abo iák goniec z listámi bieżacy/
ey. 5. Abo iák strzałá z łuku wypuszczona;
Niedośćigniona.
Abo iáko łodź pedliwie płynaca;
Abo prószyná pierzchliwie lecaca;
Abo iáko zwierz z kniei swey wygnány/
Krzykliwie szczwány.

Tem

Tem ia gdy rzeczy gonił by szalony/
Zapadłem ná to mieysce zátrácony.
A kto opłácze mnie nieszczesliwego
Potępionego?
Choćby sie wszystko liscie obróciło
Wiezyki ludzkie/ y dobrze mowiło/
Cáleby biedy moiey nie dotknęło
Niewyráziło.
Biádá mnie biádá iuż z tąd nie wynidę:
Biádá ná wieki/ biádá spiewáć będę:
Biádá żem kiedy od BOGA stworzony/
Ná swiát splodzony.
O smierći gdybys do piekłá przybyłá/
A mnie iák bydłe wniwecz obróćiłá/ Apoc. 9.
Lecz żyć ná wieki w mękách zátrácony
Będę zgubiony.
Ach com vtráćił gdy BOGA moiego
Nie uyzrzę nigdy/ o iáko pięknego?
Ktory mię stworzył żebym go záżywał/
Y z nim przebywał;
Już teraz wiecznie ná mnie zágniewány/
Gniew iego nigdy nie iest przeiednány;
Stráćiłem głupi Dobro nieskończone/
Nie pomyslone.
W czym bym sie kochał/ nie mam nic tákiego;
Czym sie mam brzydźić/ pełno iest wszystkiego;
Lecz by to mnieysza/ gdy bym vwolniony/
Z kąd był puszczony.

Lecz

Lecz wiecznośc / wiecznośc / wiecznośc nie-
Długa / śeroka ách iák opłákána? (przeyzrana
Ach wiecznośc / wiecznośc nigdy niezkończo-
Mnie zostawiona (na/
Iák Bogiem nigdy BOG bydź nieprzistánie/
Ták moie nigdy końcá mieć karánie
Nie będźie w piekle; lecz záwśe dręczony.
Będę zgobiony/
Biádá ách biádá / biádá nieśczęsnemu
Potępieńcowi / biádá przeklętemu/
Okrutnych Czártow ách niewolnikowi/
Piekłá więźniowi.

§ VI.

Biádá tedy ludźiom źle ná świećie żyiącym.

WIec biádá wśystkim co śię źle spráwuią
Iob. 10. Mandaty Boskie śmiele przestępuią.
BOGV rozliczne krzywdy wyrządzáią.
Malath. Nowych przydáią.
1. ℣. 6. Biádá Kápłánom rospustnie żyiącym
& 7. Ciáłu / pieniądzom / y świátu służącym;
Ierem. O duśe ludzkie naymniey niedbáiącym
23 ℣ 1. One gorśącym.
Ezech. Biádá im co stroyno vbieráią/
22 ℣. 26 Wnieczystośći śię káłuży káláią;
Soph. 3. A przećie BOGA ná ręku piástuią/
℣. 4. Vsty całuią.

Biádá wam biádá śpiacy Pásterzowie/
Owieczek Bożych niedbáli strożowie; Ezech. 34. V. 2.
Káżda zginiona záplácić muśićie Zach. 11. V. 2.
Ják wystárczyćie.
Biádá wam ludźie BOGV záślubieni
Wy Kánonicy z świátá wyłaczeni/ Lucæ 9. V. 62.
Co śie ják świeccy zdrożnie spráwuiećie/
Nzle żyćie.
Biádá tym biádá co BOGA nie znáia;
Biádá co sobie wiáre wymyśláia/ Sap. 13. V. 10.
Swego śie tylko rozumku trzymáiac
Jemu vfáiac.
W piekle poznáia iże pobładźili: Galat. 5. V. 2.
Wierzac/ ják trzebá BOGV niesłużyli/
Od iednośći śie wiecznych oddaláiac
Czártá słucháiac.
Biádá Pánowie co poddánych maćie Sap. 5. V. 2. 3.
Zá psy: y onych okrutnie śćiskaćie: Isai. 33. V. 1.
Ach w iákiey sámi niewoli bedźiećie
Potym tu świećie:
Biádá Bogacze nie iálmużnikowie/ Amos. 9. V. 1. 2
W drogich szat piorá vpstrzeni páwiowie: Luc. 6. V. 24. 25
Z dlugim ogonem dworu przepysznego
Wyśmienitego.
Wy co z wydźierstwá y zdrády żyjećie/ Ezech 22. V. 7.
Pochlebcom/ szkápom/ dármo chleb dáiećie/
Psy nie potrzebna háłástre żywićie;
Przy dobrym byćie.

Luc. 16. Iák zostániecie w piekle vbogimi?
V. 23. W okrutnych mekách iáko zglodzonymi?
W ogniá pozárách o iák vprágnieni.
Nie ochłodzeni.
Jsai. 5. Biádá przekupni/ biádá y wam sedziowie;
V. 23. Zli chytrzy/ zdźiercy Prokuratorowie;
Soph. 3. Z ktory odźierác beda was czártowie;
Jere. 5. Piekłá kátowie.
V. 27. 28
29. Biádá niewierni Exekutorowie/
Płaczacych sierot zli opiekunowie;
Job. 6. Iák przypłáćićie wáßey niewiernośći:
V. 27. Lákomstwá/ złośći.
Biádá wam Kupcy ná zły zysk dybiacy/
Biádá Lichwiarze/ zdźiercy/ proznuiacy/
Habac. Biádá Celnicy wam niespráwiedliwi/
2. V. 6. Zbytecznie chćiwi.
Ezech Krzywoprzysiezcom ách biádá złośliwym
16. V. 59 Bluzniercō brzydkim/ y swiádkom fałßywym
Jsai. 1. Wßeteczna páre z vst swych pußczáiacym
V. 4. Prou. 19 V. 5. Drugich gorßacym
Matth. Biádá Zaboycom krew rozlewáiacym.
13. V. 2. Obmowcom sławe bliźniego ßárpiacym.
Ezech. 24. V. 9. Potwarcom; w sercu nienawiść máiacym
Ezech. 16 V. 6. V. 7. Mśćić sie prágnacym.
Biádá wam biádá Niewiásty vpstrzone/
Jsai. 3. Sieći ßátáńskie dla duß zástáwione/
V. 16. O iák ich wiele mizernie wikłećie
Piekłu dáiećie.

Lecz

Lecz też poydźiećie w márnią niezbrodzoną/
W studnią śiárczystą/ ogniem nápełnioną/ Apoc. 13. V. 7.
Gdźie twarzy cudne/ szyie wytuczone
Ják sam zmienione
Biádá wam biádá stroyni Gálántowie:
Párkotem niebu śmierdzący kozłowie/ Amos. 6. V. 4. 5. 6. 7.
W kotłach śiárczystych bedźiećie smáżeni
W smole wárzeni.
Biáda wam ktorzy w nierządźie mieszkaćie/
Abo małżeńskiey wiáry niechowaćie/ Ezech. 16. 1.
Wszeteczni ludźie brzydcy niewszydowie.
Sprośni wieprzowie.
Biádá wam ktorzy cudzego prágniećie/ Osem 4. V. 1.
Bliźniego szárpiąc ták tylko moiećie/
Miásto swey prace/ cudzey vżywaćie.
Dobrze śie maćie/
Smielszy nád insze biádá wam grzesznicy/
Mándátow Boskich y praw gwałtownicy/
Zołnierze (mowię) ktorzyśćie złośliwi
Cudzego chćiwi.
Cośćie Oyczyzny nie ták obrońcámi/
Jáko vbogich ludźi wydźiercámi/ Job. 24. V.
Z ktorymi tylko prawie woiuiećie/
Onych szárpiećie.
Owo Miásteczká przez was zpustoszone/
Wioski náśiadłe wniwecz obrocone/
Ledwo nie z skory ludźie obłupieni/
Przez was zniszczeni:

Ktorych vćiśki do BOGA wołáią;
Ibid. Płácz/ nárzekánia Niebo przebiiáią/
Záczym tez wáße. Płácz zębow zgrzytánie
Będźie karánie.

Odźieráć tez was skory ßatánowie
Isai. 3. 3. Będą: y płatáć piekielni kátowie/
V. 1. Okrućieństwá wam płácząc dostáteczn'e
Habac. Morámi wieczn'e.
2. V. 8.
I sai. 3. Biádá wam co skarb dobrá powßechnego
V. 12.13. Krádniećie: á płácz ludu vbogiego
14. 15. Jećie/ piiećie/ zkąd pieknie chodźićie
Siebie stroićie.

Zapłáta słußna ćiezko zásłużona/
Iacobi Ják drogo/ bo krwią y zdrowiem kupiona/
5. V. 4. Zátrzymuiećie/ sobie przywłaßczaćie
Zá swoie maćie.

Ach biádá temu co w nieprzeiednány
Isai 3. Gniew Boski pádnie/ y będźie zkazány
V. 11. Ná śmierć bez końcá/ do piekłá srogiego/
Ogniá wiecznego.

Num. Już BOG swoiego nie będźie kássował
33. V. 19. Dekretu: áni będźie sie litował/
Nád więźnię wiecznie kátownie ćierpiąc
Vmieráiącym.

Już sámá Boska moc piekło zámknyłá;
Zamki zapory/ dobrze opátrzyłá/
Od wrot piekielnych klucz wmorze wrzu
Wiecznie zgubiony. (con

Lecz

Lecz y ſtraż czuła o iáko pilnuie
Więźniow nieſzczeſnych/ ktora ich morduie
Káżdego wedle vczynku przeſzłego
Popełnionego:
Czym kto popełnił więcey nieprawośći Apoc: 18. v. 7.
Tymtež będźie miał więcy mąk/przykrośći
Nie vmnieyſza mąk námniey bogátemu/
Pánu wielkiemu.
Ach wiecznośc /wiecznośc/ wiecznośc vprzykrzo-
Do wypłaczenia długow náznáczona; (na.
Kiedyſz wypłaca nieſzczeſni więźniowie/
Potępieńcowie:
Kiedyſz od piekłá wolnymi zoſtáną:
Kiedyſz vmieráć y ćierpieć przeſtáną/
Nigdy ách nigdy ztámtąd nie wynidą
Ják tám raz przyidą.
O kiedy by im wyniść dopuſzczono/
Pokutę czynić iáko pozwolono/
Jákoby ſrogą z ochotą czynili.
Cnotliwie żyli:
Ták że my czyńmy/ co ieſzcze żyiemy/
Jeżeli piekłá vchronić ſię chcemy/
Byſmy też z nimi ná ſię niepłakáli
Nie nárzekáli.

ECHO PIĄTE

z Sámego Piekłá.

Abo

Wizerunek oczywisty Mąk piekielnych obiáwiony Roku Páńskiego 1549.

Vincentius lib. 27. cap* 98. & 99. (pag 255
Beerlink in Theatro magno verb. Divinatio
Georg. Bartholduspontanus lib. de Cōseq morte

§ I.

Tundálus Zołnierz iákby vmárły w záchwyceniu zostáie.

BYł zołnierz w Hiberniey Tundálus rzeczony
Sielny/ y okazáły/ ślachetnie zrodzony.
Lecz nádaty/ okrutny/ ná złe rospasány: (dán
Swiátu/ grzechom/ złym żądzom ná służbę od
Do Kościołá/ nie chodził/ szyderstwá pilnował.
Gdy go kto vpominał zgniewē to przyimował
Od vbogich oczy swe/ brzydząc się odwracał.
Cokolwiek miał/ ná błazny/ kuglarze obracał.
Ten chcąc w domu vżywáć kompána swoiego/
Przyszedł zprzedká strásliwy tráfunek ná niego
Niosąc pokarm do gęby nie mogł zpuścić ręki/
Mowiąc: iż mię śmiertelne ogárnęły męki/

Zátym

Zátym vpadł ná ziemię/ nic sie nie rucháiac/
Iż vmárł: rzećiwiśćie znaki wszytkie dáiac.
Przypádnie prędko czeladź/ potráwy zbieráia/
Jego porwą że vmárł/ zdumiáli wołáia.
Gospodarz płácze rzewno kompáná swoiego/
Iż vmárł niespodziánie/ ieszcze w domu iego.
Gdy dzwonia lud sie z chodźi; przybieża kápłáni;
Ze vmárł sławny rycerz/ wszyscy zfurbowáni.
Ciáło iego od srzody kiedy sie to stáło/
Do soboty iák martwe/ ná márach leżáło/
Jednák nie co czuć było ćiepłá wrodzonego
W lewym boku/ vsercá ćiáłá leżącego (no/
Záczym go ieszcze w ziemię kłáść y grześć niechćiá.
Co będźie? czy nie przyidźie do śiebie? czekano.
W tym ożyie Tundálus/ y pocznie sie ruchać/
A iákoby w godźinę w słábośći oddychać.
Pogladáiac łáskáwie ná w koło stoiacych/
Ná to co sie w ich oczách dźieie/ dumieiacych.
Ciáło Páńskie ieżli chce przyiąć? gdy spytáno:
Z wielką bárdzo ochotą/ prosił by mu dáno.
To przyiawszy pobożnie/ chwalić BOGA swego
Pocznie: Jemu dźiekuiac y mowić do niego:
BOZE wieczny/ iáko iest większa Dobroć twoiá
Anizeli wielka złość/ y nieprawość moiá.
O iákieś mi pokazał męki grzesznikowi?
Potymeś mię z przepáśći oddał żywotowi.
Więc záraz zá widzeniem tákowych mąk srogich
Wszytkie rzeczy ktore miał/ rozdał ná vbogich

Mocno bárzo polepßyć żywotá swoiego
Vmyślił: wßelką siłą strzegąc się od złego.
A co widział rzetelnie powiádał káżdemu:
Ná pożytek duchowny/ chwále BOGV swemu.

§ II.

Dußá Tundálowá po niewymownym stráchu y niebeśpieczeństwie od Aniołá Stróżá pocieszona do piekłá ná widzenie mąk záprowádzona.

GDy (mowi) dußá moiá z ćiáłá wychodźiłá/
Odłączona od niego iákby się baczyłá.
Znáiąc się obwiniona bárzo się lękáłá/ (dźiáłá.
Lecz co czynić? gdźie się dźiać práwie niewie.
Tu powroćić do ćiáłá/ názad trudno było/
Tu wyniść z drugiey strony/ bárdzo ią stráßyło
Płákáć tedy rzewliwie/ boiąc się poczęłá;
W sámym tylko nádźieię BOGV położyłá.
Ażći Ordá piekielna one otoczyłá/
Ták gromádna iż wßystko miásto nápełniłá.
Spiewaymy (rzeką czárći) pieśń wieczney żáłośći
Dußy tey nießczęśliwey/ dźiedźiczce ćiemnośći.
Gdyß iest Corka śmierći y nieugáßonego
Ogniá pokarm: niegodná świátłá niebieskiego.
Obroćiwßy się do niey zębámi zgrzytáli/
Jákby w ich mocy byłá/ z niey się vrągáli.
Oto

Oto (mowia) nieszczesna lud ktorys obráłá/ (łá·
Z ktorym bedźiesz ná wieki w przepáśćiách gorzá·
Boś wzgorszeniem do złego ludźiō dobrym byłá/
Złe czyniac/ niby szátan spokoynych wádźiłá·
A czemuż sie nie pysznisz teraz wynieśiona/
Czemu nie cudzołożysz żadza wwiedźiona?
Gdźież sa twoie wesela y lekkomyslności?
Gdźie sa śmiechy zbyteczne żárty y prożności
Gdźież sie teraz oná twa moc wielka podźiáłá/
Ktora ludźiom niewinnym szwánki zádawáłá·
Czemu teraz w sercu twym pomsty niegotuiesz?
Czemu okiem nie mrugasz/ y zdrády nieknuiesz?
Gdy tákie vrogánia słyszy duszá drżaca/
Oto (vyrzy) zdáleká: iák gwiazdá lecaca.
Do niey spieszy: ná ktora duszá obroćiłá
Oczy pilno: y nieco myśli pokrzepiłá.
Był to dusze Anioł stroż; ktory iák przyśpieszył/
Mowiac: Badź zdrow Tundale/ onego vćieszył.
Bo widzac on młodźieńcá nád zwyczay pieknego/
A śiebie záś imieniem włásnym názwánego/
Od rádośći odpowie: Ach Oycze kochány
Otom bolom piekielnym y śmierći oddány.
Ktoremu Anioł rzecze: Teraz iá kochány/ (ny:
Oćiec twoy: byłżem przedtym zá tákiego miá-
Ktoregoś miał przy sobie záwsze przytomnego/
Zbáwienne tobie drogi pokázuiacego
Pánie (rzecze Tundalus) gdźieżem ćie moiego
Dobrodźieiá/ gdźie widźiał ták pożadánego?

Ja od twego (rzekł Anioł) byłem narodzenia/
Zawße z toba daiac ći zdrowe nápomnienia.
A ty słucháć niechćiałeś Pedagogá twego/
Lecz zdrayce okrutniká/ á chceß wiedźieć kogo:
Vkazawßy iednego co sie náśmiewáli/
Z duße Czártá/ á ná nie zeby gotowáli.
Oto (rzecze do duße) ktoreg oś słuchałá;
Ale ćie Boska dobroć sámá ratowałá.
Badź że tedy bespieczna/ iuż teraz nie zginieß/
Lecz tego czegoś godná poniekad nie miniesz.
Podź zá mna: á co vyźrzyß rzecz tego wßytkiego.
Pámietay: bo sie wroćiß do ćiáłá twoiego.
Tedy sie dußá ćiezko bárdzo przestráßyłá/
Do swego sie Aniołá pretko przytuliłá.
Widzac czárći/ iż łupu swoiego nie wźieli/
Bluźnić BOGA y iemu złorzeczyć poczeli
Mowiac: iże on sedźia nie iest spráwiedliwym/
Przepußczáiac nád słowo swe/ dußom złośliwym
Potym sie ná sie wzáiem rozładßy porwáli.
Mießáiac sie y biiac z kupy sie wezbráli.
Rzecze Anioł do duße/ by zá nim bieżáłá:
Ale oná niebogá/ smutno powiedźiáłá:
Ach Pánie moy ieśli ty wprzod poydźieß przede mna/
Czárći mie z tyłu porwa y źle bedźie zemna.
Rzecze Anioł: nieboy sie wiecey ich iest známi/
Jeżeli BOG iest przy nas/ kto swymi siłámi.
Nam co złego vczyni? od boku twoiego
Tyśiace/ pierzcháć beda: zostań pewna tego.

Oczymá iednák twymi nápátrzyß ſie tego:
Iák wiele grzeßni ludźie ćierpią w piekle złego?

§ III.

O Pádole ſtrás liwym

GDy tedy ßli poſpołu/ świátłośći nie było/
Procz ſámey Anielſkiey/ co duße ćießyło:
Nádeßli do padołu dźiwnie ſtráßliwego/
Ciemnego/ y mgłą śmierći cále pokrytego.
Był głęboki/ ogniſtym wąglem nápełniony/
Szyſą ćienką u wierzchu potężnie zámkniony:
Wieko było miąßośći/ łokći ßeść máiące/
Nád wągle płomieniſte ogniem pałáiące.
Ztámtąd ſmrody tákowe/ brzydkie wychodźiły:
Iż przeßłe ſtráchy dußy/ nie ták ćiężkie były.
Ná bláchę onę ſtráßną duße z ſtępowáły/
Gdźie iák ołow ztopione wpłomieniu gorzáły.
Przez bláchę onę/ gdy ie ták woſk przecádzono/
Znowu ie ná tęż mękę názad powrocono.
Roſkazáno tu potym áby záchowáno.
Większe męki tym dußom: y ták im płácono
Oycá y Brátoboyſtwá/ inße krwie rozlania/
Okrućieńſtwá/ y nędznych ludźi vćiſkánia.
Ty iednák (rzecze Anioł) choćżes winien tego.
Zoſtánieß teraz wolny od mordu ſrogiego.
Potym przyśli ná gorę dźiwney wyſokośći.
Pełney ſtráchu wielkiego/ y śmierći okliwośći

iedney

Z iedney strony był ogień ćiemny y stráßliwy/
  Z drugiey/ śnieg/ grad/ y wicher bárzo popadli.
Ná gorze pełno było kátow co wießáli (wy.
  Ludźie ná ßubienicách/ palach; ći trzymáli
Haki/ y widły ostre/ ktorymi ćiągneli
  Duße wzbrániáiące się; ktore raz wepchneli.
W ogień srogi/ gdźie były o iák rozpalone:
  Drugi raz wźimno ćiężkie/ gdźie były zmrożone
Tá kátownia (rzekł Anioł) bywáia károni:
  Ludźie wiárę łamiący/ zdraycámi názwáni.
Potym przyßli nád przepáść/ tá byłá strásliwa/
  Ciemna/ iák by bezdenna/ o iáko brzydliwa:
Gdyż z niey smrody śiárczyste trupie wypadáły/
  Ták ćiężkie/ zárázliwe/ że się iák nic zdáły
Męki one: co przed tym iuż były widźiáne/
  Więc głosy iák strásliwe/ były tu słyßáne:
Rzekł Anioł: tá iest męká człowieká pyßnego;
  Wgłęboka przepáść wrzuca wdumie swey hár.
Ty dußo od tey męki będźieß wybáwiona/ (dego.
  Lecz od drugich nie będźieß potym vwolniona.

§ IV.

O Bestyey dźiwney y strásliwey.

(na/
GDy ßli drogą w ćiemnośćiách trudną y kręco-
  Dußá dla ćiężkiey drogi czuiąc się strudzona/
Vyzrzy sroga Bestya/ niezmierney wielkośći
  Więkßa niż przeßła gorá/ pełna okropnośći.

Oczy

Oczy śię iák dwie hućie ogniste świećiły.
Pászczeká ták szeroka izby śię wzmieśćiły
Ludźi dźiewięć tyśięcy: płomień záś strásliwy
Z niey wypada/ tákże smrod/ nieznośnie brzydli-
Mnogich dusz/ płácz ięczenia były tu słyszáne/ (wy
Z brzuchá srogiey bestyey z głeboka wydáne.
Czártowie w liczbie wielkiey przed pászczeka stali/
Co dusze wniść w pászczekę gwałtē przymuszáli.
Niż weszli ćieżkie rázy onym zádawáiac/
Ják srogi przećiwko nim wszyscy wywieráiac.
Bestya gdy Tundálá duszá ogladáłá/
Zostawszy przestrászona/ Aniołá spytáłá;
Czemuby ku Bestyey blisko przystępowáł/
A drogę nie gdźie indźiey lecz ku niey prostowáł
Rzecze Anioł: iż nászey konáć niemożemy
Drogi: tylko że przez tę bestya przyidźiemy.
Tá iest w piekle tákomym ludźiom zgotowána
Bestya/ iákby bez dná Acheron názwána.
Tá chćiwie w sárká rzeki áni śię dźiwuie/
Nápisáno: że Iordan połknać obiecuie.
To rzekszy przed Bestya Tundálá zostáwił/
A sam zniknał y dusze śieroctwá nabáwił.
Záraz ią czárći iák pśi/ hurmem otoczyli/
Srogie rázy zádáiac okrutnie vbili.
Potym odnich przez kzlańiec bestyey wleczona;
Kto wypowie iák ćieżko byłá vdręczona:
Tám śię ná nie pśi/ wilcy/ niedźwiedźie rzućili/
Lwi/ żmiie/ węże/ smocy. nád nia śię pástwil

Bestye

Bestye insze rożne okrutnie szarpáły/
    Pospołu z szatánámi iad swoy wywieráły.
Tám duszá ogień y smrod śiárczysty ćierpiáłá/
    Płácząc; zębámi zgrzytáć mizerna muśiáłá.
Ná swe się przeszłe grzechy rzewliwie żáłuiąc/
    Jágody swe drápáłá/ práwie desperuiąc
A gdy się potępiona iuż być rozumiáłá/
    Nie wiedząc iák się wolna/ od mąk ogladáłá.
Słába leżąc po káźni ledwie żywa byłá/
    W tym Anioła świátłośći wodzá obaczyłá.
Niezmiernie się ráduiąc choćiasz utrapiona/
    Poczęłá BOGA chwalić wielce ućieszona.
Ktora Anioł pośilił/ będąca we mdłośći/
    Dotknawszy się pokrzepił/ y przydał rádośći.

§ V.

O Táráśie Ognistym

AGdy dáley spieszyli/ przez strászne ćiemnośći/
    Vkazał się dom iákiś/ niezmierney wielkośći.
Jákby gorá/ wysoka bárdzo wystáwiony/
    Ogniá pełny/ iáko piec wszystek rozpalony.
Z ktorego tyśiąc krokow płomień zástępował/
    Dusze ktore mogł záiąć okrutnie kátował.
Ten duszá obaczywszy/ rzecze do Anioła:
    Ach oto bromá śmierći/ y sámá śmierć zgołá.
Ach ći mnie nieszczęśliwey kogosz wzdy tákiego
    Znaydę/ co mię wybáwi od tákiego złego.

Rzo

Rzekł Anioł: tego zwierzchu niebedźieß ćierpiáłá
Płomienia: lecz do domu bedźieß wniść muśiá.
Gdy śie bliży onego domu przystapili / (łá
Káty srogie w poyśrodku ogniá obaczyli.
A oni noże / miecze / topory trzymáią /
Rosy / kleßcze / ośkárdy ktorymi zádáią.
Meki dußom; z nich iedne ná ßtuki śiekaiac /
Drugie ràniac / á trzećie z skory odźieráiac.
Tundálus do Aniolá to widzac otrwozony /
Rzekł: niech bede od tych mak teraz uwolniony
Inße śie meki ćierpieć / z chećia nágotuie /
Tylko tey ták okrutney niechay nie kosztuie.
Rzekł Aniol: wielkaś meke dußo ogladáłá /
Lecz ty czegoś wiekßego bedźieß kosztowáłá.
By nie wchodźił Tundálus do piecá onego / (swe
Wßytek drzac z płáczem prośił przewodniká
Lecz wniść muśiał; zátym go czárći obstapili
Onych swych instrumentow nádnedznym użyli
Z iadem śie uragáiac kleßczámi targáli
Tlukac / ràniac / ná ßtuki prawie rozßárpáli.
W tym domu był płácz / smutek / y zebow zgrzytá=
Stekánia / y ieczenia gorzkie nárzekánie. (nie
Głod wielki / bárzo chćiwe pokármu łáknienie /
Z upału niewymowne napoiu prágnienie
Skryte mieysca bolámi okrutnie dreczone
Gniiace odrobáctwá brzydko rostoczone
W nie brzydkie / iadowite / gádźiny wchodźiły
Meżczyzny y niewiásty okrutnie meczyły.

Przy.

Przyznawał y Tundálus że też ſpráwiedliwie
  Ponoſił toż karánie żyiąc niewſtydliwie.
Lecz niewiedźieć ſpoſobem iákim duſzá oná/
  Zoſtáłá z ogniſtego piecá wywiedźiona.
Vyzrzy zátym Anioła w ćiemnośćiách śiedząca/
  Y rzecze ćieżko łkáiąc do niego płácząca:
A gdźieß ſię miłośierdźie gdźie Boſkie podźiáło/
  Ktorego że świát pełen piſmo powiádáło?
Rzekł Anioł: iż tá powieść wielu oßukáłá/
  Y głupia ich nádźieiá do piekłá poſłáłá.
BOG abowiem choćiaß ieſt bárdzo miłośćiwy/
  Przećie też grzechy karze ſrodze ſpráwiedliwy.
Y ćiebie wßytko ſłußnie coś ćierpiał potkáło/
  Coś miał ćierpieć ná wieki/ wiedźieć ći ſię dáło.
Lecz podźiękuy Dobroći BOGA łáſkáwego/
  Bacząc czegoś ná wieki vßedł z łáſki iego.
Bo po śmierći choć piekłá dobrzy nie koßtuią/
  Przećie im ſię piekielne męki pokázuią.
Od ktorych iż ná wieki wolnymi zoſtáli/
  Trzebá żeby też BOGA bárźiey miłowáli.

§ VI.

O Beſtyey skrzydłáſtey y ieźierze mroźnym.

VRżrzy potym Tundálus ſobie pokazána.
  Beſtya/ bárdzo dźiwna ießcze niewidźiána.
Dwie nogi y dwie ſkrzydłá bárdzo wielkie miáłá
  Szyie długa/ żelázny pyſk pokázowáłá.

Zelázne też kopytá nogi pokrywáły/
A z pászczeki śiárczyste ognie wybucháły.
Bestya ta nád mroźnym ieziorem śiedźiáłá/
Potępieńcow tákową mękę w sobie miáłá.
Wszystkie iákby brzemienne dusze zostawáły/
Oboygá płći w iezioro mroźne z stępowáły/
A ták w pośrodku morzá lodem pokrytego/
Czekáły porodzenia/ ach nieszczesliwego.
A gdy czás bolesnego przyszedł porodzenia/
Pełne ich było piekło wrzasku y ięczenia.
Płod tedy ktory dusze nieszczesne rodźiły:
Były weże strásliwe/ ktore wychodźiły.
Nie przez członki zwyczáyne/ rodzeniu służace;
Lecz przez pierśi/ y insze przesćia niemáiace.
Bestye tedy one brzydkie urodzone/
Miáły głowy żelázne/ pyski obostrzone.
Ktoremi mátki swoie kłoly y kasáły/
Jadowićie szárpáiac/ mordy zádawáły.
Ogony wiela żadeł uzbroione były/
Ják wedámi/ by dusze nieszczesne trapiły.
One bowiem bestye kiedy wynisć chćiáły/
Żadeł wyiać niemogac/ pyski obracáły
Názad: gdźie ich ogony uwieźione były/
Gryzac y szárpiac ćiáło áż też sáme żryły.
Widáć było y kośći z mięsá oszárpáne/
Zátym tu biádá było po piekle słyszáne.
Dusze wrzeszczac od bolu zebámi zgrzytáły/
Głos swoy áże zá sámo piekło posyłáli.

Rożne po rożnych członkách rozsádzone były/
Bestye ktore gryząc srogo się pástwiły/
Káżda iákby pádalec ięzyk żywy miáłá/
Tym ciáło z iádem szárpiąc áż do płuc psowáłá.
Wstydliwe tákże mieyscá wężowie kąsáli/
Niższe záś częśći bruchow ná sztuki szárpáli.
Ták meżczyzn iák białychgłow wywłocząc wnętrzności
Płączącim niewstydliwe ćiáłá lubieżnośći (
Tedy rzecze Anioł: iż to iest Kánonikow/ (śći.
Biskupow/ Xięży świeckich/ Mniszek/ Zakonnikow/
Tąże inszych Duchownych/ męki y káránie (
A słusznie: bo też oni zárabiáli ná nie.
Gdy ięzyká ná szpetne mowy vżywáli/
Sprosną się nieczystośćią iák wieprze mázáli.
Kiedy to wyrzekł Anioł/ Tundalá porwáli
Czárći: y ná pożárćie bestyey oddáli.
Ktory gdy w poyśrzodku mąk y wężow zostáie/
Owo Anioł świátłośći widźieć mu się dáie.
Ten duszę dotknąwszy się one posilkuie/
Vzdrowioney zá sobą bieżeć rozkázuie.

§ VI.

O Kuźni piekielney.

OProcz wodzá Aniołá niemáiąc iásnośći/
Poszli dáley przez mieyscá większey okropnośći
Bo szli gorą wysoką/ podnią przepáść byłá/
Ktora strách niewymowny pátrzącym czyniłá.

Z tey

Z tey duſzá gdy ſię co ráz wgłąb niżey z puſzczáłá/
Tym ſię mniey do żywotá wroćić ſpodźiewáłá.
A w tym ſpyta Anjołá: gdźie teraz idźiemy?
Rzekł Anioł: iż tą drogą do śmierci zaydźiemy.
Duſzá ná to: gośćiniec do śmierći przeſtrony
Roſkoſzny/ y weſoły ludźmi nápełniony.
A tu záś nikt oprocz nas gośćincem nie idźie.
Więc nie widzę iák tedy kto do śmierći przyidźie
Rzekł Anioł: iż nie o tey drodze rozumiáne
Máią bydź one słowá w piśmie powiedźiáne;
Lecz o drodze świátowey żyćia ſwawolnego/
Ná roſkoſzách/ niewſtydźie/ táńcách ztrawione.
Gdy z prácą dáley poſzli/ záſzli do iednego/ (go.
Jákby kuźnie ogniſtey/ pádołu ſtráſznego.
A tu też ſłycháć było ćiężkie nárzekánia/
Płácz/ ięczenia/ y biádá ſtráſzliwe wołánia.
Więc tedy rzecze Anioł: kátá zowią tego
Wulkan: ktory zdrádliwie zgubił nie iednego.
Rzecze duſzá: Pánie moy czy ia będę dána
Kátu temu: ná męki do niego poſłána?
Rzecze: ták ieſt/ w tym duſzá zá nim ſzłá płácząca/
Męki ſię oney ſrogiey bárdzo lękáiąca.
A oto ogniſtymi kátowie kleſzczámi/
Porwáli nędzną duſzę ſzárpiąc oſękámi.
Potym ią w piec wrzućiwſzy ogniá dodawáli/
Dmąc miechámi śiárczyſte płomienie wzniecáli.
Jo ták tám wſzyſtkim duſzom będącym czynili/
Káżdą niby żelázo w ogniu roſpalili.

Gdy iuż duße od ogniá były roztopione/
Wnet były ná kowádło od czártow włożone.
Ci ie ták długo tłukli/ y młotámi bili/
Aże ie w iedno miękkie ćiásto obrocili.
A przećie duße nędzne w cáłośći zostáią/
Vmieráiąc w kátowniách znißczenia nie znáią.
Mowił potym dyabeł ieden do drugiego:
Czy śię im iuż dośiało cale do żywego?
A w drugiey kuźni czárći im odpowiádáli:
Rzuććie ie nam czy dosyć żebyśmy uználi?
Tedy ie ognistemi kleßczámi porwáli/
Ják y pierwśi ták y ći w ogniu rozpalali.
Ták záwße raz tám/ raz tu bywáły rzucone
Nędzne duße áż były w ogień obrocone.
Gdy Tundálus w tákowych kátowniách zostáie/
Oto przewodnik iego widźieć mu śię dáie.
Z kaźnie oney ták przykrey wyprowádzonego
Spyta: iákoby śię miał? á zátym do niego.
Rzecze: záß ták przyiemne ćiáłá lubieżnośći
Były: iákie sam teraz piekielne przykrośći;
Nie odpowiedźiał ná to Tundálus znędźniony/
Sił bowiem do mowienia nie miał utrapiony.
Ktorem u rzecze Anioł: pokrzep śię Tundale/
Bo wiec o tym iż ćie BOG nie opuśćił cále.
On kogo chce do piekłá może záprowádźić/
Tegoż ztámtąd ieżli chce może wyprowádźić.
Wielkieś męki ále nie wßytkie podeymował/ (wał.
Od więkßych ćie Bog dobry/ z swey łáski zá cho-
Boś

Boś ieszcze ná dno piekłá nie zstąpił sámego/
Anis ieszcze obaczył ostátnich mąk iego.
Zwyczaynie dotknąwszy sie Anioł duszę oney
Roskazał iść zá sobą cále uzdrowioney.

§ VIII.
O Studni piekielney.

A Gdy idąc pospołu wzáiem rozmawiáią;
Oto nowe uciski duszę nápadáią.
Strach srogi tákże zimno prawie nie wytrwáne/
Smrod ciemnośći/ z pierwszymi nigdy niezrownáne.
Ták iż ziemia z swoiemi drzeć sie gorzy zdáłá/
A duszá do swoiego wodzá rzec musiáłá:
Ach ći mnie/ coż iest żem ták bárdzo osłábiona/
Stáć nie mogę/ y chodźić od strachu zemdlona.
W tym duszá wodzá swego prędko postradáłá/
A będąc opuszczona desperowáć chćiáłá.
A tu usłyszy ludźi wyćia y ięczenia/
Pioruny/ gromy straszne/ trudne do wierzenia.
Pátrza nędzna/ ktoredy ná to mieysce przyszłá:
Chcąc żeby iáko ná zad boiaźliwa wyszłá:
Wtym doł w kwadrat obáczy ták studnia głęboka/
W niey ogniśta ták komin kolumnę wyćiekło (ka/
Z niey wiele dusz y czártow w gorę wstępowáło/
Iák perzyny rzesisto w płomieniu lecialo.
A potym dusze ná doł w ogień zstępowáły/
Z czarty/ ták iż ná sámo dno piekła spadáły.

Duszá nazad widząc to/ powrocić się chćiáłá/
Lecz się iey z mieyscá ruszyć moc iákaś niedáłá.
Gdy się ruszyć częstokroć usilnie kusiłá.
Ze nie mogłá: gniew ná się sámá obrociłá.
Tedy twarzy iágody swey z gniewem drapáłá/
Nárzekáiąc/ y płácząc rzewliwie wołáłá.
Ach coż iest iż nie umrę/ śmierć gdźie się podźiáłá?
Ach iákom się nieszczęsna widzę oszukáłá?
Ci słysząc czárći ktorzy z ogniow wychodźili/
Otoczywszy ią w koło z niey się urągali.
Mowiąc: o duszo nędzna godna mieyscá tego/
Ná dno z námi do pieklá poydźiesz gorącego.
Jeszcześ mąk ktore tu sąm namniey nie doznáłá/
Lecz ie będźiesz z drugimi ná wieki ćierpiáłá.
Wyniść się nie spodźiewąy/ śmierć ćie nie zábiie/
Káżdy tu umieráiąc záwsze nędzny żyie.
Będźiesz ná wieki w ogniu y mękách gorzáłá/
Bez poćiechy/ y rády/ świátłá zostawáłá.
Wszelki ćię iuż rátunek od Bogá ominie/
Poćiechá/ miłosierdźie nigdyć nie przypłynie.
Jżeś do dná sámego pieklá przywiedźiona/
Juž też zaraz ná przepáść zostániesz wrzucona.
Przez tego co ćie przywiodł iesteś oszukána/
Nászey mocy piekielney ná wieki oddána.
Niechey ćie ieżli może wyrwie z nászey mocy/
Jego iuż nie obaczysz w pośrzodku tey nocy.
Tedy rzekli do siebie: czegoż iuż mieszkamy?
Czemu Lucyperowym zębom iey nie damy?
Zátym

Zátym wźiąwſzy oręzá porwáć ią myślili/
Smierćią y kátowniámi wiecznymi grozili.
Wſzyſcy ſię iákby wągle oſtygłe czernili/
Oczy záś gorąiące iáko ponwie mieli.
Zęby ſie ich iákby śnieg w páſzczekách bieláły/
Zadłá záś u ogonow zákrzywione ſtwiały.
By ſępowie ſkrzydłámi pierzchliwie latáli/
A pázury żelázne/ długie wyćiągáli.
W tym przybędźie zniknięny wodz Anioł świátło(ści
Y rozgromi ſtráſliwe Anioły ćiemności.
Do tego ſię z rádośćią duſzá przyſtąpiłá/
A wtym Xiążę ćiemności ná dnie obaczyłá.
To záś wſzytko co przedtym rzetelnie widźiáłá/
Wypowiedźieć nie mogłá áni też umiáłá.
Tám był Lucyper większy/ nád wſzytkie widźiány(ny.
Rzeczy: ktore w piekle ſam do nich przyrownána.
Ták iáko kruk ſię oná beſtya czerniáłá/
A od nog áż do głowy poſtáć ludzką miáłá.
Wielą bárzo ták w koło byłá otoczona/
Ręká záś ná tyśiąc ſto łokći rośćiągniona.
Wmiąż dźieśiąć u káżdey záś ręki pálcow było.
Dwádźieśćiá: ktorych długość ſto pięć mierzy(ło.
Pázury też żelázne u rąk y nog miáłá/
Tymi groty od kopiy miąſzość przewyżſzáłá.
Pyſk tákże bárdzo długi/ miąſzy zákrzywiony/
Ogon záś bárdzo oſtry w żądłá uzbroiony.
Leży to dźiwowiſko ſtráſzne niewidźiáne/
Ná kráćie roſpaloney/ mocno przykowáne.

Nieprzeliczeni czárci ognie podpaláią/
Dmąc miechámi pod krátą płomienie wznieciáią.
Ták wiele czártow y dusz więźniá otoczyło/
Iż zdá się niepodobno/ áby kiedy było/
Ták wiele dusz/ od ludzi początku stworzonych
Nie żeby ich miáło być ták wiele zgubionych.
Zá wszystkie członkow stáwy smoká przywiązáno/
Láncuchámi miąższemi z spiże przykowáno.
A gdy ná rożczie onym zostáie pieczony/
Gniewáiąc się okrutnie od iádu wśćieczony/
To raz to się obráca ná bok záwsze drugi;
A w tym ná dusze/ czárty/ iák ná swoie sługi.
Zciąga ręce/ y one niemi nápełnione/
Sciska/ że iák iágody/ bywáią zgłoczone.
Tu wzdycháiąc dech pusczá; á záś wrożne strony/
Rzuczá dusze. ná ogień on nieugászony.
I tu nowe płomienie po piekle powstáią /
Co (iákom rzekł) smrodliwe z studnie wypadáią
I gdy znowu dech wráca od siebie puszczony/
Pożerá wszystkie dusze smok nienásycony.
Ktore z ogniem do iego paszczęki wpadáią/
Te záś co iego zęby y kieniec miiáią.
Ogoniá swego siecze ostremi brzytwámi:
Dusze nędzne kátuiąc pospołu z czártámi.
A ták morduiąc inszych/ sam bywa dręczony/
Nád insze wszystkie duchy/ smok on potępiony.
Tedy tu rzecze Anioł do dusze ztrudzony:
Ten iest Anioł Lucyper od BOGA stworzony.

Tego

Tego gdyby był Pan BOG mocy nieukrocił.
Wſzytek by świát/ y ſámo to piekło wywrocił.
A ći záś co z nim ná dnie poſpołu mieſzkáią/
Podobni w potepieniu temu zoſtawáią.
Cześćią ſam Aniołowie przekleći duchowie/
A cześćią nieſzcześliwi Adamá ſynowie;
Co Chryſtuſá zá BOGA prawego nie czćili/
Abo też by pogánie złe ná świećie żyli.
A ći ſam źli Pánowie/ tákże przełożeni;
O ktorych nápiſáno: iż mocno dreczeni.
Beda: ktorzy nád ludźmi zdrożnie pánowáli/
Nie dobrze ſobie dáney mocy używáli.
Ten przeto ieſt názwány Xiażećiem ćiemnośći/
Iż tu wſzyſcy do iego naleza zwierzchnośći.
Wſzyſtkie meki choćby tez naywiekſze widźiáno/
Niczym prawie zoſtáią/ do tey przyrownáne.
Prawdá ieſt (rzecze duſzá) bo ſámo widzenie/
Mieyſcá tego: tákże ſmrod ćiezſze ieſt dreczenie.
A niż wſzytkie kátownie ná ktorem pátrzáłá/
Abo ich też z drugiemi ſámá doznawáłá.
Przeto proſze niech bede z tad wyprowádzona/
Predko: á od tey meki przez ćie wybáwiona.
Widze tu dość znáiomych towárzyſtwá mego/
Ktorymem ia ná świećie dopomagał złego.
Lekom ſie by mi z nimi zoſtáć niekazáno/
A ták iáko y onych wiecznie nie karáno.
Bowiem ieżli niebedźie łáſki BOGA mego/
Pewnie tego nie uyde dla żyćia przeſzłego.

Na co Anioł odpowie: o duſzo ſzcżeśliwa (źliwa
Wroć ſię ná twoy zpoczynek á nie bądź trwo-
Bo BOG z tobą uczynił Miłosierdźie ſwoie/
Wracáiąc ćię (iákom rzekł) znowu w ćiáło twoie
Tego ćierpieć nie będźieſz ná coś tu pátrzała/
Ani więcey tákich mąk nie będźieſz widźiáłá.
Chyba żebyś wſzytkiego tego zabaczyłá/
A znowu ſię do złego żywotá wroćiłá.
Koniec.

ECHO SZOSTE
o Chwale Niebieſkiey.

Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis aſcendit, quæ præparavit DEus ijs qui diligunt eum. *S. Paulus* 1. *Cor.* 2.

Oko nie widźiáło, áni ucho słyſzáło, ani w ſerce Człowieká wſtąpiło, co nágotował BOG tym co go miłuią. S. Páweł 1. Cor: 2.

O Quam glorioſum eſt regnum in quo tecum Domine regnant omnes ſancti, amicti lumine ſicut veſtimento, habentes in capite ſuo coronam de lapide pretioſo. O regnum beatitudi-

nis

nis ſempiternum, ubi tu Domine ſpes Sāctorum & diadema gloriæ, facie ad faciem videris à Sanctis, lætificans eos undiq; in pace tua quæ exuperat omnem ſenſum. Ibi gaudium infinitum, lætitia ſine triſtitia, ſalus ſine dolore, via ſine labore, lux ſine tenebris, vita ſine morte, omne bonum, ſine omni malo. Ubi juventus nūquam ſeneſcit, ubi vita terminum neſcit, ubi decor nunquam palleſcit, ubi amor nunquam repeſcit, ubi ſanitas nunquam marceſcit, ubi gaudium nunquam decreſcit, ubi dolor nunquam ſentitur, ubi gemitus nunquam auditur, ubi triſte nihil videtur, ubi lætitia ſemper habetur, ubi malum nullum timetur, quoniam ibi ſummum bonum poſſidetur, quod eſt videre ſemper faciem Domini virtutum.

Felices igitur qui de naufraga vita præſenti ad tanta gaudia jam pervenire meruerunt. Infelices heu nos miſeri adhuc & pelagi fluctibus verſamur ſuſpirantes ad portum maris. O patria noſtra, patria ſecura! à longe te videmus, ab hoc mari te ſalutamus, ab hac valle ad te ſuſpiram9, & nitimur cum lachrymis, ſi quomodo ad te perveniamus. *S. Aug: ſoliloq.* 35.

O Jáko chwalebne ieſt kroleſtwo/ w ktorym z tobą Pánie kroluią wßyſcy świeći/ odźiani świátłem iáko ßátą/ máiąc ná głowách ſwych korone

rone z kámieniá drogiego: O krolestwo ſzcześliwo⸗ śći wieczne/ gdźie ty Pánie nadźieiá świetych y ko⸗ roná chwały twarzą w twarz widźiány iesteś od świetych/ uweſelaiąc ich zewſząd w pokoiu twoim/ ktory przechodźi myśl wſzelką. Tám weſele nie⸗ skończone/ rádość bez ſmutku/ zdrowie bez bole⸗ śći/ drogá bez prace/ świátłość bez ćiemnośći/ žy⸗ wot bez śmierći/ wſzelkie dobro/ bez wſzelkiego złe⸗ go. gdźie ſie młodość nigdy nie ſtarzeie/ gdźie žy⸗ wot końcá nie zna/ gdźie rumiáność nigdy nie ble⸗ dnieie/ gdźie miłość nigdy nie krzepnie/ gdźie zdro⸗ wie nigdy nie wiednie/ gdźie weſela nigdy nie uby⸗ wa/ gdźie boleśći nigdy nie czuć/ gdźie ſtekánia nigdy nie ſłycháć/ gdźie ſmutnego nigdy nic nie widać/ gdźie rádość záwſze przebywa/ gdźie ſie žá⸗ dnego złego nieboią/ álbowiem tám Naywyžſze dobro máią. co ieſt widźieć záwſze twarz Páná záſtepow.

Szcześliwi tedy ktorzy z potopu žyćia tutecznego do tákiego weſela ſobie przyść záſłužyli. Ach my nedzni nieſzcześliwi ieſzcze w poyśrodku ná⸗ wálnośći zoſtáiemy/ wzdycháiąc do brzegu mor⸗ ſkiego. Oyczyzno náſzá/ oyczyzno bespieczna/ zdá⸗ leka ćie widźiemy/ z tego ćie morzá witamy/ z tego pádołu do ćiebie wzdychamy y uśiłuiemy z płáczem/ žebyśmy iáko do ćiebie przyść mogli. S. Auguſtyn Soliloq: 35.

§ I.

§ I.

Przedmieśćie Niebá iáko ozdobne y wdźięczne.

CO iest człowiecze od BOGA stworzony/
Ześ ták do źiemie sercem przypoiony/
Ná ktorą iesteś dla grzechu wygnány/
Nedzy oddány.
Z nierozumnemi czemu bydletámi/
Twoie zákładasz szczęśćie bestyámi/
W stáyni tey podłey/ y chlewie wzgárdzonym/
Z błotá lepionym?
Obroć oczy twe ná duszę stworzoną/
Slicznie ná Boski obraz wystáwioną/
Tę BOG uczyni dla szczęśćia wiecznego/
Niekończonego.
Tego tu nie masz; lecz biedne mieszkánie/
Smierć ustáwiczna/ płácz y nárzekánie;
Gdźieś indźie szczęśćia ludźie záżywáią/
Z Bogiem mieszkáią.
Niebo iest gdźie BOG/ iáko Pan kroluie/
Tám swoich Swiętych wybránych częstuie/
Ten to iest páłac/ ktory on zbudowáł/
Y wygotowáł.
Ktory iáki iest? nikt tego nie powie/
Aż sam obaczy/ dopiero się dowie:
Co BOG zgotowáł swoim przeznáczonym.
Błogosłáwionym?

Nie

Nietylko ięzyk / leć y myśl uſtáie
Gdy chce uważyć / iákie tám ſam kráie /
W nagrodę hoyną świętym pozwolone
Wiecznie puſzczone:
1.Cor. 2. Isai: 64 Bo oko tego nigdy nie widziáło /
Ani też ucho ná świećie ſłyſzáło /
Co czeka świętych BOGA miluiących /
Jemu ſłużących:
Podnieś człowiecze / kmiećiu opłákany
Oczy ku gorze / ná kray pożądány /
A obacz niebow dziwne wyſokośći /
Y ſzerokośći.
Jákby z ſzáfiru wſzytkie zbudowáne
Pokázuią ſię / choćże niedozráne ;
Piękne ozdobne w dźięczne ku weyrzeniu
Oku ludzkiemu.
Tám ſam przećiwne ſphery ułożone /
Sámego BOGA rękámi czynione /
Względem nich źiemiá ták wielka zoſtáłá /
Ják kroplá miáłá.
Wſzyſtkie ślicznemi iák kárbunkułámi
Sam oſádzone / bez ogniá świátłámi ;
Trudno pomyślić iák ſię obracáią /
A nie uſtáią
Miiáią gwiazdy pięknie rozſádzone /
Ná poſtáć rożnych zwierząt uſtáwione
Niemáią pulki porządku ſwoiego /
Mieyſcá włáſnego.
Ná

Ná niebách swoich znáczni plánetowie
Jaśnieią świetno / iákoby Krolowie;
Jak długi przećiąg do gránic káżdego /
Co raz wyższego.
Tám promieniámi słońce złotistemi /
Tákże y mieśiąc świetno srebnistemi /
Kráiny one gorne nápełniáią /
Y oświecáią.
Przed słońcem śliczney iutrzenki piekność
Pokázuiąc się / w dźiwney ozdobnośći
Niebom y ziemi radośći dodáia /
Kiedy powstáia.
Ozdobne báby ślicznie urodzone /
Jákoby złotym gronem uczynione /
Prezentuią się / wdźięcznie ku weyrzeniu /
Niebu wszystkiemu.
Tám sam gospody w ktorych słońce bywa /
Y káżdey przez Mieśiąc cáły przemieszkiwa /
Te sam dwanaśćie znáki rozłożone
Rzędem sádzone.
Tám woz niebieski gośćiniec toruie /
Potym się názad káżdy dźień kieruie.
A kto wypowie piekność upstrzonego
Tryonu tego.
Jákowa iásność wydawáią one
Lámpy / kágáńce / gęsto rozsádzone?
Już ziemiá szpetna z swemi splendorámi /
Y pieknośćiámi.

Lecz to przedmieście Miástá Niebieskiego;
Podworze tylko pálácu Boskiego
Kortyná ktora Niebo záſłoniłá
A nam ie skryłá.

Ktora gdy ták BOG pieknie uháftował/
Ják piekny pálác dla śiebie zbudował/
W ktorym ná wieki z Swiętemi kroluie
Owych czestuie.

§ II.

Sámo Miásto niebieskie o iáko piekne y bogáte.

OPuść że duszo te źiemskie doliny/
A wstań ná gorne powietrzne kráiny/
Gdźie znikną Miástá wysokie z wieżámi/
Zamki z gorámi.

Przebądź obłoki/ y tám gdźie burzliwe
Wiátry nie wieią/ áni popędliwe
Wichry pánuią; lecz ćicha dźiedźiná/
Wdźięczna kráiná.

Przemiń niebieskie sphery pomienione/
Jásnośćią plánet y gwiazd nápełnione/
A stań ná sámym wierzchu okrągłego
Swiátá wszytkiego.

A tu iuż widáć wieczney szczęśliwośći
Miásto; stolice Boskiey wspániáłośći;
Miásto záprawdę godne Krolá tego/
BOGA sámego.

Już

Iuż się prześliczne wieże wydawáią/
Zamki/ páłáce złote widźieć dáią/
Iák wdźięczny prespekt ná budynki one
Niepomyślone:
Swiátá wszytkiego wyborni Málárze;
Podźćie uczeni/ rzetelni piśárze;
Nic nie powiećie o piękności tego
Miástá Boskiego.
Oby mi kto dał wszystkich ludźi mowy!
Zebym cokolwiek y iákiemi słowy/
Mogł co powiedźieć o iego śliczności/
Y udátności.
Witay oyczyzno nader pożądána/
Kráino Ráyska/ przez grzech postradána/
Zdrowiem sámego BOGA odkupiona/
Ludźiom wrocona.
O Ráiu drogi iużeś nie zámkniony/
Kto BOGU miły/ temuś otworzony;
Káżdemu bity gośćiniec do ćiebie
Kto chce być w niebie.
Iuż ćie nie strzegą strászni Cherubowie/
Lecz otwieráią z chęćią Aniołowie;
Z weselem wielkim prowadzą káżdego
Spráwiedliwego.
Chcę ia wniść myślą bram Ráyskich strożowie:
Wprowadźćież w Niebo/ święći Aniołowie/
Zebym obaczył szczęśćie mieyscá tego/
Pożądánego.

Coż iest? co widze; Miasto nieprzeyzrzane?
Krolestwo wielkie nieoszacowane/ Baruch. 3.
Splendor y chwałe niewypowiedziana/
Nie opisana.
Mury do koła z złota nayczystszego/
Bramy z szafiru/ z szmaragdu drogiego; Apoc: 21.
Zawiasy złote/ wrota Rubinowe/
Karbunkułowe.
Domy/ pałace/ o iako z drogiego
Kamienia/ wszytkie dyamentowego;
W tych zas pokoie Topazyuszowe
Hyacyntowe.
Rynki o iako wielkie y szerokie/
Gmachy prześliczne/ przestrone wysokie/
Wszytkie kamieniami sadzone iasnymi
O iak drogimi?
Vlice iako kształtnie rozłożone/
Wszytkie o iako pieknie rozmierzone?
W każdey pełno iest przedziwney piekności/
Y wesołości.
Zadna makuła nigdy niezmienione
Biało sie bruki perłami sadzone
Droższymi bardziey niż vryanskimi
Bo niebieskiemi.
Pozor budynkow ziemskich postawiony/
Ku temu miastu: został osadzony
Czernidłem iednym/ garnca z kopciałego/
Y wzgardzonego.
Wsze-

Wszechmocny Tworca ktory swiát budowal/
Firmáment slicznie gwiazdámi háftowal/
Wszedzie iáki slad swey chwaly zostáwil/
Gdy swiát wystáwil.
Tu sie w swoy Boski máiestat fundowal/
Zeby nim wszytkie Monárchy celowal/
Oraz pokazal dostátek swoiego
Páństwá wiecznego.
Tá reká ktora zywioly stworzylá/
Wszystek swiát ná trzech pálcách záwiesilá/
Piekności ksztaltu dodálá kázdemu/
Stworzeniu swemu.
Tá tez stoleczne miásto wystáwilá
Krolowi krolow: y tám zostáwilá
Cokolwiek moze znaleść sie pieknego/
Y kosztownego.
Zloto y kruszce w ziemi zákopálá/
Ale tu skárby wszystkie pokazálá
Niepoliczone/ nieoszácowáne/
Y niewidáne.
Floty Indyiskie suzeście ztániály;
Bogáctwá wásze blotem tu zostály;
Perel kamieni/ tákich wy niemaćie
Ani ich znaćie.
Krolow/ Cesárzow bogáte fálery/
Drogie obićia/ kosztowne szpálery/
Nie zostáia tu zadna ozdobnośćia/
Owszem brzydkośćia.

§ III.

Máieſtat y Dwor niebieski o iáko wſpániáły?

OBrocćie w ieden o ziemſcy bogowie
Swe Máieſtaty/ wßyſcy Monárchowie
W ćień/ to/ nie ieſt ku niedoſtępnemu
Thronu Boſkiemu.
Jego Máieſtat ręka nieſtworzony/
Straßnie ogromny/ świetny/ nieſkończony/
Pełen ozdoby/ chwały/ udátnośći/
Wßelkiey piekności.
Jáſność iák przepáść Królá otoczyłá/
Y wßytkie one kráie nápełniłá/
Słońceby ſię tám z ſwymi świátłem wſtydźiło/
Gdyby tám było.
Apoc: Lecz go tám/ áni Mieśiącá nie trzebá:
21. Jáśnieyße ſłońce tám oświeca niebá.
To ieſt: Báránek Krol wiekow názwány.
Ciáłem odźiany.
Przed thronem BOGA w Troycy iedynego/
Apoc: A w Máieſtaćie ſwym niepoiętego/
5. Krolowie ſwoie korony zkłádáią/
Ná twarz pádáią
Czworo źwierzętá pełne podźiwienia/
Apoc: Dáne pátrzącym wßytkim do zdumienia/
4. Będąc przed thronem BOGV ſię kłániáią
Cześć oddawáią.

Tám

Tám też śiedm Duchow iák lamp goráiacych
Widźieć. przed thronem Máiestat zdobiacych
Pelnych przedwieczney nád inße iásnośći. Apoc: 4.
R ozdobnośći.
Po nich Duchowie świeći niezliczeni/ Daniel: 7.
Jako Dworzánie w pulkách rozsádzeni
Stoiá/ przed Bogiem w dźiwney ogromnośći/
R wspániáłośći.
Tych/ iák śiá wiele/ o moy wieczny BOZE!
On ich sam zliczyć dostátecznie może;
Wßyscy Boskiemi znáia sie slugámi
R podnozkámi.
Káżdy osobno uprzywilejowány/
Mocá/ madrośćiá/ pieknośćiá nádány/
A kto wymowi z nich śliczność káżdego/
Choć nayniżßego?
Wyżey nád wßytkie sam Seráphinowie/
A po nich w chorze swym Cherubinowie;
W trzećim Thronowie ßyku náznaczeni/
R postáwieni.
Zá tymi zá sie Páństwá nástepuia/
Po tych zastepy pulki swe ßykuia;
Po nich Mocárstwom mieysca wymierzone/
R náznáczone.
Po tych záś Xiestwá w dźiwney wspániáłośći;
Archániołowie w śliczney ozdobnośći;
Po wßytkich mieysce máia Aniołowie/
Sliczni duchowie.

Isai: 4. Ci/ Swiety/ Swiety/ Swiety/ ná przemiány
Spiewáią koncent/ o ták pożądány
W vszach wszystkiego dworu niebieſkiego
Słucháiącego:
Nád tymi záſie wszytkiemi Duchámi/
J nád niższymi Niebá mieszkáńcámi;
Widáć ſtolicę Mátki Jezuſowey
Zbáwicielowey.
Bliſko ſámego Syná poſádzoney/
Pánią wszytkiego świátá uczynioney;
Tá ieſt naybliższa Thronu nawyższego
BOGA ſámego.
Cokolwiek świeci wszyſcy szczęśliwości
Máią/ śliczności/ chwały y iáſności/
W tym wszytkich Pánná ledwo nie záćmiłá
Nie zágáśiłá.
Oprocz Báránká BOGA wćielonego/
Nic nád nię w Niebie niemász pięknieyszego
Bo ieſt ták Mátká nád ſługi uczczona/
Błogoſłáwiona.
Tá ſwoią chwałą ozdoby/ pięknośći/
Wszytkiemu Niebu dodáie rádośći.
Jutrzenká śliczna nád inſze świecąca
Wszytkich ćiesząca.
Jnśi zás ludźie iuż Błogoſłáwieni/
Miedzy Anioły ſam tu policzeni/
W chwale y w szczęśćiu z nimi porownáni
Przypodobani.

Miedzy

Miedzy ktorymi sam Chrzćiciel przodkuie/
Jáko naywyższy wszytkim Márszałkuie/ Math: 11.
Zacnośćia inszych od BOGA uczczony
Y wywyższony.
Zátym/ pokorny Lucyfer názwány/
Herbámi Krolá krolow piotnowány/ Chronic: Minorū.
Lucyperowym krzestem dárowány/
Tu iest widźiány.
A ono iáko Báránek zrániony/
Jemu podobnym został uwielbiony/
Chrystusem drugim w ćiele uczyniony/
On poniżony.
Fránćiszek: ktory cále náśládował
Chrystusá/ żyiac y iego miłował:
Ják był powinien miłowáć zrzucony/
Anioł wspomniony.
Zásiedli w krzesłách iák Senatorowie Math: 8.
Oycowie świeći/ y Pátryárchowie
Z nimi postowie Prorocy rzeczeni
Sam policzeni.
Zá nimi świátá wszytkiego sędźiowie/ Math: 19
Kośćiołá rządcy/ y fundatorowie/
Chrystusá traby/ kocháni uczniowie/
Apostołowie.
Po nich Rycerstwo/ świeći Męczennicy/ Apoc: 5
Swiádkowie prawdy/ niebá gwałtownicy/
Ktorzy dla BOGA z chećia umieráli/
Krew przelewáli.

Daniel Po tych korony wźięli Doktorowie/
12. Miſtrzowie duchá/ Náuczyćielowie;
Co przez ćiemnośći duſze prowadźili/
Onym świećili.

Luc. 12. Idą wyznawcy co świátem gárdźili/
Ciáło ſwe martwiąc czártá pohánbili/
W ubogich (żyiąc) Chryſtuſá kármili/
Dobrze czynili.

Pánienki czyſte w chwałę náſtępuią/
Te ſię wſzytkiemu niebu prezentuią
Wdźiewiczym kwiećie/ w wieńcách niezwiędłych
W Ráiu robionych. (onionych

Te osobliwą chwałę ſwoię máią:
Apoc: Iż Báránkową pieśń ſáme śpiewáią;
14. A chodzą zá nim ták oblubienice/
Czyſte dźiewice.

Tey pieśni iáko wdźięczna melodya/
Kiedy o uſzy świętych ſię obiia:
Apoc: Iáka wdźięczność/ przyiemność ślicznego
7. Woyſká czyſtego:

Potym iuż idą woyſká niezliczone/
Zrożnych narodow/ y płći zgromádzone;
Wſzyſcy ſzczęśliwi/ wſzyſcy uwielbieni/
Błogoſłáwieni.

§ IV.

§ IV.

Bánkiet Swiętych Bożych w Niebie iáko hoyny, y ubior o iáko ozdobny?

IAko Gospodarz BOG Swietych czestuie;
Wszytkim ochote wielka pokázuie: Luc: 12.
Sam sie do stołu służyć nágotował/
By uczestował.
Wszytkich iák Ociec ná łonie piástuie; Isai. 66.
Łzy ich otárszy przewdźiecznie cáłuie; Apoc: 7.
Zrzodeł dobroći obfitych dobywa/ Apoc: 2.
One wylewa. Cant: 5.
Wzywa czeladki żeby czestowáłá/ Luc: 15.
Ochoty wdźiecznym gośćiom dodawáłá/
Zeby ná niczym wszytkim nie schodźiło/
Lecz ich ćieszyło.
Iák szczupła wászá hoyność Assweroswie: Esther.
Zgásliśćie z waszym dostátkiem Krolowie
Hoynośći Bozkiey nigdy niezrownaćie
Niepodołaćie.
Nie ná pułroká gośći BOG czestuie/
A nie ná troche osob stoł gotuie;
Niezkáżytelne potráwy stáwiáia
Onych dodáią.
O iáko drogie/ iáko wyśmienite/
O iáko słodkie/ iáko smákowite/
Pásty wyborne Swietym zgotowáne/
Kredensowáne.

Wprzod niżli gośći ná bánkiet puſzczáno/
Matth. 22. Káżdego wſzáty koſztowne ubráno/
Zeby był godźien obliczá Boſkiego
Y mieyſcá tego.

O kto pomyśli iák drogo ubrána
Oblubienica Chryſtuſowi dána/ Cantic: 4
Duſzá w łożnicę iego wprowádzona/
Y uwielbiona:

Jáko ieſt ślicznym pokryta biſiorem:
Ibid. Nikt niewyráżi ſłowem áni piorem;
Jáko drogimi iáśnieie perłámi
Y kánakámi:

Trudno wymowić: tákiey ieſt piknośći/
Vrody śliczney/ tákże przyiemnośći
Krolewná Niebá/ Corká naywyżſzego
BOGA wiecznego.

Ale y ćiáło iáko odmienione/ Philip. 3
Ono ták liche/ podłe y wzgárdzone:
Ják nayśliczniey ſzy kwiát ſię rozkwitnęło
Jákby nim było.

Matth. 13. Podobne ſłońcu náſzemu w iáſności/
Ledwo nie ſámym Aniołom w pieknośći/
Vrodá iego niewypowiedźiána/
Nie opiſána.

Vćiſkom żadnym niepodlegáiące/
Apoc: 7. Męki/ boleśći ćierpieć nie mogące;
Nie dotkną ſię go choć męki ſámego/
Piekłá ſrogiego.

Już

Już oney gnuśney niemász w nim ćięßkośći/
Lecz iákby Anioł chybkie iest w prętkośći; 1. Cor: 15.
Dáleko wgmnieniu oká przelátuie/
Pracy nie czuie.
Już nie ták grube/ iáko pierwey było; Ibid.
Lecz subtelnośći duchá dostąpiło/
Naygrubße mury wskroś przenikáiące/
Y przechodzące.
Już nie iest ćiemne ták z błotá lepione; Philip: 3.
Lecz w przezroczysty krzyßtał obrocone/
Státek prześliczny dźiwney udátnośći
Y przyiemnośći.
Státek chwalebny/ á iuż nieśmiertelny/
Záwße trwáiący/ y nieskáżytelny/ Psal: 25.
Godny pokoiu/ y oká Boskiego
Náń pátrzącego.
Tu niewinnośći bisior przywrocony/
W ktory gdy człowiek iest przyobleczony/
O iáko drogo y pieknie ubrány/
Gośćiem wybrány.
Więc ták ubráni gośćie záżywáią
Szczęśćia: nád ktore większego nie máią/ Psal: 3
Błogosłáwieństwá ná ktore stworzeni/
Y náznáczeni.
To iest: że BOGA iuż iuż cále máią/
Jego w twarz widząc miłośćią pałáią;
Y máią dobro nigdy nieskończone/
Nie ogárnione.

BOGA

BOGA w ktorym ſię wßyſtkie zámykáią
Skárby/ doſtátki: y zkąd wynikáią
Rzeki/ roſkoßy/ weſela/ rádoćci
Do ich wnętrznośći.
BOGA/ ktory ieſt ich ſámą pięknośćią/
Mocą/ dobroćią/ żywotem/ mądrośćią/
Skárbem tákowym/ w ktorym wßytko máią
Czego żądáią.
Już doſtátecznie rozum ućießony:
Pſalm. Chćiwy áppetyt cále náſycony/
16. Niema iuż wola nic prágnąć tákiego/
Pożądánego.
Bo to iuż dobro cále otrzymáłá/
W ktorym ſię będźie niezmiernie kochałá:
Nád ktore niemáß iuż nigdźie lepßego/
Ani milßego/

§ V.

W Niebie wßytko ieſt, cokolwiek człowieká ućießyć może.

W Niebie zupełnie zmyſły uraczone/
Piękne roſkoßy máiąc pozwolone/
Bez ktorych przedtym niezmiernie teſkniely
Teraz ie wźięly.
O iáka roſkoß widźieć kochánego
JEZVSA: w ſwoiey chwale będącego:
Dnę Náturę ludzką uwielbioną/
Z Boſtwem złączoną.

O słodki Pánie/ gdyś tu był widźiány/
Jákeś był duszom czystym pożądány/
Choćiaż w ubostwie bárdzo ucżiony;
A poniżony.
Coż rzekę teraz o twoiey wdźięcżności/
Urodźie twarzy y ćiáłá piękności/
Gdyś ná nie włożył chwałe Bostwá twego/
Nieskończonego:
Cokolwiek wszystkie stworzenia pobráły
Piękności: by się nią upodobáły/
Więcey iest wtobie ozdoby/ ślicżności/
A przyiemności
O Rány drogie iáko iáśnieiećie:
Złote promienie z siebie wydáiećie:
Nikt twey nie poymie Báránku iásności
Boskiey słodkości.
W urodźie swoiey Mátká JEZUSOWA/
Pokázuie się/ iákoby Krolowa.
Przechodząc wszystkich ozdobą ślicżnośćią/
Tákże iásnośćią.
Więc wszyscy święći/ gdy w swoiey piękności
Będą widźiáni/ w chwale y iásności/
Gdy wszyscy będą tákiemi świátłámi/
Jákby słońcámi.
Ná wzor iákoby Chrystusá sámego/
Nie stárszy/ ále wieku kwitnącego/ Ephes. 4.
Naymnieyszy będźie w lećiech doskonáły
Ják okazáły:

Jáko

Jáko ſię oczy ludzkie ućieſzyćie?
Jáko ſię wdźięcznych rzeczy nápátrzyćie?
Wſzytko ieſt w Niebie co wam przyiemnego/
A ućieſznego.
Dźień tám ieſt záwſze/ á nocy niebywa;
Lecz uſtáwicznie iáſność przemieſzkiwa/
Nie przykra/ ále pełna weſołości/
Poćiech rádości.
Tám wirydarze z Ráyſkiemi źiołámi/
Drzewá kwitniace złotymi rożámi/
Ktore przenigdy z nich nie padáia/
Lecz wiecznie trwaia.
Tám kwitno łąki nigdy niezwiednione/
Kwiećiem rożlicznym o iáko upſtrzone:
Wioſná pomyślnych rádości dodáie/
A nieuſtáie.
Roſkoſzna iesień oraz z wioſna chodźi/
Ktora o iáko wdźięczne frukty rodźi/
Pełne/ zapáchu/ fárby/ powabności
Ráyſkiey śliczności.
Tám oſtre źimno nigdy nie pánuie;
Ani gorace ćiepło náſtepuie/
Lecz trwa powietrze ze wſzech naywdźięcznieyſze
Nayprzyiemnieyſze.
Jákie perſomow/ wonności wzniecenia
Dla roſkoſznego Swiętych powabienia
Tám ſię znáyduia: trudno wypowiedźieć
A teraz wiedźieć.

Jáko wonieią roże z liliámi /
Tulipy śliczne; fiołki z nárczyssámi /
Gesto posiane w wiridarzách onych
Dźiwnie pieszczonych:
Vszy szczęśliwe iáko roskosz macie /
Gdy melodyey niebieskiey słuchacie /
Ná źiemi táka nigdy nie śpiewána /
Ani słycháná.
Tey gdyby iáko kropelkę słyszáło
Vcho ná źiemi / umrzećby wolało /
Y dáć roskoszy pomyślne wszytkiego
Swiátá dla tego.
Tey wszytkiey / Swięći nie tylko słucháią;
Lecz BOGA chwaląc / sámi też śpiewáią /
Z ućiechą nigdy niewypowiedźiána /
Od nich doznána.
Już woyny niemász oney przyrodzoney /
Z ćiáłem y duszą / o iáko mierźioney!
Lecz pokoy wdźięczny / pokoy szczęśliwośći /
Spolney rádośći.
Miedzy Swiętymi niemász wynioslośći /
Zdrády / obłudy / áni też zazdrośći:
Ják BOGA wszyscy uprzeymie miłuią /
Ták sie szánuią.
Miedzy nimi sie tákowa znáyduie
Miłość / iż ieden drugiego szánuie
Chwałę iák swoię / weseląc się z iego
Szczęśćia wiecznego.
O iáko

O iáko wdźięczna miła kompánia/
Gdźie tylko ſámych ieſt konwerſacya/
Ták wielkich Krolow á wzáiem życzliwych
Náder ſcześliwych.
Z ktorych káżdy ieſt dźiwney wſpániáłośći/
Vrody wdźięczney/ słoneczney iáſności;
Poſtáćią ſwoią ćieſzący káżdego
Pátrzáiącego.
Tám Swięći iákby potrzebę wygrawſzy/
Abo z potopu śmierći wypłynowſzy/
Niebeśpieczeńſtwá ſwoie wſpominaią.
Y powiedáią
Jáko ſię ćieſzą iż wſzyſcy wygráli/
A portu tego ſczęśliwie doſtáli;
Ze iáko drudzy wiecznie niezbłądźili/
Nie záginęli.
Wtec ſobie ſczęśćia tákiego winſzuią;
Pſ. 46. Wzáiem ſię wſzyſcy niezmiernie ráduią:
Głoſy weſela pełne wykrzykuią/
BOGV dźiękuią.
Już śmierć vmárłá; (mowią) náſtąpiło
Zdrowie bez końcá: y ná nas z płynęło
Szczęśćie od BOGA dawno zgotowáne/
Nie opiſáne.
Już beśpiecznymi záwſze zoſtániemy/
Y z łáſki Bożey iuż niewypádniemy/
Lecz z nim ná wieki będźiemy krolowáć/
Y roſkoſzowáć.

Hey

Hey swięći Bráćia: wßyscy śię ráduymy/
Tworcy náßemu y Zbawcy dźiękuymy;
Hey/ hey/ weśele/ ná wßystkie wiecznośći/
Hey o rádośći:
Lecżem ia o tym ledwo co námienił/
Gdym chwałe onę lichym piorem cenił/
Ty przyznaß potym iż niewyczerpána/
Nie opisána.
Cokolwiek może ználeść śię pięknego;
Drogiego w oczách/ y pożądánego;
Chwały/ ućiechy/ rozkoßy pełnego
Y uczćiwego.
W onym śię mieśćie to wßytko znáyduie:
Ten co tám wnidźie/ wßystkiego kosztuie.
O miásto drogie/ Miásto zálecone
Niewychwalone:
Ciebie bogáctwá wßystkie nápełniły;
Do ćiebie Ráyskie roskoßy spłynęły;
Nie opisáney pełnoś ßczęśliwośći.
Wieczney słodkośći.
Tey/ gdyby kroplá do piekłá z stapielá/
Wßystkie by męki tám te zágáśiełá.
Piekłoby w Niebo było przemienione.
Błogosłáwione.

§ VI.

Omylny y prawdźiwy gośćiniec do Niebá.

O Miáſto wdźięczne z dálá ćię witamy/
W morzu śię topiąc ku tobie wzdychamy/
O byśmy kiedy ná ląd wyſtąpili/
A w tobie byli:
Szczęśliwi drudzy iuż z ćiebie pátrzáią/
Byśmy ku tobie płynęli/ wołáią/
Ach nieſzczęśliwy ten co nie dopłynie/
Abo ćię minie.
Bo nigdy ſzkody ſwey nie odżáłuie/
Ani ták wielkiey kiedy powetuie/
Vtráćił dobro niewypowiedźiáne/
Nie odzyſkáne.
Tácy ſam: co śię kocháią w hárdośći/
W pieniądzách/ świećie/ y iego márnośći/
To/ ſobie wáżą co im pokázuie/
Drogo ſzácuie.
Ci ktorzy námow czártowſkich ſłucháią/
Prędko do grzechu námowić śię dáią/
Nieprzyiaćielá pełniąc wolą ſwego/
Zdrayce duſznego.
Ci/ co łákomo bogáctw nábywáią;
O łáſkę Bożą práwie nic niedbáią;
W błoćie doczeſnych rzeczy uwięźieni/
A pogrzebieni.

Ci co sie z mysłom swoim wysługuią;
Czás zdrowie trácąc/ zbytnie rozkoszuią;
O duszę swoiey rozkoszy niedbáią/
Ni sie stáráią.
Lecz co czynicie o ludzie szaleni?
Czemu gubicie Niebo zátráceni?
Zaż Niebo zgubić: iest stráćić widomy/
Swiát ten łákomy?
Czemu dla krople iádu grzechowego/
Zbywaćie dobrá nieszácowánego/
A nábywaćie piekłá ognistego
W nim wszego złego;
Nie tedy wiedzie gośćiniec do Niebá;
Inszą koniecznie drogą iść potrzebá:
Tą/ ktorą swięći dobrze udeptáli/
Wielcy y máli.
Ci niema w sobie świátá weselości;
Lecz iest usłána długich ćierniem ośći;
Pełno iest na niey ostrego kámienia/
Do obráženia.
Wąska iest bárdzo/ hurmem nią nie idą;
Ciśnąć sie muszą/ ták iż ledwo przeydą/ Math: 7.
Niosąc do Niebá wielkie upominki/
Dobre uczynki.
Ci tedy sámi Niebá dostępuią/
Ktorzy do niego gwałtownie szturmuią;
Ci ktorzy żyiąc Bogá miłowáli/ Math: 11.
Jego sie bali.

Ci co bogáctwy y świátem gárdźili/
Wiele dla Bogá z chęćią opuśćili
A dobrowolnie ubostwo ćierpieli
Math: 5. Zá skarb ie mieli.
Ci/ co cichemi w gniewie zostawáli/
Złe winowáycy dobrym oddawáli/ (mi.
W krzywdách swych byli málemi dźiatká-
Y baránkámi.
Ci/ co krzywd Bogu zádánych płákáli/
Ze iest obrázon z sercá żálowáli;
W gorzkośći dosyć zá grzechy czynili/
Siebie winili.
Ci ktorzy cnoty ták źrodłá płyneli/
Spráwiedliwośći káżdemu życzyli;
Swiątobliwośći slad pokázowáli/
Przykład dawáli.
Co/ nigdy suchym okiem niepátrzyli/
Ná nędze ludzką: lecz sie litowáli
Nád utrapionym y potrzebuiącym
Math: 5. Biedę ćierpiącym.
Ci co sie w czystym sumnieniu kocháli/
Serc swych grzechowym błotem niemázáli/
Ale gospody z nich Bogu czynili/
One zdobili.
Ci/ ktorzy pokoy ná źiemi czynili/
W gniewliwych ludźiách niezgody gáśili/
Przyiaźń y miłość w ludźiách spráwowáli/
Y podniecáli.

Ci

Ci co cierpieli wiele przećiwnośći
Od niezbożnikow/ dla spráwiedliwośći;
Nieustąpili z iádley niepráwośći/
Przewrotney złośći.
Te drogi w Niebo choć máło trudnośći/
Zdádzá sie pełne wszeláckiey przykrośći;
Swięći ich iednák zá przykre nie máią/
Gdy uważáią.
Ják droga oná chwałá niesk[o]ńczona/
W ktorey iest roskosz wszelka pomyslona;
Tu zás ná ziemi cokolwiek przykrego/
Bárzo krotkiego.
Do tego świętych/ Pan Bog posiłkuie;
Co iest gorzkiego swą łáską cukruie;
Rády dodáie/ umnieysza trudnośći/
Y przećiwnośći.
Czemuś leniwcze leżysz oćieżały?
O szczęśćie wieczne czemuś ták niedbáły?
Czemu nie idźiesz do Niebá z drugiemi
Ludźmi dobrymi?
Owo sie oni wzáiem wyśćigáią/
Jedni w pul drogi/ drudzy dogániáią;
Y dostępuią kresu szczęśliwego/
Pożądánego.
Podź y ty bowiem nikt zá ćie nie poydźie/
Káżdy sam zá sie chwały wieczney doydźie?
Káżdemu ná sie robić tu potrzebá/
Idąc do Niebá.

W em iż ći Niebo pewnie obiecáno/
Alec prácowáć ná nie rozkazáno.
Niedoſtępuią Niebá leżuchowie/
A mniey zbrodniowie.
Ci iáko będą nie wczás żálowáli:
Iże tákiego dobrá poſtradáli
Ktoreby pewnie z drugiemi też mieli/
Ieśliby chćieli.
Ocrząśniey że ſię człowiecze z gnuśnośći/
Vczyń iuż koniec twoiey nieprawośći/
Wypowiedz ſłużbę ćiáłá namiętnośćiom/
Y złym chćiwośćiom.
Niech ćię niezwodźi czárt ſwymi rádámi:
Niewierz iuż świátu z iego łákotiámi;
Puść złe nálogi: pokutuy w żáłośći/
Zá przeſzłe złośći.
Zákochay cnotę/ Chrześćiáńſkie ſpráwy/
Vczynki dobre/ y święte zabáwy;
Otrzymaſz chwałę dobrym zgotowáną/
Y obiecáną.
O IEZV niechże będę policzony
Miedzy twe gośćie do Niebá puſzczony/
Żebym tám z nimi ná wieki krolował
Ciebie miłował. Amen.

DVMA NABOZNA.

Swiát duſze nie ućieſzy, ále ſam PAN BOG.

COß ieſt, co czyniß o dußo moiá?
Iákaß ná ziemi zabáwá twoiá?
W ćiálá Tárásie zámkniona
Szukaß poćiech uwięźiona,
Ná tym świećie.
Ale świát nie da ßczerey ochłody,
Nic nie ſą iego weſela, gody,
Márne ſą iego poćiechy,
Prozne ſą żárty y śmiechy
Krotofile.
Iáko dym znika, co ieſt ná świećie,
Poćiechá iego by w pieknym kwiećie,
Ráno ſwoy glánc rozpośćiera,
W wieczor więdnąc obumiera,
Y nißczeie.

Vrodá wabi ku ſwey wdźięcznośći;
Lecz to obłudá skáżytelnośći:
Stárość iák ią zeßpećiłá
A śmierć w lárwę przemieniłá
Y skáźiłá.
Złoto, pieniądze, y Máiętnośći
Czyć dußo dádzą práwe rádośći?
Otoć z ręku wypadáią
Prace, ſmutku nábawiáią
Y kłopotu.
Wáne perfumy, ſmáczne páßtety,
Bieśiády, tańce skoczne nutety
Długoß Człowieka lektaćie?
Wgmnieniu oká przemiiaćie,
Y znikaćie.
Ciáło, lubośći ſwoie cukruiećie,
Roskoß pomyślną dáć obiecuiećie;
Alić życia pozbáwione
Smierć y w błoto obrocone;
Iák brzydliwe?

Dáie świat ludźiom ſceptrá, korony,
Vrzędy, krzesłá, wyſokie throny.
Lecz to krotka komedya,
Márá, co ze ſnem przemiia,
O iák prętko?
Coſz duſzo czyniſz co omylona?
Takżeś od świátá bárdzo zwiedźiona?
W błotnym kochaſz ſię ſtrumieniu,
Serce twe dáiac ſtworzeniu,
A nie Bogu.
Pan BOG ieſt Dobro twe pożądáne,
Roskoſzy nigdy niewyczerpáne;
On ieſt krynicá rádośći,
Zrzodłem kochánia, słodkośći,
Niewymowney.
Słodſzy nád cukier y nád miodowe
Likwory, ſmáczne Alákántowe.
Gorzkość iuż w ſtworzeniu czuię
Stworcę gdy mego koſztuię
Choć ná źiemi.

Nikt nie opiße iego piekności,
Ozdoby śliczney, y przyiemności.
Szpetne piekności zostáły,
Ktore stworzenia pobráły
Względem niego.
Nikt iego Bogactw nie poráchuie,
Ani samego nieoßácuie;
Błoto, koßtowne kámienie,
Podłe nadrożße stworzenie,
Ná ziemi.
On iest pomocą tákże zasłoną,
W przykrościách wßelkich mocna obroną.
On iest przyiaciel życzliwy,
Ociec náder dobrotliwy
Duße ludzkiey.
Cożem ia nędzna dußá czyniłá?
Iakom zbładziwßy wiecznie zginęłá
Gdym się w stworzeniu kocháłá,
O Stworcę mego niedbáłá
Ták wdzięcznego.

Hey mocny Boże wieczna świátłośći
Ty widzę niemaß końcá miłości.
Otom iákoby ßalona
Szłá od Ciebie záślepiona
Ná ſwą zgubę.

A tyś odemnie będąc wzgárdzony,
Nieprzeſtał ßukáć duße zginioney,
Wżywałeś często do śiebie,
Zebym zákochałá Ciebie
Zdroy żywotá.

Iuż ćię miłuię BOGA moiego,
Iuż nád Cię niemam dobrá milßzego;
Tyś BOZE moie rádośći,
Tyś me wßelkie ßczęśliwośći
O BOZE moy!

OCKNIENIE
Człowieká ze ſnu grze-chowego.

Ach mnie cożem uczynił ia grzeßnik złośliwy!
O iákom ćießko upadł człowiek nießcześliwy:
Dałem ſie (ách) námowić do iádu ſłodkiego/
Skoßtowałem nieſtetyß wabiu zdrádliwego.
Ach iákom ſie omylił nedznik opłakány!
Choćiem o zdrádźie wiedźiał przećiem oßukány/
Minełá krotka roſkoß zemna co ſie dźieie:
Wygrał moy Nieprzyiaćiel y zemnie ſie śmieie.
Zo bedac ſynem Bożym teraz niewolnikiem/
Zoſtałem uśidlony czártá hełdownikiem;
Sługą Nedzný ſtałem ſie/ bydlacey chćiwośći;
Ciężko iecze/ zdeptány od grzechowey złośći.
Jákom ćießko obráźił Páná Bogá mego:
Jáką krzywdą nákarmił Dobrodźieiá ſwego
On mnie ná reku ſwoich nośi y piáſtuie/
A złość moiá ku niemu o iák dokázuie.
Wołał ná mie ażebym ná Niego pámietał/
A duße mey grzechowym łáncuchem niepetał.
Vpominał mie żebym do Niego ućiekał/
Spiewáiacey Syreny ná mieyſcu nieczekał.

A ia

A ia ná to niedbáiąc grzechem sobie obrał
Ktory mie do więźienia czártowskiego zábrał
Ktám mie nieszczęsnego chce trzymáć ná wieki
Wziąwszy mie z rąk drogiego Jezusá opieki.

Ach iákom nie wiele wźiął zá Bogá mojego/
Vćiechy márney trochę szczęśćia grzechowego
Tákem bárdzo był głupi żem skárb nieskończony
Zá ieden grzech dárował/ o iákom szalony;

O iákom tánio przedał rozkosz niesłycháną
Wiekuiste krolestwo Chwałe niewidáną:
Miásto tego dostałem. piekłá ognistego/
W nim kátowni trwáiących bez końcá żadnegō/

Byłem przedtym w godnośći z Anioły zrownány
Terazē brzydkim Czártō w towárzystwo dány:
Zásiadałem do stołu z synámi Bożymi/
Teraz mi dáno mieysce miedzy przeklętymi.

O iákom w sercu moim miał gośćiá wdźięcznego
Zrzodło wszelkiey poćiechy Jezusá słodkiego!
Teraz w Boskim pokoiu Czárt się rospośćiera
A iad srogi ná duszę gość brzydki wywiera.

O JEZV

O JEZV praca Twoiá w co ſie obrociłá?
Męká twoiá/ ktora mie ták drogo kupiłá?
Znowu ſie w moc ßátáńſką y w niewolą doſtał/
O ktorym był przez Twoie trudy wolnym zoſtał.

O Dußo/ iákoś droga nád ćie nic droższego!
Niemiałem tu ná ziemi nic koßtownieyßego/
Terazem ćie utráćił/ márnie bárdzo przedał
Szátánowi/ ktory nic práwie zá ćie nie dał.

O iákoś byłá piękna? Bog ći ſie dźiwował/
Sam Naywyżßy ſtworcá twoy bárzo ćie miłował
Teraz brzydkaś zoſtałá podobna Czártowi;
Będąc przedtym ślicznemu rowna Aniołowi.

O wolna moiá woli koßtowny kleynoćie/
Ciebie głupi w grzechowym zoſtáwiłem błoćie:
Zá ćie Bog Dobro wieczne miał mi ſie dárowáć/
Z ktorym miałem bez końcá ná Niebie krolowáć.

O iáki był w ſercu mym Pokoy pożądány?
Gdy w dußy mey nie było ták okrutney rány/
Weſołom ná ćie pátrzał Bogá Oycá mego/
Teraz ſie ciebie lękam Sędźiego ſrogiego.

A po-

A potym co zás bedźie? Wiecznosć nieprzejrzána/
W ktorey duszá nárzekáć bedźie? opłákána.
Ze tu ná świećie żyiac bárdzo głupia byłá/
Wieczne meki/ zá ktora ućieche kupiłá.

Ach! cosz tedy czynić mam/ bym nie zginał wiecznie/
Trzebá rádź ćo swoim zbáwieniu koniecznie?
Poyde tedy/ á włożę powroz ná mą szyię/
Łzámi nogi drogiego JEZVSA omyię.

On mie do łáski przyimie bo iest bárdzo dobry/
A w swoim miłośierdźiu niewymownie szczodry
Zmiłuy że śie nádemna o JEZV kochány/
A rácz zleczyć w duszy mey niepráwośći rány/

Zal mi iżem ćie gniewał Boże miłośćiwy/
Ciężko ieczac k... Oycze Dobrotliwy/
Nie z boiáźni k...ránia zá me niepráwośći/
Lecz z serdeczney ku Tobie synowskiey miłośći.

Już Cie obrażáć niechce Dobrodźieia mego/
Już sobie Páná szukáć nie bede inszego/
Niech bedźie grzech przeklety Ciebie ia miłuie/
A zdrádliwy roskoszy cále odstepuie. Amen.

K O N I E C.

Præmi-

Præmium Beatorum



Zápłátá Uwielbionych



Pæna Damnatorum



Karánie potępionych.

KATOWNIE
Więźienia Piekielnego,
Obrázàmi y Przykłádámi
WYRAZONE
OD
X. Iana Báptystý Mánni Soc: IESV.
OBIASNIONE
Ná postrách y popráwę zákámiáłych Grzesznikow,
WYDANE.

PRZEMOWA Do Grzeſzniká.

DO rąk twoich, o Grzeſzniku! oślep ná wieczne zátrácenie pędzący, oddawam, y tobie ofiáruię tę cząſtkę opiſanych, y ná uznánie oczu odryſowánych mąk, więźienia piekielnego: nie iuż Pátroná kśiąſzce ſzukáiąc, ále przez tę kśiąſzkę ábyś ſię ná ſwe zásługi obeyrzał, á o náwroceniu do Bogá ſzczyrym ſercem myślił vpraſzáiąc.

Nie ma záprawdę świát, człowieká ták nierozumnego, ktoryby chćiał, wielkim koſztem domu nábywáć, w ktorymby domie, z umowy nieodmienney, dożywotnie powinien mieſzkáć, ożby wprzod dom oglądał y mieſzkánie dobrze rozważył: á dáleko bárdźiey gdyby dom, był od złych duchow, ośiągniony, y ſtráchámi ták dźiennemi, iáko nocnemi nápełniony. Coś tedy Grzeſzniku uczynił, gdyś duſza twoią,

y cená

cena cáłego zbáwienia, kupieł ſobie dom w piekle, nie znáiac áni uważáiac co ieſt piekło? piekło (mowię) do wiecznośći, piekło dom pomyślney niewygody, piekło nie proznemi ſtráchámi ſtrwożone, ále niezliczona á piaśkowi morſkiemu porownána liczba czártow przeklętych ſádzone. Ach nędzarzu? ktorybyś ſię na iednę noc, álbo godźinę do domu opętánego nie odważył, iáko ſię do piekłá, mieſzkánia czártow wiecznego odważaſz?

Przed ćiebie zátym, delinácya, álbo ábrys, odryſowáne piekielnego domu, nie cáłego, ále podług pewnych częśći opiſánego ſtáwiã. ábyś ná onego obrázy, nie odemnie wymyślone, ále pewnemi poważnych Oycow piſmámi y przykłádámi okazáne patrzac, uznał, iákoś nieſczęśliwy dom zákupił, á od kontráktu conaprędzey cofnał, wołáiac zá mnię, y zá śiebie z Bernárdem Swiętym: Pánie IEzu, niedáy uznáć, coby to zá mieyſce było!

A. L:

WIĘZIENIE WIECZNE



Będą támże w Więźieniu zátáráſowáni.
Iſaiæ 24.

WIĘZIENIE
Piekielne.

SAm bráćie Grzeßniku/ bliżey zemną do tey kraty żelázney á ognistey przystap/ á co śię z nią y zá nią dźieie/ uważ. Jeden tylko ma klucz/ tá kratá/ ktorym ná weyśćie odmykáią/ á żadnego nie ma/ ktorymby ná wyśćie czyte-kolwiek/ mogłá byc otworzona. Mocy tey/ wßelkie śiły ludzkie y Anielskie nie przełamią/ y owßem sam BOG (dekretem wolnym/ ale iuż nie odwołánym) te moc sobie odiął/ aby státek tey mogł nádwatlić. Zá kratą zostawa dom y mießkánie piekielne/ w ktorym przebywáiacy/ iákiey wygody záżywáią/ dochodź z ognia/ ktorym cále ten dom pala: dochodź z larw płáczacych y ryczacych/ ná ktore pátrzaß: dochodź z prożnego nießczesliwych potępieńcow uśiłowánia/ ktorym iáko dźikie bestye/ strásßliwemi klámi/ wygrysć się z nadze/ ále prozno/ ach prozno! stáłáia. Gdy iednák o tym wßystkim pomyśliß! wiedz żes práwie nic nie myslił/ gdyż ták ćięßkie/ ták rożne mąki w tym nießczesliwym więźieniu piekielnicy ćierpią: iż ich naymnieyßey częśći/ myśl ludzka poiąć nie może: y gdyby zupełnie poięłá/ człowiekáby zdrętwiáłego w kámień obroćiłá: álbo serce strachem przerażáiąc/ nátychmiast umorzyłá. Ktorych iednák ćięßkość y rożność/ abyś/ lub

w ćieniu obaczył/ przypominamći/ przykład z Historyey Cysterćyensow/ o iednym Angliku/ ktory gdy zakon opuśćić umyślił/ zostáiąc w tey myśli od strászliwego kocżkodoná widomie o źiemię uderzony/ ták srodze/ iż mu się krew przez ustá/ y nozdrzá lunęłá/ potym w záchwyceniu ná ogladánie mąk/ tego/ ná ktorego obraz pátrzysz/ piekielnego więźienia postány/ zszapiwszy w ćiemną á pełną stráchu doline/ w sámym oney doliny wnśćiu/ uyźrał człowieká ná krześle ognistym zásadzonego/ ktoremu morderce czárći/ rospalone pochodnie w ustá gwałtownie wsadzáli/ y znowu ich przez wnętrzności dobywáli/ bez przestánku tę mu mękę zádáiąc/ zá obżárstwá/ y nieczystośći dożywotne (iáko záchwyconemu Anioł powiáda) ták go trapiąc. Dáley postępuiąc/ uyźrał drugie°/ ktorego czárći żywo z skory odźieráli/ odártego solą posypáli/ posypánego ná ognistey krátce piekli. Cierpiąc tę mękę zá wydźierstwá ku poddánym/ y innym. Pokazał się zátym/ mąż ná koniu stálowym ognistym/ máiąc tárczą żelázną rozpaloną/ ná szyiey wiszącą/ á wzátyłku suknią zakonną. Był to żołnierz drapieżny/ pokázował że chćiał zostáć zakonnikiem/ a iednák bez práwey pokuty zámárł. Widźiáne zátym wielkie mnostwo ludźi/ mężczyzn y niewiast/ w ogniu błoćistym zágrzebionych/ strászliwie przez bole ryczących/ ktorym czárći grubemi kijámi głowy rozbiiáli/

iż mozg

iż mozg y oczy wyćiekáły / á to dla zgwałconych ślubow zakonnych. Okazáne też było koło ogniste / á ná nim człowiek przywiązány / ktore koło / gdy z niżiny w gore śie podnośiło / táki grzmot / y łoskot powstawał / iákoby źiemiá y niebo západáło / gdy go záś w doł spuszczano / wszyscy potępieni / ná owego złośniká z krzykiem / wrzaskiem / bijąc / szárpiąc / przeklináiąc nápadáli. Ciérpi tę mękę Judasz zdraycá / y ćierpieć będźie bez przestánku á wiecznie. Ja w tym ćiebie grzeszniku pytam co o niey / y innych mękách / temu mieszkániu koniecznie należytych / trzymasz: Zá prawdę / záchwyconemu śił y duchá nie stawáło / przeto do ćiáłá / przywrocony rzewnie á długo wołał / *Widźiałem piekło! widźiałem piekło!* Bodayże y ná ćię Bog / zbáwienny puśćił strách / ábyś pátrząc oczemá / ná málowány konterfekt więźienia piekielnego / myśląc sámey prawdy doyźrał. Dla tego nie kontentuy śię lekkim tylko ná figury weyrzeniē ále raz y dźieśiąty pogląday / á społem pomyślay iáka háńbá / iákie śmierći rowne záwstydzenie być wrzucony do więźienia / miedzy łotry rozboyniki / złodźieie / nierządniki / iácy tylko sámi w domie piekielnȳ mieszkáią / á z tymi naybrzydszy ić spolmieszkáńcy y káći czárći / á to *ná wieki*, nie pokī świát świátē / ále *poki Bog Bogiem* : ktory ábyć był miłośćiwy / łátwie spráwisz / gdy śię do práwey udasz pokuty.



Oczy ich zniszczeią włożyskách.
Zachariæ 14.

KATOWNIA

Widzenia albo Oczu w Więźieniu piekielnym.

IEsli iedna lárwá/ ktora śie kto przybrał/ stráby pátrzącego/ ieśli poyrzenie ná z tęchline ná żaby/ węże/ ták niektorym iest nieznośne/ że nátychmiast práwie obumieráią: o iáko nieznośna będźie poglądáć ná owe niezliczone lárwy piekielne/ á nic zgołá/ okrom ich nie widźieć. Kátárzyná S. Seneńska/ raz zá wolą Boską żartá ták iáko w sobie iest brzydkim oglądáwszy/ áby ná potym od tákowego widzenia był wolna/ bosemi nogámi/ po drodze/ żarem ognistym násypáney/ áż do iednego dniá chodźić obieráłá. Náyduie śie też historya in promptu exemplor: iż zákonnik ieden konáiący/ niespodźiánie/ począł przeklináć dźień wstąpienia swego do zakonu. á znowu máło potym począł wesoł twarzą wołáć. *Błogosłáwiona niech będźie godźiná, ktorey do Zákonu iestem powołány.* Z tym zámilkł/ y dwie godźinie w milczeniu leżąc po ktorych do infirmarzá obrocona twarzą rzekł: Záwołay proszę bráćiey moiey zakonney/ ná ktorych modlitwie/ pod czás tego ostátniego n

 bespie.

bespieczeństwá / wspiera sie nádzieiá moiá. Tym / iuż zgromádzonym / dáiac przyczyne / dla ktorey złorzeczył godźinie powołánia swego do zakonu / powiedźiał / iż to uczynił / z przestrachu / dla dwu czártow / ktorzy mu sie pokazali / iákoby duszę iego wydźieráiacy / áż od Przebłogosłáwioney Bogárodźice byli odpedzeni. Przydał zá tym pod wszelka szczerośćia / iż gdyby widźiał / morze miedźi ognistey rospuszczone / smrodliwa śiárka záprawione / obrałby raczey w onym morzu być zátopionym / ániżeli drugi raz / ná one lárwy czártowskie pátrzáć. Ach nedzny Grzeszniku! ieśli ták nieznośná / dwu czártow ná krotki czás widźieć / co sie z toba dźiać bedźie / gdy z niezliczonemi czárty wiecznie przemieszkiwáć muśisz? Daycie Boże baczenie / ábyś sie sam ulitował nád soba.

MĘCZAR-

MĘCZARNIA SŁYSZENIA



Káżdego słyßącego przeniknie ußy.
Ieremiæ 19.

KATOWNIA

Słuchu, álbo uszu w Więzieniu piekielnym.

WSzelkich zmysłow grzesznik vżywa ná obrá-
że Boga/ wszelkie też zmysły oraz/ y szczegul-
ie swoie karánie odniosą/ w więzieniu piekiel-
ym/ miedzy ktoremi zmysł słuchu będźie kará-
y słyszeniem zgrzytánia zębow / nárzekánia/
rzasku / przeklinania / y strásliwych á nieprze-
áiących bluźnierstw / ták czártow iáko pote-
ieńcow wszytkich. Przystąpią do tego / głosy
nyslone tychże duchow / iáko lwow / niedźwie-
ziow/ wieprzow/ y innych bestyi/ nád grze-
emi ryczących. Co potwierdza przykład zá-
nu Cysterceńskiego lib. de 7. donis. ktory po-
iáda/ iż młodźieńcowi wyśćiem z Zakonu sku-
nemu/ pokázáłá się Mátká własna/ pytáiąca
przyczynę/ dla ktoreyby chćiał Zakon opuśćić/
dy młodźian powiedźiał/ iż niemogł znieść
owości zakonney / rzekłá Mátká. Ach ne-
y! nie możesz znieść ćiężkośći doczesnych/ á
o strzymasz ćiężkośći wieczne piekielne? Rze-
Syn *A mnie zda Zákon práwie być pieklem*

Pieklem

Pieklem (mowi znowu Mátká) Pieklem? Obyś wiedźiał co iest Piekło! wtym śie dáły słyszeć głosy/ iákoby wieprzow wielu/ ták obrzydłemi głosy kwiczących/ y gruchaiących/ iż śie zdáło młodźianowi/ że zgołá grzmotem świát przepadł/ y niemogąc onego strásznego okrzyku znieść/ przelękniony ná ziemię upadł. Ták leżącego Mátká ciesząc/ náuczyłá/ iż to byłá cząstká mąk słuchu w piekle/ á w tym muzyká też niebieska niepoięta w dźięczności przegrawáć poczełá/ áby brzydkość głosow piekielnych/ z niebieską hármonią słysząc/ w postánowieniu śię zákonnym vmocnił. Niech to w tobie wiárá spráwi/ co w nim spráwiło słyszenie/ o *strá*-*dny grzesżniku*: Azabyś ná łożu doleżał/ gdyby przez opętánego/ nád tobą czárći záwołáli? Azabyś od tego krzyku/ uwolnić śię nie myślił? Co rádźiß w piekle/ co rádźiß? ták wielu głosámi przerázony/ umieć niemogący?

Rádźże teraz sobie/ á gdy możeß/ z tego śię wáruy.

MĘCZAR-



Dla nieznośnego fetoru y ſmrodu.
Machabeorum 9.

KATOWNIA

Powonienia w Więźieniu piekielnym.

PIßa o wielce uczonym y pobożnym mężu Baroniußu/ iż chcac zwyćiężyć/ niejáka pokuſe zmyſłu powonienia/ pluſkwe ſmrodliwa poimał/ y one polekku przekęſywáiac poiadał: nowa dla BOGA ßtuka przećiw zmyślności woiuiac/ y ſmrod ſmrodem zwyćiężáiac. Co rozumieß/ *brácie grzeßniku*. ktory zmyślności twoiey ſłużac/ pędem do piekłá lećiß: gdybyć zá pokute ná ſpowiedźi/ Baroniußowe dźiełe nákázáno/ przyiałbyś/ czybyś wzdrygáiac ſie od tákiey pokuty chronił? Ták mniemam/ żebyś nie przyiał; á y teraz ná pámiatkę ſmrodu brzydkiey beſtyey/ mrowkić po ćiele roſypuia ſie. Fráßká iednák ten ſmrod y wßyſtkiego świátá ſproſności/ do ſmrodu piekielnego: czego ſie dorozumieway/ z hiſtoryey pewney o dwu przyiaćiołách/ ktorzy ſobie przyrzekli/ iż ieśliby naywyżßy Pan pozwolił/ miał/ ktoryby wprzod umárł/ drugiemu ſie pokazáć/ y oſtátecznie/ w ktorymby ſtanie zoſtawał/ uwiádomić. Zá dopußcze-

niem

niem potym Boſkim / aby zmowá ſkutek wzięłá / nocy iedney / gdy zakonnik w ſwey cely zoſtawał / znienácka drzwi wyſádziwſzy / ſtánął przed nim zmárły towárzyſz. Pomyśl ſobie / wieleby ſercá ſtáło / gdybyś ták w nocy oglądał człowieká ogniem páláiącego / á wężámi przepáſánego: Po widzeniu / y podług z mowy potępienia ſwego opowiedzeniu: ná znák / prawi / mych nieznośnych mąk / zoſtáwuiać te krople czołá: ktorá iáko ropę iáka zgniłą rzucił ná ziemię / y wnet táki ſmrod powſtał / iż go nie mogąc zakonnik ſtrzymáć / mdlał y obumierał / á pomáłu on ſmrod ſzerząc ſię / ták wſzytek klaſztor záráźił / iż ná kilká dni / wſzyſcy mieſzkáńcy z niego uſtąpić muśieli. O BOŻE! iák prawie nie poięte ſą męki piekielne? Jeśli iedná kroplá z czołá / tákim ſmrodem cáły klaſztor záráźiłá? iáko nieznośny ſmrod grzeſznik będźie w piekle ćierpiał / od zebránego ſmrodliwego robáctwá / od ropy / od zgniłośći / od wſzelkiey nieczyſtośći? uważ / uważ! á lekay ſię grzeſzniku.

MĘCZARNIA SMAKOWANIA



Z Kielichá ſurowey ręki Boskiey, y wymioty obrzydliwe, ſmákuy y ty tákże. Habacuc 2

KATOWNIA

Vkuſzenia álbo ſmáku w Więźieniu piekielnym.

IAko niebieſkim mieſzkáńcom/ ktorzy ná świećie w ſtrzemięźliwośći żyiąc/ zmyſł ſmáku umorzoli dla Bogá/ náznáczona oſobliwa nágrodá / iż podniebienie ich będźie oſobliwa á nie wymowna ſłodkośćią uſtáwnie opływáło / ták przećiwnym ſpoſobem/ wſzyſtkim potępieńcom náznáczona/ zá ich zbytnie przyſmáki/ roſkoſzne bánkiety/ ćięſzka ná ſmáku męká/ áby gorzkość uſtáwiczna á hániebna czuli / y oną wiecznie utrapionemi zoſtawáli. Tey męki wizerunk / może dáć przykład/ ktory wſpomina Autor ſpec: Mag: tit. *Roſkoſz*. Iż był ieden bogacz zá świádectwem Piotrá z Kluniáku/ ktory przed piekielnym czártow rządcą był ſtáwiony. Tego Lucyper uyrzawſzy/ wielce ſię ućieſzył y rzekł do ſwych. Weźćie go/ á poważnie ták zwykł śiadáć/ poſadźćie: y poſádźili go ná ſtolicy płomieni ták rozżarzonych/ iż gdyby wſzytko morze ná nie wylał/ żadnymby obyczáiem onych ugáśić niemogł. Włożono zá tym ſzáte rownego

upá-

upalenia: Gdy tedy ták mizernie był udręczo-ny/ rzekł Lucyper do ſług ſwoich: Wiećie iáko ſię roſkoſznie chował/ iadał/ y pijał: idźćieſz/ á iáko ſłuſzna tákiemu przyiaćielowi naſzemu/ ku-bek náſzych roſkoſzy przepiyćie. Tedy iákoby miedź roſpalona ze wſzelkim ſmrodem/ pławoći-nami/ womitem/ zámieſzána/ w uſtá iego wla-li/ zá ktorym wypićiem/ przez wſzytkie członki płomienie wypádły. A że przy ſmákowitych ućiechách/ przyzwoite ſą żárty/ poſłał też do nie-go diabły błazny/ ktorzy: dwá rogi ogniá pełne do uſzu iego przykładáli/ á trąbiąc w nie/ gnoy przez oczy/ uſzy/ nozdrze puſzczáli. Miłośierny wieczny Boże/ broń naſz od ták nieſzcześliwego częſtowánia/ ále y my uśilnie oto czuymy/ ábyśmy ná nie nie zárabiáli. Márnaż to marna/ á z śilną ſpływáiącą poćiechą/ wygadzáć nieſtu-ſznie ſmákowi. Biádá/ ieśli dla ták márney poćiechy/ niezbytey gorzkośći nábędźiemy/ y ie-śli dla przebráney w ſmáku wygody/ womity (na ktore wſpomniáne drżec człowiek muśi) wypiiáć będźiemy. A tym BOG groźił/ áiáko BOG Bogiem/ ták iego słowo iśćić ſię muśi.



Co zá moc moiá ábym wytrzymał?
Iob 6.

KATOWNIA

Dotykánia w Więźieniu piekielnym.

IAko ten zmysł nie iedney ktorey częśći ćiáłá służy/ ále po wszytkim ćiele iest rozłożony: ták katownia iego/ iest kátownia cáłego ćiáłá/ prze-nikáiąca wszytkie członki/ żyły/ kostki/ żadną miárą/ niewypowiedźiánym bolem/ tákowy od zá-rázy gádźin/ wężow/ od zębow smoczych/ od szárpánia żelázá/ osobliwie od ogniá/ dusze y ćiáło/ żywo ták pálącego/ iż nászego ogniá upał do támtego porownány/ według Ss. Oycow máláwány iest/ pochodźi. Potwierdza to hi-storya autentyczna specul: Mag: dist 8. cap 54. O Doktorze Sylonie/ ktory umieráiącego ucznia swego/ usilnie prosił/ áby mu/ ieśliby BOG dopuśćił/ o stanie swym po śmierći oznáy-mił. Stáło sie ták/ iż mu sie pokazał/ w płá-szczu iednym rożnemi árgumentámi popisánym á ogniem nákrapiánym: Snáć te árgument pokázowáły mistrzowi/ czego sie miał ná osią-gnienie zbáwienia uczyć/ dawszy pokoy prożnej mądrośći. Rzecze zatym on uczeń. Oto mi

maß podług obietnice obecnego. Jam ieſt nie ßcześliwy uczeń twoy iuż ná potepienie zzwány. Ach iáko mie tá ßátá trapi! ách iáko mie desperácya dręczy? Co ſłyßac Sylon/ o męce iego/ iáko o znoſney/ á nie názbyt ćięßkiey pomyślał/ rzecze mu umárły: Wyćiągniy iedne rękę/ á weźmieß máluczkie doświádczenie mych nieznoſnych mąk. Vczyni to rzeczony Doktor/ y rękę wnet wyćiągnął/ ná ktorey dłoń/ máluchney kropli dopuśćił ſpáść/ ktora kroplá/ iáko hártowna ſtrzałá/ w momenćie w ſkroś rękę przebiłá z tákiem czućiem/ iż od bolu Doktor práwie umierał/ á názáwtrz uczniom rzecz opowiedźiáwßy/ ná pokutę w zakonie ſię záwárł. Co ná to proßę rzeczeß grzeßniku? A za nieſłußnie Prorokiem záwołaß Isaiæ 33. *Ei! ktoż bedźie nas mogł mießkáć z ogniem pożeráiącym? kto bedźie mogł mießkáć z upałem wiecznym?* á iednák muśi mießkáć/ ták ginać/ iákoby rzetelnie ogień pożerał: ták żyiac/ iákoby pożárćiem nie ginął.

MĘCZAR-

MĘCZARNIA ZA PYCHĘ



Kto śię pychą wynośi, poniżon y pogrążon będźie.

Lucæ 81.

KATOWNIA
Zá Pychę w Więźieniu piekielnym.

NIemász męki na hárdego/ táko upokorzenie: gdyż ná wymyślnych práwie dolegliość znoszenie odważa śię/ áby tylko swego dokazał/ á nád ludźie tym/ czym w swoiey immáginácyey zda śię/ pokazał. O iákaż tedy kátownia pysznego w piekle? gdźie nie honor/ lecz kontempt/ nie cześć/ lecz pomyślne zniewagi/ nie wysokie mieyscá/ lecz ostátnia pogárdá onemu nágotowána. Pokłon oddáć komu/ zwłaszczá ták rozumie nierozumnem/ ćieszka: upáść mu do nog niepodobna: być nogą niepodeptánym ále ruszonym/ śmierći rowna: á iednák w piekle pod sámych czártow nogi porzucony/ y od nich podeptány będźie: czego dáie świádectwo Collect: spec: tit. Infer. exem: 10. powiádáiąc o iednym szláchćicu/ ludźi podłych y ubogich gárdźićielu/ ktorego włásny sługá/ widźiał stáwionego przed sądem pierwszego oycá pychy Lucyperá/ ktory naprzod kazawszy mu do pocáłowánia swego/ iáko swemu kochánemu násládowcy przystąpić/ tym/ nanieszczęśliwszym go przywitániem potkał: *Nie miey pokoiu ná wieki wiekow.* Potym roskazawszy mu śpiewáć/ gdy potępiony rzekł: A coż mam śpiewáć/ iedno to: *Przeklęty niech będźie dźień w ktorymem się národźił*

dźił

dźił; kazał mu textu poprawić: á gdy znowu záśpiewał: *Przeklęty niech będźie Oćiec y Mátká ktora mię porodźiłá;* kazał mu ieszcze textu podnieść / áż gdy záwołał: *Przeklęty BOG ktory dopuśćił żem się národźił;* Toć iest rzekł Lucyper czegom chćiał; y kazał go ná stolicy iemu náąotowaney posádźić. Coż rozumiesz czytelniku / co to zá stolicá byłá? Pod nogi czártowskie rzucony / y od nich wzgárdzony / naśmiany / wrzucony był w iedne głęboką studnię z wielkim bárzo grzmotem / áby iáko hárdośćią nád inne się podnosił / ták dla chárdośći ná insze mieysce pod inne był stracony. Ták kto z Chrystusem żyiąc niechce być upokorzonym / z czárty po śmierći / y przez sáme czarty zostawa poniżonym. Ktożby chćiał przy rozumie zdrowym / ná thronie názácnieyszym ták záśieść / iżby miał zápewne z niego pod napodleysze nogi być stracony. Toć iednák czeka nieszcześćie káżdego hárdego / áby słowo Páńskie nieodmienne zostáwáło: Kto się podwyższa / będźie poniżon. Nie dáieć podczás á zásnąć *apprehensya,* żeś od kogo upośledzony / żeś przy ládá bánkiećiku posádzony / żeś przywitániem nie uprzedzony / y wzdychasz przeto / y iuż ná tego / iuż ná owego zgrzytasz / y ulać áffektu nie dopuszczasz. O iákoż będźiesz się żárł / pychy zásłużone káránie odnosząc / gdy ćię ná wzgardę plwoćinámi okrywáć / nogámi potrącáć / á nákoniec gdy po tobie / iáko po pśle zdechłym z pośmiewiskiem deptáć będą.

MĘCZAR: ZA ŁAKOMSTWO



Ták káżdego Łákomego ściſłą drogą prowádząc wydźieráią nienáſyconą Duſzę.

Proverbiorum 1.

KATOWNIA

Łákomego w Więźieniu piekielnym.

POdłych ludźi á nikczemnego sercá ſſekt/ łákomſtwo cżęſtokroć y do większych ánimuſzow ſie ſkrada/ y odwrociwſzy sercá od BOGA/ nietylko ie nápotym od bliźniego/ ále náwet od śiebie ſámego odwraca/ poniewaſz łákomiec ták korzyſta w nábytych bogáctwách álbo innym dobru/ że radby go nigdy nie zbył/ y dla tego y ſobie y drugiemu nie udźiela/ y máiąc tákoby nie mߣ/ á to pewna/ że umieráiąc niezábiera/ ále co zebrał zoſtáwuiąc/ ſámo potępienie z ſobą nieśie/ co pieknym przykłádem Grzegorz: Turoc lib. de glo. Matt. Cap. 106. obiáśnia. Byłá práwi iedną niewiáſtá/ ktora zmyslonym nabożeńſtwem/ poſtámi ſie rzkomo trudząc/ mieyſcá świete náwiedzáiąc/ zá święta od ludźi poczytána/ wielkie bárdzo od nich iáłmużny brálá/ ktorych áni ſámá záżywáiąc áni potrzebuiącym udźielájąc/ w pośrod ſwoiey celle w gárncu wielkim bárdzo zákopáne/ ták táiemnie chowálá/ iż y poſługáczká iedyna nic o nich wiedźieć nie mogłá. Umárłá zátym/ y w piekle pogrzebiona/ co zá męke ćierpiálá/ BOG cudownie pokazał. Po śmierći álbowiem gdy tego kápłáni doszli/ iż żadnych iáłmużn nie byłá widziána czyniąca/ poczęli záchowánia táiemnego ſzukáć/ ktore/ odwáliwſzy kámień w pośrodku celle leżący/ náleźli

y dźiwu-

y dziwuiąc się tákiey przewrotnośći zmyślonego nabożeństwá/ iáko y wielkiemu zebrániu pienie-dzy/ o wszytkim dáli znáć Biskupowi. On też niepomálu wzruszony/ kazał otworzyć grob/ y pieniądze ná ćiáło umárley wysypáć/ mowiąc: *Niech twoie, coś zgromádźiłá łákomie, będźie.* Przyszłey nocy słyszáne były głosy u grobu/ płácz y nárzekánie wielkie/ zwłasszcza w te słowá: *O mnie nędzney; o mnie nieszczęśliwey, ktora złoto pali.* Co gdy przez trzy dni trwáło/ kazáno grob znowu otworzyć/ y uyrzáno złoto/ iákoby w ogniu rospalone w ustá niewiásty z płomieniem śiárczy-stym wpływáiące. O nieszczęsny łákomcá? wi-dźiszże ná co ma wyniść łákome zebránie twoie? Podź do álchimiey/ á złotá ktoregoś ták chćiwy/ z ogniem zmieszánego choć z łyszke wypiy: czego ieśli znieść nie możesz/ pomyśl/ że niepodobnie cześć nieznośnieysza/ kiedyć ie z śiárką y ogniem piekielnym będą gwałtem wlewáć/ álbo co brzyd-sza/ á oraz boleśnieysza z pászczeki swey piekielney/ do pászczeki twoiey okrutnemi hakámi rozdártey/ przelewáć. Daymy/ by ćię osypáno dźiśia sámemi duplonámi y dukatámi/ ále ognistemi: iákobyś się z tego ćieszył? á nie ráczey od oney okrutney ogniowey męki sowitemi skárbámi się odkupił. Słuchayże rády Chrystusowey/ á czyń przyiaćioł z mámmony nieprawośći/ to iest/ z dostátkow twoich/ ábyś ták/ wiecznie żądánego niedostátku/ y nę-dze nie uznał.

MĘCZARN: ZA NIENAWISC



Co ieśli spolnie pożywaćie pokarmow, stáraycie sie áby, ieden drugiego wzáiem dla zazdrośći nie pożárł. Galateorum 5.

KATOWNIA
Zazdrośćiwego y nienawiſnego w Więźieniu piekielnym.

KToby chćiał miedzy innymi nazwiſkami/ więźienia piekielnego/ nazwáć ie pśiárnią ſáką/ pſow záiádłych/ á ná ſię uſtáwnie náſtepuiacych/ zgodne by temu pożyćiu dał przezwiſko/ w ktorym/ nigdy zgrzytánie zębow/ nie tylko przez bol/ lecz y przez záiádłość wzáiemna nie uſtawa. Mieyſce bowiem to ieſt prozne wſzelkiey miłośći/ á pełne ku Bogu y bliźnim nienawiśći y zazdrośći/ przez ktora grzeſznicy według Pſálmiſty/ pogladáiac ták ná niebo ſtrácone/ iáko ná ſpoł potepieńcow/ gniewáia ſię/ źra ſię zębámi/ ſzczekáia! y od wzáiemney roziadłośći ſchna. Miedzy ta iednák pśia trzoda/ oſobliwa zazdrość/ trwa miedzy temi/ ktorzy przez nienawiść y zazdrość do żywotnia ná piekielne męki ſa zdáni. Co bowiem iáko po pśiemu nienawiſtnie żyli/ ták pśiemu oſobliwie ćierpia/ pſom y wilkō nieznośnȳ ná pokarm y ſtráwę ách nieuſtáiaca oddáni! ktorzy im wnetrznośći ich záiádle/ ták uſtáwnie wyiadáia/ á iednák pokármu záwzdy ſtawa. Dochodźiło tey prawdy ślepe pogáńſtwo/ gdy co mowię o pśiech/ ſępom żárłocznym ſerce Tytyuſzá wyiadáiacȳ/ ktore iednák záwſze odraſta/ przypiſáło: ále my wiekſzȳ fundámentē tę być nienawiſtnych oſobliwa męke/

iż pśia

iż pśia gryzotę záwße ná ſobie ćierpiał/ twierdźimy/ y w tey máteryey apud Vincent: Bellu: lib: 25. cap. 29. tákową powieść czytamy. Był niektory Zakonnik ták złey ku ſwemu Opatowi Anſelmowi chęći/ iż y okiē proſtym niechćiał nań pátrzeć. Wpadßy zás w chorobę/ przyßedł áż do śmierći/ ktorey bliſki o ſámym południu ták ſtráßliwie o rátunek wßyſtek ſtruchláły y odmieniony począł wołáć/ iż nietylko przy nim będący/ ále y po celách roześli bráćia/ iáko ná gwałt zbiegli/ ktorych gdy dźiwuiących śię ſwey trwodze widźiał; A zá nie widźićie (práwi) dwu wilkow czy pſow/ ná mię ſpußczonych/ ktorzy łápámi przednimi pierśi mi śćiſnęli/ á zębámi gárdło uiąwßy/ mizernie y dußę pożeráią. To było piekielnych mąk oznáymienie/ ná ktore ten nędznik miał przyść/ gdyby go był ſám Anſelm modlitwą ſwą nierátował: á oraz było też háſło/ ktoreby naß pobudźiło do rozmyślánia kátowni nienáwiśći y zazdrośći. Przez rozum wßeláki upráßam *grzeßnicy* weźćie to przed śię/ co zá korzyść z tego odnieśiećie/ że ládá koſtką miedzy śię rzuconą/ dożywotnie ná śię zęby oſtrzyćie/ á potym pſom piekielnym/ ktorych łágodnośćią nie uymiećie/ áni siłą odpędźićie/ ná zęby podáni zoſtániećie. Pożal śię Boże ieśli śię nienawiśćią nárabiáło/ mieć ießcze czás áby to wßytko miłośćią Chryſtuſową śię nágrodźiło/ ktora (według Apoſtołá) pokrywa wielkość wßelkich grzechow. Jednegochmy ćiáłá w Chryſtuśie członki/ iedną krwią Zbáwićielową odkupieni/ do iedney chwały záżywánia ſtworzeni. Ták żyimy tu w iednośći ábychmy iednego BOGA w teyże iednośći wiecznie chwalili.

MECZAR-



Czego przedtym y dotknać niechćiałá dußá moiá, to teraz dla śćisłośći pokármem moiá ieſt. Iob. 6.

KATOWNIA

Obżárstwá w Wieżieniu piekielnym

Y Mowiło sie o niey wyżey/pod tytułem Katowni *Smaku*/ y pismo święte ták iáwnie y ná wielu mieyscach one opisuie/ iż tylko zostawa dziwowáć sie/iáko ći,co wiernemi sie ozywáią/temu niewierzą/ albo ieśli wierzą/iáko obżarstwá swego pohámowáć nie chcą: Woła Isaiæ cap, 28. *Biada pianicom*,á to przeto,*iż upadną, y będą stárći*. Woła Ioel cap. 1. *y każe im płákać*. to przeto/iż *ustawa winnice y winá, y uschną iáko prágnących ustá ich*. Wołá Psalmistá w Psalmie 148. á to przeto/ iż nieszczęśliwa odmiána/ *Ogień grad, śnieg. iod, duch zamieszania zostanie cząstka ich, y będą pić drożdże z kielichá gniewu* Psal: 74. á nigdy dopić nie będą mogli: namniey iednák wiele ich o to niedba/ ná ktorych Paweł S. płácze iż *brzuch zá Bogá maią*,więcey mu służąc/á niżeli dawcy żywotá/ y Pánu śmierći/y wiekow przyszłych Bogu. Więc iáko iedni przez napoy obżárstwu sie oddáią ták drudzy przez iedzenie/ áći y owi ná nieszczęśliwy hak godzą/ ná ktory koniecznie przyść muszą/ iż gdy teraz w napoiách y pokármiech sie lubych/ miáry nienáyduią/ wszelákimi obrzydłościámi ná potym będą nápełnieni Niech to potwierdźi historia ktorą powiedá Cæsarius lib. 21. e mir: 18. Był żołnierz niektory/ ktory niespráwiedliw

wiedliwie/ drapieżnie/ z krzywdą bliźnich/ dobr
nabywaiąc/ znáczną máiętność ſynowi zoſtáwił.
Do tego ſyná domu/ nocy pewney przydźie iedná
oſobá ſtráſzna/ y pocznie mocno do bramy kołá-
táć/ iákoby ſpieſzno chćiáłá być wpuſzczona. Po-
ſłany do kołáczącego czeladnik/ gdy záwołał pytá-
iąc ktoby był/ ktoryby kołatał? Jám ieſt/ odpo-
wie umárły/ goſpodarz iego domu Poyrzy ná ten
głos oſtrożnie ſzczeliną czeládnik/ y poznawſzy prá-
wdźiwie/ iż tym był/ czym ſie miánował/ od ſtrá-
chu záwołá: *Przecz z tąd precz? goſpodarz domu
tego dáwno umarł.* Nieprzeſtáiąc iednák umárły
kołátáć/ ná oſtátek rzecze. Ponieważ mie niechceſz
puśćić/ powiedz ſynowi memu iako ſie w piekle
miewam/ y co zá przyſmákow z ogniſtą ſmołą zá-
żywam/ ktorych przy tey bramie znáki zoſtáwuię.
Ták umárły odſzedł/ á ráno po wrotách otworzo-
nych náleźiono moc wielką poſiekánych wężow/
ropuch/ y innych gádźin/ ktoremi ſie on nieſzczę-
ſny w piekle przy ſmolnym kármił napoiu. Zro-
zumieway ćie to proſzę zrozumieway ćie Zárłoko-
wie/ á napoy wáſz w piekle będźie śiárczyſta á palá-
iąca ſmołá: pokarm/ żáby/ węże/ gadźiny. O iákoż
nieſzcześliwy zbytki wáſze koniec wezmą? Myśl-
ćie teraz o tym pożytecznie/ czego muśićie bez po-
wetowánia nápotym doznáwáć. Myślćie/ á ieśli
rozumem rządźić ſie nie chcećie iáko ludźie/ przynamniey niżey
beſtyi nierozumnych/ nieſpuſzczayćie ſie z ktore w obroku ſwo-
im ſámey tylko potrzebie/ á nie zbytkowi ſłużą.

MĘCZAR: ZANIECZYSTOSC



*Iák Wielo chełpił się z lubieżności ciała, y rosko-
ßy zażywał, ták wielo zadaycie mu mąk drecze-
nia y płaczu.* Apocal: 18.

KATOWNIA
Nieczystego w Więźieniu Piekielnym.

GRozna mowić/ iáko ludźie rozumni/ rozum y wstyd stráćiwszy/ bestyalskim się affektom poddaią/ y zápomniawszy duchowney częśći/ ktora obrazu Boskiego wyráženie nośi/ ćielsku nieszczesliwego trupiey skáźie y zgniłośći podległemu/ służą. O nieczystośći przepaśći bezdenná/ iáko wielu á ślepo pożerasz! ktorzy w tobie zánurzeni/ gruntu krom dná piekielnego naleść nie mogą. Zwabiasz ie ku sobie iábłkami okazánemi/ iáko głupie dźieći á dawisz rekomá okrutnemi/ iáko bez rátunku opuszczone śieroty. Pokazuiesz rożą/ á táisz ćiernie; przepijasz winem/ á gubisz trućizną: wszytkich rzkomo pieszczotámi głaszcząc/ á prawdźiwiey dáleko/ wszytkim swoie męki/ á te niewymowne y wieczne gotuiąc. Niech tę prawdę u ćiebie czytelniku wesprze historya wielkiego w náuce Seraphiná Rázzego in lib: exem: ktory powiáda/ iż osobie pewney zá sobą pilno modlącey się pokazał się żołnierz nie dawno zmarły/ nabożniczki owey sprosny kochánek/ á pokazał/ iáko płáczliwie/ ták chrápliwie mowiąc/ ktorego gdy zopytáła o przyczynę chrápki/ odpowiedźiał. *Cierpię ia iżem się kochał w głośie y pieśniách wszetecznych.* Gdy daley golenie zbytnie brzydkie/ czarne/ wrzodami szkárádnemi osypáne uyrzáłá/ pytáiącey coby to było/ rzekł;

Zem-

Zem sie zbytnie w goleniách mych kochał, wystawiałem ie, y kosztownie przybierał, tedy mie teraz po cierniu włocżą, drecżą katuią, iż wszytkie golenie wrzodem sie iednym stały. Spyta niewiástá ieszcże/ á coż sie przytym z ciálem twym dźieie? ná ktore słowá odrzucił płászcz żołnierz z piersi/ ktory zdał sie być pokryty/ y uyzráła bárdzo wielką sprosną żabę/ á oná mu sie do pierśi przypiełá ták iż nogámi przedniemi szyię iego śćiskałá y gębę swoie do ust iego przykłádałá/ á nogámi zádniemi mieyscá skryte z niewymowną męką ućiskałá/ y rzekł: *zacałowánie wszeteczne, á zą uczynek sprosny dopuszczony, te męke ponoszę, á iuż ćie nápominam: Nie modl sie za mie więcey, nie modl, bo mi nic niepomoże, gdyżem ná wieki potępiony!* To wyrzekszy zniknął/ á owá ná wierną sie pokutę udáłá. Day ią Boże y tobie bráćie spółgrzeszniku/ á nádźieię że do niey przyidźiesz/ ieśli co u śiebie pilno uważysz/ iż ty/ ktory we wszytkim wszelákiey roszkoszy szukasz: we wszytkim/ ieśli nie będźiesz pokutował/ okrutnie dręczonym będźiesz. Jákobyś prosze z niosł/ gdybyś ocknawszy sie ná pierśiách swych ropistą żabę námácał. Czemuż nieszczęsna roskoszą ná to zárabiász/ ábyś oną pierśi wieczyśćie zaśiádłá; czemu y wszytkim członkom twym przez wymyślne á nie pozwolone wygody/ wymyślne á wieczne gotuiesz męki: Szczęśliwy/ iest poki czas postrzegeszsz sie y wzgárdźiwszy plugáwemi á tákowemi z ktoremi sam oczu ludzkich sie wstydáć musisz/ roskoszámi affekt twoy y miłość do Bogá twego obroćisz/ ktory sam tylko prawdźiwie ućieszyć człowieká może.

MĘCZARNIA ZA GNIEW



*Nakarmię wás Mięsiwem Synow y corek wá-
ßych y káżdy gniewliwy będźie pożywał Przyiá-
ćielá swego* Ieremiæ 19.

KATOWNIA

Gniewu w Więźieniu piekielnym.

Chcąc Ezechiel Prorok/ próżność śił y potegi Tyrańskiey pod uważenia podáć/ á iáko nie trwáła iest oznaymić/ ktory o Tyránách cap. 32. napisał/ *iż rychło z stępuią z broniami swoiemi do piekłow, y pokłádáć niedołężne miecze swoie pod głowy, á sami od złośći, ktoremi kośći ich napoione, usychać muszą.* Gdy iednak ći do piekłá z stępuią z mieczámi/ áby/ mocy pozbytey doznali/ z stępuią też ludźie iádowići/ y gniewem ná śię záwárći/ rowno do tychże mieysc/ áby záwźięty zá żywota gniew dokonywáli/ y wiecznemi zaboycámi zostáiąc/ bez przestánku wzaiem śię mordowáli. Tákowy przykład o Oycu y włáśnym synie/ ex serm: discip: X.Baptista iáko w obraźie widźisz/ przytacza/ ktorzy widźiáni byli w piekle wzaiem śię przeklináiący y mieczámi ustáwnie zabiiáiący/ y mięso swe w zaiem zrący. Oćiec synowi wymawiał/ iż dla iego zapomożenia niesprá- wiedliwie zbierał/ ták też wolnego żywotá

dopu-

dopuſzczáiąc był potępiony: á Syn przećiwnie na Oycá náćierał/ iż on ſwemi doſtatkami/ folgami/ był przyczyną ſwego potępienia. Zkąd wzaiemny gniew/ zaiádłość/ y ſpolne mieczami przebiiánie. Przydáć iednák ſłuszna co collecte ſpecul. o dwu ſąśiádach głośi/ ktorzy w uſtáwicznym gniewie przećiw ſobie trwáli/ á ſpowiednikowi chcącemu ich do zgody przywieść/ odpowiádáli: *Iż rychley, dopiekłá z Słapiá, á niżeli ieden drugiemu odpuśći.* Gdy tedy po ześćiu ich/ nabożny ſpowiednik/ życzył ſobie wiedźieć/ coby ſie też z nimi dźiało/ záprowádzony ieſt w duchu od Anyołá ná mieyſce/ ná ktorym oglądał piec śiárką y ſmołą wrzący/ á oto z niego dway ſtraśliwi ludźie wychodźili/ z mieczámi ognistymi/ w zaiem ſie ná ſztuki rośćinaiąc: á te ſztuki dyabeł zbierał y w piec wrzucał/ z ktorego powtore y po trzećie wychodźili cale/ á coraz iáko naprzod/ mieczámi ſie rośćinaiąc mordowáli. Tedy rzekł Anioł. Oni to ſą dwáy ſąśiedźi/ ktorzy ſie z ſobą zá żywotá zgodźić niechćieli. Teraz za ſprawiedliwym ſądem Bożym wiecznemi morderçámi wzáiemnie zoſtáią. Ach ſerca zaiádłe nie Chrześćiáńſkie/ tákześćie affektowi podáne/ iż ná takową karę nie przelęknieć ie ſie? Y coż zá poćiechá chćieć ginąć/ á po tyśiąc kroć ginąć/ iednák nie zginąć? Day wam Boże lepſzą myśl przez niewinnego IEZV.

SA zá nieprzyiacioły ná ſwym hániebnym krzyżu modlącego ſie / á wam przykład zoſtáwuiącego / ábyśćie onego wiernie náśládowáli á nieprzyiaćiołom by dobrze nagłownieyßym z ſerca odpußczáli. Coż? gdy záiadłość rodźi ſie z ládá słowá / z ládá okázyey / z ládá krzywdy / iáko ná ten czás: dáleko więcey ſłußná / nießczeſne wiecznego potępienia náśienie z ſerca wyrzucáć / áni dopußczáć / áby wzroſtem wźiętym przed oczy Boſkie ſie podnośiło / gniew iego ſtráßliwy / y pomſtę wieczną ná záiadłego z wábiąiąc. Ládá krzywdźie / ládá obráźie: ládá doſyć uczynieniu z nátury ſwey zrowná / ále ieſliś ie záiadłym ſercem odrućiß / o! nie ládá karániem / áni ládá męką tego przypłáćiß.

MĘCZARNIA ZALENISTWO



Niech ſie ſtana niewzruſzonemi iako opoká.
Exodi 15.

KATOWNIA
Leniſtwa ku służbie Bożey, w Więźieniu piekielnym.

NIech zámknie mizerne widowiſká kátownia leniſtwá ku ſłużbie Bożey/ ktora ná tym náleży/ áby iáko leniwcy niechćieli ſię odwáżyć ná lekkie poruſzenie do uczęſzczánia Kośćiołá y Sákrámentow/ do pomocy potrzebuiących/ do rátunku bliźnich: ták do piekielnego táráſu przykowáni/ y ſtrásliwym dekretem iáko hártownym żelázem przybići/ w mękách wiecznych nieporuſzeni zoſtawáli/ záwſze ie cierpiąc/ y żádney od miány mąk nieczuiąc. Ach prze Bog! co to zá męká! Ledwie człowiek godźinę/ drugą/ pochodźi/ áż ſtára ſię przyśieść: ledwie godźinę/ drugą pośiedźi/ áż gárnie ſię ná łoſzko: ledwie y ná tym lubo nayroſkoſniey uſłánym/ cząſu ſwego poleży/ áż znowu ſię porywá Daymyż żeby komu lat kilká przyſzło bez poruſzenia ná iednym mieyſcu ſtać/ śiedźieć/ leżeć/ iákoby to nieznośna ſię zdáłá/ y iákobyś ſię rad od tákowey ćięſzkośći pomyśnemi ſpoſoby odkupił. Sprobuy/ kto rzeczy nie poymuieſz/ á krom żádney zábáwy/ rozmowy/ roztárgnieniá/ ſnu/ przeſtoy godźin trzy nieruſzony ná mieyſcu/ wſzák obáczyſz/ iákoć to znośná będźie? Ach co będźie? co będźie do wiecznośći

kátu-

kátuiacey być przypietym / y nigdy ſie zniey nie wyruſzyć! Chodząc niegdy Mákáryuſz ſtárſzy po puſzczy / iáko piſze lib. doctri: Pat. n. 20. nalazł głowę kápłáná pogánſkiego: ktora z nim rozmawiáiąc omękách piekielnych / miedzy innemi rzekłá. *Iáko ieſt daleko niebo od ziemie, tak ieſt, ogień pod nogámi náſzemi y nadgłowámi.* Grzeſzniku brácie moy! w tákim śrzodku poſtáwiony á ruſzyć ſie nie mogący / coli będźieſz myślił? Myśl że teraz poko myśl twá może być pożyteczna / á porućiwſzy leniſtwo ku ſłużbie Bogá twego / że wſzech miár winney / odważay ſie. Godźinámi teraz czás płynie / y możeſz bez teſknoty oddawáć / co ieſt Ceſárſkiego Ceſárzowi / á co Boſkiego Bogu / niedługo / ách nie długo! godźiny przeminą / á cała ćie wieczność ogarnie / y iuż tá poćiechá uſtánie / ktora wſzytkie ćiężkośći lekkie czyni / gdy po złey chwili / ſpodźiewamy ſie lepſzey / po nocy dnia / po burzy pogody. Ráz w piekle zátrácony / nie odmiennie zátrácony / raz nieſzcześliwy / nie odmiennie nieſzcześliwy! ſrogim hártem gniewu Bożego przebity / á záwſze żyiący / nie pámięćią miłośierdźia okryty / y záwſze ćierpiący / okrutnym gwozdźiem mąk nieporuſzonych przeſzyty / á ná wieki (czego ćie Boże uchoway) nieporátowány.

INFOR.

INFORMATIA

Wielce potrzebna y Zbáwienna.

Osobliwie Chorym dysponuiącym się do szczęśliwey Wieczności.

Grzehy popełnione przećiwko Dziesięćiorgu Przykazániu Bożemu

PRZYPOMINAIĄCE

A naprzod przećiwko pierwszemu.

Wierz w BOGA Iednego.

IEśli nie myślał Wiáry S. Katholickiey odstąpić/ á do ktoreykolwiek inney wiary przystać/ Iák wiele rázy te myśli bywały/ y ieżeli zezwalał ná te myśli.

Ieśli nie miał wątpliwośći o ktorym ártykule wiáry S. Kátholickiey wiele rázy/

Iezli nie wierzył wyráźnemu Pismu świętemu.

Ieśli Xięgi Heretyckie álbo inne zakázane czytał. Ieśli ie chwálił.

Ieśli chwálił wiárę luterską/ Żydowską/ ec.

Ieśli

Jeśli wiáry nie odstąpił/ kiedy? y iák długo apostátował?

X Jeśli się diáłu kiedy nie oddał.

X Jeśli mimo Bogá/ nie uciekał się w przećiwnych rzeczach do gustow/ zabobonow/ czarow. Jeśl tego drugich nieuczył?

Jeśli w grzechách leżąc nie miał wątpliwośći o miłośierdźiu Bożym;

Albo z presumpcyey (ták mowiąc; dobry Pán BOG/ odpuśći (dopuszczał się grzechow.

Jeśli w gustá niewierzył/ iáko to w drogę idąc/ potkáć człowieká/ psá/ ptaká/pośćić do S. Jędrzeiá/ do S. Kátarzyny chcąc się dowiedźieć przyszłych rzeczy.

Jeśli wytwornie nie wybadywał się/ skąd ktory Artykuł Wiáry/ dla czego postánowiony?

Jeśli się w gádki/ w dyspute/ nie będąc uczony/ nie wdawał/ o Bogu/ o wierze S. z Zydámi/ Lutrami/ y innymi odszczepieńcámi.

Jeśli przećiwko BOGV nie szemrał w chorobie/ w przygodźie/ w dyspozycyey powietrza?

Jeśli większą nádźieię pokłádał / w bogáctwách w náuce/ w siłách w handlach/ w zacnośći/ ániżeli w Pánu BOGV?

Jezli nie bluźnił mowiąc/ źle BOG ná świećie rzeczy rozrządza; ábo nie masz BOGA.

Jeśli przy Zydách/ Lutrách &c. wstydał się iákowego nábożeństwá odpráwowáć.

Jeśli Bo-

Jeśli BOGV służył dla doczesnych rzeczy/ dobrego mienia? y ieżeli wolałby/ Niebo y żywot wieczny utráćić/ ániżeli rzecz ktora doczesna?

Jeśli dla niedbalstwá/ nie umie paćierzá y innych pospolitych taiemnic Wiáry Swietey.

Jeśli Ceremoniom Kośćielnym Processyom/ Kázániem/ Kátechismom/ Bráctwom przygániał/ z onych sie náśmiewał/ y ktore kolwiek nabożeństwo w Kośćiele S. ganił/ do śmiechow ie y żártow obrácaiac.

Albo słysząc drugich/ że to gánia/ náśmiewáia sie/ nie strofował.

Jeśli modlitewek zábobonnych nie umie/ y ieśli ie máwiał/ y innych nauczał.

Jeśli sie dla tego modlił/ Mszy S. słuchał/ iáłmużne dał/ &c. żeby czego złego dostąpił; to iest/ żeby co komu ukradł/ kogo zábił grzech nieczysty popełnił: zyskiem niespráwiedliwym kogo zdárł/ y oszukał.

Jeśli przećiwko Nayświetszey Pánnie MARYEY, przećiwko Swietym Bożym nie bluźnił/ niedowierzaiac czemu/ álbo honor szczypiac.

Jeśli Heretykow/ Żydom/ y innych niewiernych/ ná urzedy stánowił; onym rożne zyski árenduiac/ á nie Chrześćiánom?

Jeśli BOGA nie kusił/ pokazániem cudu iakiego wiákiey watpliwey rzeczy.

Jeśli sie Czarnoxieskiemi náukámi nie báwił/

one

one przed ludźmi wypráwowal. Incluzá przy sobie nośił. Náśláncá iesli ná kogo nie nasyłał R wiele rázy tym záßkodźił komu/ y ná czym/

Jeśli nie zażywał rzeczy świetych ná czáry álbo gusłá.

Jeśli czego nieczynił z wątpliwośćią sumnienia/ powątpiwáiąc/ ieśli to grzech álbo nie?

Jeśli czárow/ przez drugie czáry nie psował.

Jeśli nie przyznawał czći Bośkiey Anyołom/ y innym świetym: mowiąc/ iednoß to Pán Bog/ co y Anyoł/ co y ktory Swięty.

Jeśli pozwalał budowáć/ ßkoły Zydowśkie/ zbory Kácerśkie/ Schyzmátyckie cerkwie.

Jeśli bywał ná Kazaniách/ ná pogrzebách Luterśkich/ Schyśmátyckich/ &c.

Jeśli przećiwko Kośćiołowi S. y dochodom álbo ofiárom Bośkim/ práwá iákowego ßkodliwego nie postánowił.

Jeśli Bogu zá rożne Dobrodźieystwá iego dźiekował.

Jeśli odpusty/ Jubileuße lekce ważył y podczás onych się nie spowiádał z niedbálstwá.

Przećiwko Wtoremu.

Nie bierz nádaremno Imienia iego.

JEśli czynił iákie śluby Bogu iákim sposobem? rozmyślnie. czyli z lekkiey uwagi? co zá śluby/ iákim końcem. Jeśli

Jeśli uczynionych BOGU ślubow nie łamał? zá iáki miał grzech/ w ktorym Bráctwie będąc/ nie odpráwić pewnego nabożeństwá? Gdyż wszelkie Bráctwá pod grzechem śmiertelnym nie obliguie.

Jeśli rzecz tę ziśćił/ ktorą BOGU ślubámi obiecał.

Jeśli nie żáłował tego/ co BOGU ślubámi obiecał/ álbo że się sam ślubem obowiązał.

× Jeśli miał zwyczay często przyśięgáć się zá káżdym słowem.

Jeśli przyśięgał práwnie á niespráwiedliwie/ wiele rázy? z iáką szkodą bliźniego?

× Jeśli nie przyśięgał zprzeklectwy/ mowiąc: boday mię to potkáło/ boday mię porwali/ etc. iák wiele rázy tego było przez Rok/ przez Mieśiąc/ przez tydźień.

× Jeśli pod przyśięgą/ nie obiecywał komu czego/ á nie ziśćił/ wiele rázy?

Jeśli pod przyśięgą nie obiecywał kogo zábić/ álbo co złego komu wyrządźić?

Jeśli nie przyśięgał przez Rány Chrystusowe/ przez Krew Chrystusową/ przez Sákrámentá/ Swięte? wiele rázy.

† Jeśli námawiał kogo/ krzywoprzyśięzcą u sądu/ świádká/ y wielu świádkow?

× Jeśli tych słow dáli BOG/ BOG mi świádek/ ná wiárę/ ná cnotę moię/ záżywał wkłomstwie wiele rázy;

Jeśli Imię BOZE álbo Imię nayslodsze JEZUS/ álbo Imię Nayświętsz: Pánny MARYEY nie uczćiwie wspominał.

Jeśli przyśięgáiąc ná urząd iáki; nie dość czynił powinnośći swey w Urzędźie.

Jeśli nowy ſpoſob przyśiegi wymyślał/ ná tuśnicy/ ná pulhaku/ álbo zabobonnie ieść ſer w Piątek ⁊c.

Czemu nie wypełniał ślubow y przyśięgi orzecz iáką dobrą?

Jeśli grzechow śmiertelnych ná Spowiedźi umyślnie nie zátáił.

Jeśli kogo do przyśięgi nieſłuszney przywiodł/ álbo przymuśił?

Przećiwko Trzećiemu.

Pámiętay ábyś dźień święty święćił.

JEśli robotę ręczną ćięszką we dni S. robił/ źiákowey przyczyny:

Jeśli rozkázował czeládźi/ Poddánym we dni święte robić/ y onych przymuszał,

Jeśli w święto przeszkadzał poddánym do Kośćiołá/ kazác im ná ten czas ná gromádę.

Jeśli nie ſtroſował/ nie karał poddánych oto gdy we święto robili.

Jeśli w święto ſtánowił Jármárki/ hándle/ tárgi; y onemi ſię báwił.

Jeśli ná táncách/ piiátykách/ koſterſtwách/ igrzyſkách y roſpuśćie/ nie w Kośćiele dni ś. trawił.

Jeśli ſię we dni święte myśliſtwem báwił.

Jeśli podánym Ruśi w Ruſkie świętá robić ſobie rozkazał. Nie godźi ſię bowiem Ruśi w ich świętá doroboty niewolić. Ale w Láckie świętá Ruś robić, Láchom może bez grzechu; tákowe ieſt zdánie Theologow.

Jeśli w święto Mszy S. nie ſłuchał zupełney

Jeśli przez cáłą Mszą/ álbo przez znáczną część Mszey

świę-

ś. báwił śię gádkámi: y innym przeßkadzał.
Jesli śię ktorego Roku nie spowiádał:
Jesli postow niezáchował. Jedząc zákazáne potráwy złákiey okázyey. Ják wiele śię rázy upiiał/ do utrácenia rozumu/ do nie zdrowia.
Ják wiele rázy był drugim okázyą do upićia á zátym do niezdrowia y do choroby.
Jeśli wgrzechu iákim śmiertelnym długo leżał: iák wiele śię rázy wnim Spowiádał: Kommunikował świętokrádzkie to Spowiedźi
Jeśli wiákiey klątwie niebył: iák długo w niey leżał
Jeśli zwyklętemi od Kośćiołá Bożego nieprzestáwał:
Jeśli obráźy Swiętych/ Reliquie/ inne święte rzeczy nieuczćiwośćią zelżył: Jeśli Paćierze/ Godźiny/ niezwyczáynego czásu odpráwował: álbo ich nieodpráwował cále: zá ktore nie powinień był bráć pensyey/ ále ią ná iáłmużny obracáć.

Przećiwko Czwartemu.

Czćiey Oycá twego y Mátkę twoię, chćeßli żyć długo ná świećie.

JEśli Oycu/ Mátce poßánowánie wyrządzał: onych słuchał co do dobrego: wyżywienie im y potrzeby wstárośći obmyślał/ nie łáiał im/ nie przeklinał/ nie życzył im choroby ábo śmierći wnętrznie lub powierzchownie; nich śię nie náśmiewał; nie uderzył/ nie potrącił strzeż BOZE Toż wßytko rozumieć o poddánych przećiwko wierzchnośći/ o uczniách przećiwko Mistrzom/ Náuczyćielom/ o czeládźi/ przećiwko Pánom/ Gospodarzom/ ꝛc.

Ieśli obmawiał Rodźice/ Przełożone ták Duchowne/ iáko y świeckie: Biſkupy/ Kápłány/ Spowiedniki/ Káznodźieie/ Vrząd/ Miſtrze/ ꝛc. iák wiele rázy:

Ieśli Rodźicom/ y wſzelkiey zwierzchnośći/ przykrość czynił/ y onym okázyą do gniewu dawał.

Ieśli nie doſyć czynił teſtámentowi Rodźicow nie dáiąc legácyi pobożnych náznáczonych/ nie płácąc dłużnikom/ czeládźi.

Ieśli Duchownego kiedy nie zelżył/ ábo nie uderzył.

Ieśli przećiwko dekretom Kośćielnym/ nie ſzemrał.

Ieśli z młodośći Rodźicow/ álbo zwierzchnośći iákiey/ Páná BOGA nie obrażał.

Ieśli Rodźicy/ Przełożeni ſtáráli ſię oto/ áby ich dźiatki/ poddáni umieli Paćierz/ BOZE przykazánie/ y inne táiemnice Wiáry świętey.

Ieśli pod władzą będąc Rodźicow/ nie máiąc nic w ſwey mocy/ nie wźiął czego bez wiádomośći ich/ ieśli nie wydał/ y Dobr ich nie rozpraſzał.

Ieśli Kośćiołá/ Bożego nie zelżył grzech iáki ſproſzny wnim pełniąc Abo ná Cmentarzu wádząc ſię ; ſtrzeláiąc/ krew rozlewáiąc/ święte rzeczy depcąc/ obrázy lub Krucifixe rániąc/

Ieśli kogo z Kośćiołá nie wlokł álbo wywlec rozkazał. Nie máiąc do Kośćiołá/ y dobr Duchownych práwá.

Ieśli nie ućiążał Kośćiołá poborámi/ podatkámi/ ſtácyámi/ y innemi nowemi Exákciámi:

Ieśli przeſtrzegáli Rodźice miedzy Dźiatkámi/ ſwawoli/ roſpuſty; oney nie pozwaláli/ y owſzem ią gánili

Przećiwko Piątemu.

Nie

Nie zábiiay.

IEśli kogo nie myślał zábić/ álbo nie zábił y iáką osobę dla czego: lub roskazał zábić. Jeśli komu/ ná zábićie drugiego/ nie dał oręża/ ſtrzelby: álbo ieśli nie rádził zábić: Jeśli kogo nie ránił/ nie potłukł/ że dla niego leżeć musiał/ nie okáleczył. Jeśli kogo przez czáry/ do śmierći álbo długiey choroby nie przyprowádził; nie otruł/ ábo otruć kazał. Jeśli kogo hárdźie ná poiedynek nie wyzywał/ wiele rázy poiedynkował. Jeśli Aptekarz Cerulik/ nie będąc biegły/ bez porády Doktorá ważył się choremu dáć lekárſtwo/ álbo iákim ſpoſobem leczyć.

Jeśli tenże/ widząc chorego wniebeśpieczeńſtwie/ nie upominał go do Spowiedźi świętey. J owßem by niechćiał/ zwłaczał Spowiednika do niego przyprowádźić.

Jeśli Doktor nie máiąc doſkonáley náuki/ nie zrozumiawßy choroby ważył się dawáć preſkrypcye chorému.

Jeśli nie potrąćił ćiężarney białeygłowy/ álbo iákimkolwiek ſpoſobem ieśli nie był okázyą do poronienia płodu. Jeśli ſędźiá nie świádomy práwá/ wydał nieſłußny dekret ná ſtrácenie kogo. Jeśli nie woiował nie ſłußnym ſpoſobem przećiwko komu/ iák wielkie krwie rozlanie; ludźi zguba/ ßkody/ etc. Jeśli Zołnierz wźiąwßy zapłátę/ niedbále bronił Oyczyzny y dla iego niedbálſtwá álbo dla zdrády/ wiele ludźi poginęło. Jeśli Stárßym w Woyſku będąc/ żołd ludźi Woyſkowych/ ná pijátyki/ ſobie/ ná máiętności obracał/ á żołnierze głodem pomorzył/ wiele ich po umierało. Jeśli nie życzył śmierći ſobie ábo drugiemu: Jeśli zbytecznego obżárſtwá y odpiánſtwá nie wpadł wchorobę/ nie utráćił zdrowia: Jeśli nie karał/ nie káleczył kogo bez winy/ álbo

choć zwiną bez miáry. Jeśli ſię ná kogo nie gniewał. Jeśli kogo w nienawiśći nie miał y iák wiele rázy: Jeśli ſię mśćił ſam/nie czekáiąc ſpráwiedliwośći od ſtárſzych/ álbo od urzędu. Jeśli ſię nie wdawał ſam upornie/ y lekko myślnie/ wniebeſpieczeńſtwá iáwne/ duſzne álbo ćieleſne. Jeśli roſterkow nie rozśiewał. Jednego zdrugim nie powádźił/ przez coby przyſzło do krwie rozlania. Jeśli ſię nie ćieſzył/ zcudzey ſzkody/ z okáleczenia álbo śmierći. Jeśli kogo więźił/ álbo dał więźić/ męczyć nieſpráwiedliwie. Jeśli był okázyą do fákcyi/ buntow/ tumultow. Jeśli ſię przeprośić nie dał/ y chował ránkor/ gniew: wielekroć. Jeśli powierzchownych przyiáźni znákow zániedbał z zgorſzeniem innych. Jeśli nie karał grzechu według urzędu ſwego ále dopuſzczał grzeſzyć/ wdomu/ we wśi/ w Mieśćie/ w Páńſtwie. Jeśli ſię nie ſtárał/ o zgodę y przeproſzenie z zágniewánym.

Przeciwko Szoſtemu, y Dźiewiątemu Przykazániu.

Nie cudzołoż, Nie pożąday Zony bliźniego twoiego.

JEżeli grzech nieczyſty popełnił z cudzą żoną/ álbo żonę máiąc/ álbo żoná máiąc Męzá/ ziáką oſobą: wiele rázy: od iák dawnego czáſu. Jeśli ſię zápátrował zpożądliwośćią ná Mężatki Pánny BOGV poślubione. Jeśli myśli miewał wſzeteczne do iákich oſob w tych myślách/ ieśli nie było ukochánie/ zezwolenie ná grzech. Jeśli liſtki/ wſzeteczne wierſze/ piſał/ słowá/ pieśni ſromotne ſpiewał/ obrázy/ znáki iákie plugáwe málował/ przedawał: Jeśli nierządnice wdomu chował/ álbo dla śiebie, álbo

dla

dla innych pozwaláiąc im grzeßyć. Ieśli sie ná nieuczćiwe rzeczy zápátrował/ lub ná bydlętá/ lubo ná ptástwo/ ćie leśnie sie zchodzące/ záſſ. ktem do ćielesnośći. Y ieśli myśli swoich do bestyi ćielesnie nie obracał. Ieśli sie dotykał mierządnie/ zpomázániem ćielesnym/ do iákiey to osoby/ iák wiele rázy. Ieśli miał zły zwyczay do ćielesnego grzechu ziákowemi go osobámi pełnił/ ná iákich mieyscách: wiele rázy/ y iák od dawnego czásu. Ieśli kogo grzeßyć ćieleśnie nie uczył. Ieśli kogo nie uczył wßetecznych słow/ wßetecznych pieśni/ wßetecznych tancow.
Ieśli sie dla tego stroił/ áby kogo do nieczystośći pobudził. Ieśli w snách pomázánie ćielesne miewał/ máiąc przedesnámi myśli plugáwe/ álbo žártuiąc zbiałemi głowámi przedesnem wßetecznie. Ieśli sie nie dotykał kogo drugiego/ y nie był okázyą do upadku ćielesnego. Ieśli komu do grzechu nieczystego posługował/ dáry nośił/ poselstwá odpráwował. Ieśli Xiąßki o nieczystośćiách czytał sam/ y przed drugiemi zwłaßczá niewinnemi/ wiele ich mogł zgorßyć. Ieśli nie myślił wtym grzechu ćielesnośći dáley leżeć. Ieśli sie nie mázał grzechámi ćielesnymi/ okrom stworzenia ludzkiego/ zinnym stworzenie.
Ieśli wMałżeństwie nie iest ziáką przeßkodą przyrodzoną/ Boską álbo Kośćielną: Przyrodzoney tu nie wspominać. Boska zákázuie Małżeństwá wpierwßym pokoleniu. Kośćielna zákázuie Małżeństwá Duchownym/ y śluby czystośći máiącym z zákázuie z Heretykámi álbo odßczepieńcámi w stan Małżenski wstępowáć. Záluie ślubow pokątnych/ bez Plebaná/ bez zápowiedzi bez świádkow/ zákázuie áż do czwartega Pokolenia.
Ieśli nie iest w wielożenstwie/ to iest/ máiąc Zone

ßcze

ßcze żywą/ inßey ślubował Jeśli zbytek y nie vczćiwość wMałżeńſtwie czynił. Jeśli bez ſłuszney przyczyny ieden drugiemu zbrániał ſie powinności Małżeńſkiey? á z tąd niebeśpieczeńſtwo o upadek ćieleſny z inßą osobą? Jeśli wMałżeńſtwie/ dla Modlitwy/ dla Nabożeńſtwá/ oſobliwie Naświętßey Kommuniey/ folgi nie czynił/ nie umartwił ſię.

Przeciwko Siodmemu, y Dźieśiątemu Przykazániu.

Nie krádniy, Ani żadney rzeczy bliźniego pożąday.

JEśli co komu chćiał/ ábo myślał ukráść. ieśli co komu ukradł/ ná iákim mieyſcu: ieśli rzecz pożyteczną. Jeśli nie ßáfował ſkárbem Rzeczypoſ: álbo cudzemi ſkárbámi/ ſobie nie obracáiąc/ ſkorzyſtáiąc iák wielka ſumę ieśli niewydźierał Ludźiom Chrześćiáńſkim/ Koronnym ná woynie lub ſpráwiedliwey/lub nieſpráwiedliwey Jeśli nie zdźierał Poddáńſtwá/ podnosząc ná to Kontrákty Arendy. Jeśli winy wielkiey nád práwo nie zdźierał y tákowe brał winy z poddáńſtwá czáſem zá máły występek. Jeśli ſię nie domyślił nád kontrákt puſtoßyć Máiętności/ pozwaláiąc ſobie/ co z krzywdą Dźiedźicá/ zumnieyßeniem Máietności ſámey. Jeśli dochody Kośćielne obracał ná pijátyki/ ná ßkápy/ ná páchołki/ bánkiety/ y ná co gorßego? Jeśli Dźieśięciny Kośćiołowi zátrzymał/ álbo ie ukradł wiele? Jeśli święto kupſtwo iákie nie znáydowáło ſię? Jeśli ſię nie báwił hándlámi/ wagámi y miárámi/ ßynkami nieſpráwiedliwemi/ z krzywdą/ y ßkodą bliźniego ieśli myto czeládźi/ robotnikom zapłátę zátrzymał. Jeśli długi pozátrzymywał

wał komu/ zwłaszczá ludźiom báwiącym się hándlámi?
Jeśli robotnik nie szczerze robił/ z oszukániem tego co go náiął/ á słuszną bierze zapłátę. Jeśli poddány według słuszności szczerze dni Páńskie odrabiał: y inne powinności oddawał. Jeśli rzemieślnik więcey nád robotę swoię wyćiągał ieśli wyderkafow Kośćielnych/ długow nie płáćił/ wyćiągáiąc innych ná koszty práwne:
Jeśli rzeczy cudzey ználezioney zátáił/ ma ią przy sobie álbo ieśli zátáił dług iáki? ieśli nie udawał/ nie odmieniał złych pieniedzy/ álbo innych rzeczy? ieśli się báwił grámi nieucżćiwemi/ z oszukániem drugiego/ o wielkie pieniądze álbo o cudze? ieśli testámentow wiernie nie exekwował? ieśli rzeczy tákie zástáwione/ álbo pożyczáne/ niesłusznie przy sobie zátrzymał? ieśli Spráwiedliwość umyślnie: zwłaczał? ieśli Prokurator spráwy/ niewiernie/ y nie pilnie dogladał? ieśli Sędźiá korupcyey iákiey nie wźiął/ y oną się nie uwiodł? przećiw spráwiedliwośći? ieśli zá niespráwiedliwym dekretem sędźiego niewinny utráćił máiętność/ álbo summę iáką pieniężną.
Jeśli Sędźiá nie máiąc dostáteczney náuki co do práwá w Sądy się wdał/ y urząd ten przyiął/ iák wiele ludźie niewinni przez iego dekretá ponieść mogli szkody? ieśli Sędźiá niesłusznie dárował karánie álbo odmienił wpieniądze/ co miał więzieniem/ álbo ná ćiele karáć/ nád wolą zwłaszcza przećiwney strony? ieśli Sędźiá ze złego áffektu/ znienawiśći/ z chćiwośći/ z zysku/ zboiáźni/ ábo kwoli czyiey łásce sądźił co zá utrátá przez to? ieśli nie bronił Wdow/ śierot ubogich/ dobrego im przydáiąc Pátroná. Jeśli w dekretách/ w zapisách/ ze złośći/ álbo nieumieiętnośći czego niedołożył/ przez co szkodę zná-

czną ſtroná miáłá? ieśli ſię urzędu dokupował? ieśli ſługá znáczną iáką ſzkodę Pánu zrobił/ y oney zátáił Ná kogo inſzego zwálił że drugi przypłáćić muśiał. Ieśli ná Regimenty/ ná żołnierze brał z ſkárbu pieniądze/ á nie wyſtáwił żołnierzy tyle/ ná ſwoie rozchody obracáiąc zapłátę ieśli odrádźił komu do Zakonu/ zwłaſzczá człowiekowi pożytecznemu/ y potrzebnemu. Iáko to y Rodźicy dźiatki od Zakonu odwodząc Ieśli nie odrádźił komu/ dáć iákowey puśćizny/ legácyey Kośćiołowi Szpitalowi ꝛc. Ieśli urzędow/ y godnośći nie przedawał: ktore idą zá cnotámi/ z zasługámi. Ieśli podawał ná urzędy/ lub Duchowne/ lub Swieckie/ osoby nie ſpoſobne/ przez ktore dźieie ſię Kośćiołowi y Rzeczypoſpolitey ſzkodá. Toż rozumiey o tych/ ktorzy dáią Wotá ná osobę nieſpoſobną/ y niegodną/ miáiąc osobę ſpoſobnieyſzą y godnieyſzą. *Reſtitutio.* Ieśli Mátká Syná z cudzołoſtwá poczętego żywiłá/ y nań iákie nakłády czyniłá/ bez wiádomośći Męża ſwoiego/ lub Corkę. Ieśli niekupował rzeczy krádźionych. Albo dowiedźiawſzy ſię że krádźione potym: Iáko ie miał długo przy ſobie? co mu pożytkowáły? Ieśli Zoná bez wiádomośći Męża/ co znácznego z Dobr wydáłá utráćiłá? Ieśli iáłmużny zmyślonym żebráctem nie wyćiągał? Ieśli nie wyćiągał czego ná Kośćioł/ ná ozdobę Domu Bożego ꝛc. áto obroćił ná márnośći. Toż rozumiey *de pio legato.* Ieśli przez niedbálſtwo/ y márnotrawność iego/ dźieie ſię ruiná w Dobrách/ lub Duchownych/ lub świeckich Krolewſkich; iemu do czáſu lub dożywotnie powierzonych. Ieśli ſłużąc Kupcowi/ pomagał mu oſzukiwáć wprzedarzy/ álbo w iákim hándlu/ álbo ieśli co ſobie przywłászczał/ álbo nie

ſpełná

ſpełná oddawał Pánu. Jeśli rzemieślnik fałßował wrobocie máterya podleyßa zálepßa dáiąc; álbo co zostáło nie oddał. Albo do kupcá kedy podleyße máterye záprowádźił/ Albo czeládźi mniey płáćił/ dla tego żeby ſobie z cudzey máteryey nágradzáli krádnąc Jeśli Kupiec pod iákim pretextem towáry ſwoie prowádząc cłá/ mytá/ nie płáćił? Jeśli prowádźił zá gránice konie/ ſtrzelbe Prochy/ y inne oręże nieprzyiaćiołom Krzyżá S. przećiwko Chrześćiánom. Jeśli przedawał drożey niż poſpolita cená byłá: Jeśli pieniedzy leżących ná lichwe pożyczał/ álbo zboża/ polá &c co brał od tego

Jeśli ſie báwił myśliſtwem ßkode ludźiom czyniąc w zbożách/ w łąkách &c.

Jeśli nárzucał poddánym zboża zepſowáne/ álbo z podwyżßeniem niżli cená mieśię:

Jeśli żołnierz ſtáeyz w Dobrách Duchownych/ álbo Szláchecktich brał.

Jeśli złoto biorąc włoczył ſie krąiąc á wydźieráiąci

Jeśli podwody brał bez potrzeb/ konie woły morzył/ zwłaßczá pod czás roboczy z omießkánie ludźi.

Jeśli ná ztánowiſkách wiecey wyćiągał niżeli słußność każe.

Jeśli żoło biorąc nie rychło do obozu przyiachał/ predko wyiáchał/ poczet ládáiáiáki ſtáwił.

Jeśli ſie nie záćiągał ná Woyne nieſpráwiedliwą.

Przećiwko Osmemu.

Nie świadcz fałßu żadnego.

JEśli miał zwyczay do kłámſtwá/ y czesto kłámał.
Jeśli obłudnie/ fałßywie kogo chwalił/ álbo co ąkin

wtáki

w táki ſpoſob mowił,

Ieśli fałſzywe uſądu zeznał świádectwo w iákowey to ſpráwie.

Ieśli ſtawał w ſpráwie widząc ią nieſpráwiedliwą/ y oney bronił,

Ieśli grzechy ná Spowiedźi ſłyſzáne innym obiáwił.

Ieśli rzeczy táiemne zwierzone ſekretá zdrádliwie wydał

Ieśli innych obmawiał/ poſądzał/ álbo obmowiſkow/ poſądzánia ſłuchał/ chwalił.

Ieśli komu uwlokł ſławy/ dobrego imienia.

Ieśli cudze grzechy obiáwiał przedtym co nie náleżáło/ y kto vkaráć tego nie mogł.

Ieśli ſię nie náśmiewał/ urągał z cudzey cnoty/ z cudzego nabożenſtwá rzągáwił to záwiśnie.

Ieśli zálecał/ chwalił grzech/ niecnotę kogo do tego námawiał.

Páſzkwilow/ Kśiąg/ kártek ieśli nie piſał ſzczypiąc innych kłámliwie ſzkodliwie.

Ieśli ſámego ſiebie płonnie niewychwalał:

Ieśli chwalił álbo bronił grzech cudzy/ lubo ſwoy włáſny.

Ieśli łáiał komu obelżywemi ſłowámi wſpomináiąc mátkę/ zowiąc go złodźieiem/ zdraycą.

Tákowym ſpoſobem zchorym uczynić Exámen y káżdego według iego ſtánu, zábáwek wypytáć, rádząc ſię w tym doſtátecznych Authorow.

Akt tęn mowić po Spowiedźi z Chorym

Pánie

PAnie BOZE moy Wßechmogący: BOZE OYCZE/ BOZE SYNV/ Pánie IEZV Chryſte: BOZE DVCHV Swięty prawdziwie od BOGA Oycá/ y od Syná Bożego pochodzący/ prawdziwa y nierozdzielna TROYCO Przenayświętßa/ BOZE moy iedyny/ y Stworzyćielu moy. Mocno wierzę y wyznawam ćię BOGIEM Prawdziwym moim. Miłuię ćię BOGA moiego y Stworcę moiego / nád wßyſtko dobro ná świećie/ ze wßyſtkiego ſercá moiego/ y ze wßyſtkiey duße moiey / ze wßyſtkich śił moich/ ze wßyſtkich myśli moich: á żáłuię ſerdecznie / żem ćię kiedykolwiek BOGA moiego/ y Stworcę moiego nád wßyſtko dobro nayukocháńßego / obráźił wßelkiemi grzechámi moiemi / ták śmiertelnymi/ iáko y powßedniemi od moiego urodzenia y rozumu wźięćia / áż do tego czáſu.

Záłuię z cáłego ſercá moiego/ y za te wßyſtkie grzechy ktorych / álbom ná przeßłych Spowiedźiách zátáił/ y onych nie Spowiedałem śię/ álbo ich cále zápomniał y ktorych nie vmiałem śię ſpowiádáć zá wßyſtkie ogołem ſerdecznie żáłuię/ nie dla miłośći y Piękności Niebá że ie dla grzechow utracąm/ nie dla boiáźni y okrutnych mąk piekłá/ że ſobie na nie przez ćięßki grzechy moie zárabiam/ ále że ćię Pánie BOZE moy nád wßyſtko dobro ná świećie y nád zdrowie moie miłuię/ y dla tego ſámego żal mi ſerdecznie / żem kiedykolwiek/ przećiwko Przenayświętßemu Máieſtatowi twoiemu iákimkolwiek ſpoſobem zgrzeßył/ y ćiebiem BOGA moiego obráźił.

Niechcę ćię iuż nigdy żadnym y naymnieyßym grzechem moim Pánie BOZE moy obráźić/ ále y owßo

wßelkie

wſzelkie grzechy moie krwią właſną moią chcę zmázáć/ że iednák nie doſyć uczyniłbym y tym ſpoſobem zá wielkość nieprzeliczonych zbrodni moich uciekam ſię do niewinney męki y zaſługi Syná Bożego Páná IEZVSA Odkupićielá náſzego ktory dla grzechow moich y wſzyſtkiego świátá Krew Przenayświętſzą przy męce okrutney rozlaney ná Krzyżu okrutnie zámordowány umierał. Proſząc tegoż Odkupićielá moiego/ ábymi dla męki y okrutney śmierći ſwoiey/ wſzyſtkie grzechy moie odpuśćić miłośćiwie raczył.

Y tę teráźnieyſzą chorobę moię/ y wſzelkie dolegliwośći/ wteyże chorobie z ręki Oycowſkiey BOGA moiego mile przyimuiąc/ offiáruię ią ná wyſtawienie męki Zbawićielá moiego Páná IEZVSA/ á ná doſyć vczynienie zá grzechy moie/ by mnie też iáko naydłużey chćiał mieć Pan moy/ w tey y ćiężſzey chorobie.

Vćiekam ſię przytym y do przyczyny Nayświętſzey Pánny MARYEY Mátki Niepokaláney Syná Bożego/ do przyczyny wſzyſtkich Swiętych Bożych/ á oſobliwie Pátronow moich/ N. N. proſząc ich o przyczynę zá mną/ aby mnie Pan BOG niekarał/ y nie ſądził wedle wielkośći grzechow moich/ ále wedle wielkiego miłośierdźia ſwoiego/ raczył mi bydź miłośćiw.

KONIEC.

REIMPRIMATVR.

M. Martinus Waleszynski S. Th. D. & S. Floriani, Scarbirimiensis & S. Micha-is in Arce Crac. Custos, Montis S. Ge-gij in Scepusio Præpositus, Studij gene-lis Almæ Vniversitatis Crac: Procancel-rius, Librorum per Diœcesim Crac: Or-dinarius Censor.

Datum Crac. in Collegio Majori *Die* 14. *Aug.* 1725.